

Ustawa o gminie miejskiej.

(Tekst projektu ustawy w brzmieniu ustalonym na VIII-ym Ogólnym Zjeździe Związku Miast Polskich w dniach 26-ym i 27-ym kwietnia 1925 roku).



TYTUŁ I.

Gmina miejska, jej obszar, członkowie, zadania i organa.

Art. 1.

Gmina miejska jest korporacją terytorjalną, powołaną do sprawowania administracji publicznej w zakresie przepisanych ustawami.

Gmina miejska może nabywać prawa i zaciągać zobowiązania oraz pozywać i być pozywaną.

Przepisy niniejszej ustawy obowiązują gminy wymienione w dołączonym wykazie.

Wszystkie inne gminy (miasteczka, osady) rządzą się ustawą o gminie wiejskiej.

Art. 2.

Każda nieruchomości gruntowa, która nie wchodzi w skład gminy wiejskiej, musi należeć do gminy miejskiej.

Zaliczenie osady wiejskiej w poczet miast i odwrotnie, jak również wszelkie zmiany granic miast, a w szczególności wcielenie w obręb miasta nowych gruntów, lub odłączenie od niego pewnej przestrzeni, mogą być przeprowadzone w drodze rozporządzenia administracyjnego po wysłuchaniu wniosków zainteresowanych ciał samorządowych. Minister Spraw Wewnętrznych wnosi sprawę pod decyzję Rady Ministrów. Decyzja Rady Ministrów jest obowiązującą.

Art. 3.

Gminy miejskie dzielą się na:

I. Miasta niewydzielone z powiatu i to:

- 1) miasta, których władzą nadzorczą jest wydział powiatowy,
- 2) miasta, których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki.

Do ostatniej kategorii zalicza się miasta:

- a) liczące ponad 10.000 mieszkańców,
- b) będące siedzibą starostwa,
- c) stojące dotychczas pod nadzorem wydziału wojewódzkiego,
- d) będące uzdrowiskami o charakterze użyteczności publicznej. Spis miast ad 2) oznaczy rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

II. Miasta wydzielone z powiatu, tworzące samodzielne okręgi powiatowe dla administracji państwowej i samorządowej, uznane jako takie na mocy uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych a to:

- 1) miasta, których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki,
- 2) miasta, których władzą nadzorczą jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Do ostatniej kategorii zalicza się miasta: Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Lublin i Bydgoszcz.

III. Miasta wydzielone z województwa, tworzące samodzielne okręgi wojewódzkie dla administracji państwowej i samorządowej.

Miastem tej kategorii jest Warszawa.

Inne miasta mogą być uznane za samodzielne okręgi wojewódzkie tylko w drodze ustawy państwowej.

Miasto stołeczne Warszawa ma prawo do uzyskania osobnej państwowej ustawy miejskiej, oraz ordynacji wyborczej, w granicach przepisów niniejszej ustawy. To samo prawo przysługuje miastom: Lwów, Łódź, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin i Bydgoszcz.

Art. 4.

Członkami gminy miejskiej są obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, którzy w granicach gminy miejskiej mają od roku miejsce zamieszkania. Każdy obywatel Państwa może być członkiem tylko jednej gminy.

Art. 5.

Żona dzieli członkostwo gminne męża.

Art. 6.

Do czasu dojścia do pełnoletności lub uzyskania własnowolności dzieci ślubne dzielą członkostwo gminne ojca, nieslubne matki, a przysposobione — przysposabiającego.

Art. 7.

Członkostwo gminne chorych, lub niedorozwiniętych umysłowo osób pełnoletnich zależy od miejsca, w którym faktycznie mają mieszkanie, wyznaczone im na stałe przez ustawowego lub sądowego ich zastępcę.

Osoby umysłowo chore i nedorozwinięte umysłowo, umieszczone w specjalnych zakładach leczniczych lub retencyjnych, zachowują na czas pobytu w zakładzie członkostwo gminne, które im przysługiwało przed umieszczeniem w zakładzie.

Art. 8.

Urzędnicy i pracownicy państwowi i samorządowi tudzież wojskowi zawodowi mogą stać się członkami tej gminy, w której mają miejsce stałej służby, o ile sami tego zażywają.

Obywatele, którzy służą w wojsku w wypełnieniu powinności wojskowej, zachowują członkostwo, które im przysługiwało przed rozpoczęciem służby wojskowej, do czasu, aż je prawnie utracą.

Art. 9.

Członek gminy, który swe mieszkanie w gminie utraci wskutek pożaru, powodzi, działań wojennych lub innych wydarzeń nadzwyczajnych, zachowuje dotychczasowe członkostwo gminne do czasu, aż je w innej gminie nabędzie.

Art. 10.

Członkom gminy miejskiej, posiadającym warunki przepisane niniejszą ustawą, służy prawo wybierania i wybieralności do przedstawicielstwa miejskiego (art. 18), oraz sprawowania urzędu z wyboru w zarządzie miejskim.

Art. 11.

Każdy członek gminy, posiadający prawo wybieralności jest obowiązany przyjąć bezpłatny urząd z wyboru w gminie (prócz mandatu radnego—art. 20) i sprawować go co najmniej przez lat trzy.

Od obowiązku przyjęcia lub dalszego sprawowania urzędu zwalniają ważne powody, uznane przez radę miejską za usprawiedliwiające (wiek, długotrwała choroba, zajęcie połączone z częstem, lub dłuższem wydalaniem się z gminy, sprawowanie w gminie urzędu z wyboru w ostatnio ubiegłym trzechleciu, sprawowanie obowiązku opiekuna, u kobiet wychowanie dzieci lub prowadzenie większego gospodarstwa domowego i t. p.).

Istnienie warunków, zwalniających od przyjęcia lub sprawowania urzędu w gminie, stwierdza rada miejska lub organ przez nią do tego upoważniony.

Kto bez powodu uznanego za usprawiedliwiony wzbrania się przyjąć urząd lub przyjęty dalej sprawować, może być pociągnięty do świadczeń pieniężnych na rzecz gminnej opieki społecznej na czas od 1 — 4 lat, do wysokości $\frac{1}{5}$ bezpośrednich podatków komunalnych, przypadających od niego na rzecz odnośnej gminy.

O wysokości powyższych świadczeń orzeka ostatecznie rada miejska lub organ przez nią do tego upoważniony.

Art. 12.

Gmina miejska może wybitnie zasłużonym osobom nadać prawo obywatelstwa honorowego, które na obdarzonego niem nie nakłada z tego tytułu osobnych obowiązków.

Art. 13.

Zadania gminy miejskiej w zakresie administracji publicznej (art. 1) są:

1) samorządowe, t. j. te samodzielnie i we własnem imieniu spełniane zadania, które niniejsza lub inne ustawy czynią przedmiotem obowiązkowej działalności gminy miejskiej, lub które gmina miejska, w braku prawnego zastrzeżenia ich innym związkom prawno-publicznym, uczyni dobrowolnie przedmiotem swojej działalności, jako nadające się do podniesienia gospodarczego i kulturalnego rozwoju swoich członków i ogólnego dobrobytu miasta;

2) zlecone, t. j. te gminie ustawami przekazane zadania państwowe, które ona spełnia jako organ wykonawczy Państwa.

Art. 14.

W ramach określonych ustawami gminy miejskie mają prawo wydawania miejscowych przepisów prawnych na obszar miasta, zwanych statutami miejskimi (art. 59—63).

Art. 15.

Zadania swoje gminy miejskie spełniają zapomocą utworzonych w tym celu organów.

a) Organami temi są w miastach wykazanych w art. 3 niniejszej ustawy:

1) rada miejska, jako organ uchwalający i kontrolujący,

2) magistrat, jako organ zarządzający i wykonawczy.

b) Ustrój i zakres działania organów miejskich w mieście stołecznem Warszawie określony zostanie w osobnej ustawie.

c) Ustrój i zakres działania organów gminy miejskiej, będącej uzdrowiskiem o charakterze użyteczności publicznej, określają przepisy niniejszej ustawy oraz ustawy o uzdrowiskach z dnia 23 marca 1922 roku (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 254).

TYTUŁ II.

R a d a m i e j s k a.

Art. 16.

Radnych wybierają członkowie gminy (art. 10). Radnych nie wiążą żadne instrukcje wyborców. Powinni oni w swojej działalności, związanej z piastowanym mandatem, kierować się jedynie względami na dobro Państwa i miasta.

Art. 17.

W skład rady miejskiej wchodzi w poszczególnych gminach miejskich, zależnie od liczby mieszkańców, 12 — 120 radnych.

W szczególności składa się rada miejska w miastach liczących:

do	2.000		mieszkańców	—	z 12 radnych	
od	2.000	do	5.000	"	—	" 15 "
"	5.000	"	10.000	"	—	" 21 "
"	10.000	"	25.000	"	—	" 24 "
"	25.000	"	40.000	"	—	" 30 "
"	40.000	"	50.000	"	—	" 36 "
"	50.000	"	75.000	"	—	" 42 "
"	75.000	"	100.000	"	—	" 48 "
"	100.000	"	150.000	"	—	" 60 "

w miastach: Lwów, Kraków, Poznań, Wilno—z 90 radnych, w Łodzi ze 100 radnych, w mieście st. Warszawie ze 120 radnych.

(Dla uzdrowisk o charakterze użyteczności publicznej liczbę ludności dla ustalenia liczby radnych powiększa się o 50%).

Co do liczby mieszkańców miarodajny jest ostatni powszechny spis ludności.

Art. 18.

Prawo wybierania do rady miejskiej ma, z wyjątkiem osób zostających w służbie wojskowej czynnej, każdy członek gminy miejskiej, bez różnicy płci, który w dniu zarządzenia wyborów ukończył 25 rok życia, i co do którego nie zachodzi żaden z wypadków pociągających za sobą utratę prawa wybierania w myśl ordynacji wyborczej do Sejmu.

Art. 19.

Zasady prawa wyborczego i sposób przeprowadzenia wyborów określa miejska ordynacja wyborcza.

Art. 20.

Prawo wybieralności do rady miejskiej ma każdy obywatel miasta, który w dniu zarządzenia wyborów liczy co najmniej 30 lat życia i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Podjęcie się obowiązków radnego jest dobrowolne. Zrzec się mandatu radnego po złożeniu przyrzeczenia (art. 27) można tylko za zgodą rady miejskiej.

Art. 21.

Na radnego wybranym być nie może:

- 1) Kierownik i urzędnicy sprawujący nadzór nad gminą miejską.
- 2) Prokuratorzy, podprokuratorzy i policja państwowa

Art. 22.

Radny nie może równocześnie zajmować stanowiska urzędnika albo pracownika miejskiego.

Urzędnicy i pracownicy miejscy wybrani do rady miejskiej otrzymują z urzędu bezpłatny urlop na czas pozostawania w radzie.

Lata pracy, przebyte w charakterze radnego, liczą się do lat służby powyższych urzędników i pracowników miejskich.

Art. 23.

Radnych wybiera się na 6 lat. Wybrani sprawują swoje czynności, z wyjątkiem wypadku przewidzianego w art. 101, aż do objęcia ich przez następców.

Art. 24.

Radny podlega z samego prawa zawieszeniu w czynnościach związanych z piastowanym mandatem:

- 1) w przypadkach przewidzianych w art. 101 niniejszej ustawy, tudzież w wypadkach upadłości aż do ukończenia postępowania;
- 2) gdy wchodzi w stosunki prawne z gminą jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, jego wspólnik lub stały pracownik, dopóki trwa wymieniony stosunek i dopóki rachunki zeń wynikające nie będą dostatecznie uregulowane.

Wyjątek stanowią stosunki prawne, wynikające z najmu pomieszczeń gminnych dla celów mieszkaniowych lub handlowo - przemysłowych oraz z dzierżawy drobnych parceli gminnych nie większych niż $\frac{1}{2}$ ha.

Art. 25.

Poza przypadkami przewidzianymi w artykule 22 p. a, 30 i 101, radny traci mandat:

- 1) skutek odmowy złożenia przyrzeczenia radzieckiego (art. 27),
- 2) skutek utraty prawa wybieralności,
- 3) skutek pisemnego zrzeczenia się mandatu i po przyjęciu zrzeczenia ze strony rady miejskiej (art. 20).

Art. 26.

W miejsce radnego, który uległ zawieszeniu w czynnościach (art. 24), lub utracił mandat (art. 25), oraz na opróżnione przez śmierć miejsce radnego, przewodniczący rady miejskiej powoła kandydata z tej listy kandydatów, z której wybrany został odnośny radny, według zasad ustalonych w ordynacji wyborczej dla miast. Jeżeli lista kandydatów, z której ma być powołany zastępca, jest wyczerpana, rada miejska wybiera z pośród członków gminy, posiadających prawo wybieralności, bezzwłocznie zastępcę, większością głosów obecnych na posiedzeniu (art. 34).

W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Zastępca radnego powołany, lub wybrany w miejsce radnego, który uległ zawieszeniu w czynnościach, sprawuje je do czasu ustania przyczyny zawieszenia, jednak nie dłużej, niż do końca bieżącego okresu wyborczego rady miejskiej. Do końca tego okresu piastuje również mandat radnego zastępcą, powołany lub wybrany z innych przyczyn w czasie bieżącego sześćciolecia.

Art. 27.

Radni składają do rąk przewodniczącego rady miejskiej przyrzeczenie, że będą gorliwie, sumiennie i zgodnie z ustawami spełniać obowiązki, związane z piastowaniem mandatu i kierować się dobrem Rzeczypospolitej Polskiej i interesem gminy.

Rotę przyrzeczenia ustali rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Art. 28.

Radni sprawują swe czynności bezpłatnie.

Radnym służy prawo żądania od gminy zwrotu wydatków, poniesionych w sprawach miasta wskutek zlecenia rady miejskiej.

Bliższe określenie wysokości i sposobu zwracania tych wydatków ustali rada miejska.

Art. 29.

Posiedzenia rady miejskiej zwołuje jej przewodniczący w miarę potrzeby, conajmniej jednak raz na dwa miesiące.

Rada miejska musi być nadto zwołana na żądanie przewodniczącego magistratu, tudzież na pisemny wniosek $\frac{1}{4}$ ustawowej liczby radnych, z podaniem przedmiotu obrad.

Zwołanie rady miejskiej, poza wypadkami nagłemi, nastąpić powinno conajmniej na dwa dni przed posiedzeniem za pomocą pisemnego zaproszenia z podaniem porządku obrad.

Art. 30.

Radni obowiązani są regularnie uczęszczać na posiedzenia rady miejskiej.

Radny, który bez usprawiedliwienia opuści trzy posiedzenia kolejno, traci mandat.

Art. 31.

Posiedzenia rady miejskiej są publiczne. Tajność obrad zarządza przewodniczący z własnej inicjatywy, na żądanie przewodniczącego magistratu, lub na skutek uchwały rady miejskiej na wniosek $\frac{1}{3}$ obecnych.

Posiedzenia rady miejskiej, których przedmiotem obrad jest budżet, sprawozdanie z wykonania budżetu, lub obciążenia gminy względnie jej mieszkańców, muszą być publiczne.

Art. 32.

Przewodniczącym rady miejskiej jest prezes lub jeden z jego zastępców.

Pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej zwołuje przewodniczący magistratu, a przewodniczy na niem do chwili dokonania wyboru burmistrza lub prezesa rady miejskiej — najstarszy wiekiem radny.

Przewodniczący rady miejskiej otwiera i zamyka posiedzenie rady miejskiej, kieruje obradami, przestrzega na nich spokoju i porządku, może zarządzić usunięcie publiczności z sali obrad w razie zakłócenia przez nią spokoju lub niestosowania się do jego zarządzeń.

Art. 33.

Do powzięcia uchwał przez radę miejską potrzebną jest obecność conajmniej połowy ustawowej liczby radnych.

Do powzięcia uchwał o zaciąganiu pożyczek, których amortyzacja przewidziana jest na okres dłuższy niż lat 5, o zbywaniu lub zamianie nieruchomości wchodzących w skład majątku gminy i udzielaniu koncesyj na okres dłuższy niż 10 lat potrzebna jest obecność conajmniej $\frac{2}{3}$ części ustawowej liczby radnych.

Jeżeli z powodu braku wymaganego kompletu radnych rada miejska nie jest zdolną do powzięcia prawomocnych uchwał, to na następnem posiedzeniu, zwołanem z tym samym porządkiem dziennym, lecz w innym dniu, niż ten, w którym posiedzenie do skutku nie doszło, rada miejska

zdolną jest do powzięcia wszelkich uchwał bez względu na liczbę obecnych radnych.

Przy powtórnem zwołaniu należy na to postanowienie wyraźnie zwrócić uwagę.

Art. 34.

Uchwały rady miejskiej zapadają zwykłą większością głosów obecnych. W razie równości głosów wniosek upada.

Przewodniczący rady miejskiej bierze udział w głosowaniu.

W razie równości głosów przy wyborach rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Głosowanie odbywa się przez oświadczenie się obecnych za wnioskiem lub przeciw.

Wstrzymujących się od głosowania uważa się za obecnych, lecz nie uwzględnia przy ustalaniu wyników głosowania.

Art. 35.

Głosowanie jest jawne. Na żądanie $\frac{1}{3}$ obecnych musi być zarządzone głosowanie tajne. Na żądanie więcej niż połowy obecnych odbywa się głosowanie imienne.

Przy wyborach głosowanie jest tajne; jednakże w wypadkach przewidywanej jednomyślności dozwolone jest dokonanie wyboru na wniosek przewodniczącego przez podniesienie rąk.

Art. 36.

Radny nie może uczestniczyć w rozprawach i głosowaniu nad sprawami, które dotyczą interesu prywatnego jego własnego lub jego małżonka, krewnych lub powinowatych do trzeciego stopnia włącznie. — O tem czy okoliczności takie zachodzą rozstrzyga rada miejska.

Art. 37.

Rada miejska może powierzać uprzednie rozpatrywanie spraw oraz ostateczne ich rozstrzyganie stałym lub doraźnym komisjom, złożonym z radnych. Do komisyj mogą być powoływani rzeczoznawcy z głosem doradczym. Na posiedzeniach mogą być obecni członkowie magistratu.

Członkowie rady miejskiej, nie powołani do komisyj, mają jedynie prawo obecności na posiedzeniach komisyj bez prawa głosu.

Art. 38.

Z każdego posiedzenia rady miejskiej musi być spisany protokół.

Do protokołu wpisuje się nazwiska obecnych na posiedzeniu: przewodniczącego, radnych, członków magistratu i sekretarza prowadzącego protokół, porządek dzienny i uchwalone zmiany porządku dziennego, zgło-

szone wnioski, powzięte uchwały w dosłownem brzmieniu z podaniem liczby głosów za, a przy wyborach liczbę głosów oddanych na poszczególnych kandydatów, vota separata poszczególnych radnych, wreszcie nazwiska radnych, którzy nie usprawiedliwili swej nieobecności na posiedzeniu.

Protokół, który sporządza się najpóźniej w ciągu 6 dni po posiedzeniu, powinien być podpisany przez przewodniczącego, sekretarza oraz 2 radnych, którzy byli obecni na posiedzeniu.

Radni mają prawo przeglądania protokołu.

Art. 39.

Uchwały rady miejskiej winny być wpisane w osobną księgę uchwał.

Art. 40.

Rada miejska ma prawo uchwalić regulamin, określający w granicach ustaw bliżej sposób załatwiania czynności przez radę miejską i przez jej komisje.

W regulaminie w szczególności można przewidzieć:

1) nakładanie przez radę gminną lub przewodniczącego kar pieniężnych na radnych za opóźnianie się na posiedzenia i nieusprawiedliwione opuszczanie ich przed zamknięciem posiedzenia;

2) wyłączenia na 1—3 posiedzeń radnego, który mimo kilkakrotnego przywołania do porządku przez przewodniczącego, zakłóca obrady lub zachowuje się w sposób, nie odpowiadający godności radnego. Od nałożenia kar pieniężnych względnie wyłączenia niema odwołania;

3) sposób mianowania, przenoszenia, urlopowania i wynagradzania pracowników biura rady miejskiej.

TYTUŁ III.

M a g i s t r a t.

Art. 41.

Magistrat jest na terenie gminy miejskiej władzą wykonawczą gminy, odpowiedzialną przed radą miejską.

Przewodniczący magistratu jest na terenie gminy państwową miejscową władzą administracyjną.

W tym zakresie obowiązkiem jego jest załatwianie spraw, zleconych mu przez właściwe ustawy i na nich oparte rozporządzenia władz zwierzchnich.

Oдноśnie do powyższych spraw, przewodniczący magistratu odpowiedzialny jest przed właściwymi władzami państwowymi.

Art. 42.

Magistrat składa się z przewodniczącego i jednego lub kilku jego zastępców oraz odpowiedniej liczby ławników.

Przewodniczącym magistratu jest:

- 1) w miastach, w których władzą nadzorczą jest wydział powiatowy—burmistrz;
- 2) w innych miastach—prezydent.

Art. 43.

Członków magistratu wybiera rada miejska na czas swojej kadencji lub na czas dłuższy.

Zasady i sposób dokonywania wyborów członków magistratu określi ordynacja wyborcza dla gmin miejskich.

Członkowie magistratu mogą być po ukończeniu urzędowania ponownie wybrani, czynności swe sprawować mają aż do objęcia urzędowania przez następców.

Przyjęcie obowiązków członka magistratu jest dobrowolne.

Art. 44.

Na członka magistratu może być obrany każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, któremu w jednej z gmin, leżących w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, przysługuje prawo wybieralności do rady gminnej.

Od kandydatów na przewodniczącego magistratu lub jego zastępcę wymaganiem jest, prócz ogólnych warunków obowiązujących kandydatów na ławników, posiadanie odpowiedniego wykształcenia i kwalifikacyj do kierownictwa magistratem.

Kandydaci na burmistrza winni posiadać przynajmniej wykształcenie średnie, kandydaci zaś na prezydentów — wykształcenie wyższe.

Wykształcenie szkolne może być zastąpione wykształceniem prywatnem, ocenianem z poprzednich zajęć kandydata. — Za posiadanie kwalifikacyj do kierowania magistratem może być uznane zajmowanie przez czas dłuższy stanowiska członka magistratu.

Art. 45.

Liczbę zastępców przewodniczącego magistratu oraz liczbę ławników oznacza według potrzeby rada miejska.

Art. 46.

Członkowie magistratu otrzymują za swe czynności wynagrodzenie. Wymiar wynagrodzenia i jego rodzaj określa rada miejska.

Statut miejscowy może wprowadzić instytucję zawodowych płatnych członków magistratu.

W razie niezdolności do pracy lub niewybrania ponownego po upływie okresu urzędowania, służy przewodniczącemu i zastępcom przewodniczącego magistratu prawo do emerytury. Podstawą emerytury są pobory pobierane bezpośrednio przed uzyskaniem prawa do emerytury.

Emerytura wynosi:

po 6 latach służby	$\frac{1}{3}$	poborów
" 10 "	" "	$\frac{1}{2}$ "
" 15 "	" "	$\frac{3}{4}$ "
" 20 "	" "	pełne pobory.

Lata służby, spędzone na stanowisku urzędnika państwowego lub samorządowego, policzą się członkom magistratu w stosunku do lat służby, dających na powyższych stanowiskach prawo do pełnego uposażenia emerytalnego. Tak samo zalicza się lata służby przebyte na stanowisku ławnika przy obliczeniu uposażenia emerytalnego przewodniczącego magistratu.

Zasady powyższe mogą doznać odchyień w drodze umowy.

Gdy przewodniczący magistratu lub jego zastępca staną się niezdolnymi do pracy przed upływem 6-cio letniego okresu urzędowania, mają oni prawo tylko do uzyskania odpowiedniej odprawy. To samo przysługuje w takim wypadku wdowie i sierotom po przewodniczącym magistratu lub jego zastępcach.

Członkowie magistratu mają prawo zwrotu wydatków, poniesionych w interesie gminy według norm przez radę miejską ustalonych.

Art. 47.

Mandat radnego wybranego na członka magistratu ulega zawieszeniu na czas pełnienia wyżej wymienionej funkcji. W miejsce odnośnego radnego wchodzi czasowo jego zastępca według zasad ordynacji wyborczej dla gmin miejskich.

Postanowienia art. 24 i 25 stosują się analogicznie do członków magistratu.

W razie zawieszenia w urzędowaniu członka magistratu czynności jego sprawuje zastępca.

Gdy zawieszenie w urzędowaniu członka magistratu trwa dłużej niż 1 rok, rada miejska może w miejsce zawieszzonego wybrać nowego członka.

Jeżeli członek magistratu traci urząd z powodu jednej z przyczyn, wymienionych w art. 25, przyczem w miejsce ustępu 3-go tegoż artykułu

wchodzi odmowa złożenia przysięgi urzędowej (art. 48) rada miejska obowiązana jest dokonać na jego miejsce wyboru uzupełniającego. Tak samo postąpi rada miejska w wypadku uznania urzędu członka magistratu za opróżniony (art. 54) lub w razie złożenia go z urzędu (art. 101).

Art. 48.

Przewodniczący magistratu składa przysięgę w ręce przełożonego właściwej władzy nadzorczej, zaś członkowie magistratu w ręce przewodniczącego magistratu, której tekst brzmi:

Art. 49.

W wykonywaniu czynności urzędowych przysługuje członkom magistratu ta sama ochrona prawna, co i urzędnikom państwowym.

Art. 50.

Magistrat decyduje w sprawach, należących do jego zakresu działania, kolegalnie.

Posiedzenia magistratu odbywają się w miarę potrzeby; magistrat może ustanowić regularne dni posiedzeń.

Posiedzenia magistratu nie są publiczne.

Pozatem sposób urzędowania magistratu określi uchwalony przez magistrat regulamin, który może przewidzieć odbywanie posiedzeń magistratu w sekcjach fachowych (np. dla spraw administracyjnych, technicznych, sanitarnych i t. p.) obok posiedzeń plenarnych.

Do sekcij tych mogą być powoływani obywatele, nie wyłączając radnych miejskich.

Art. 51.

Przewodniczący magistratu jest przełożonym magistratu.

a) Posiedzenie magistratu zwołuje, porządek dzienny ustala i przewodniczy obradom przewodniczący lub jego zastępca.

Na przewodniczącym magistratu ciąży obowiązek utrzymania porządku w czasie obrad i utrzymania sprawności działania magistratu. W tym celu ma on prawo rozdzielania pracy między członków magistratu, udzielania wskazówek i żądania sprawozdań z wykonania czynności poruczonych.

b) w wypadkach wymagających bezzwłocznego załatwienia może przewodniczący magistratu sprawy zastrzeżone magistratowi załatwić sam lub polecić ich załatwienie jednemu z członków magistratu według jego zleceń. O takim załatwieniu winien zawiadomić na najbliższym posiedzeniu magistrat, który albo przyjmuje je do zatwierdzającej wiadomości lub poweźmie inną uchwałę.

Art. 52.

Do powzięcia uchwał na posiedzeniach magistratu potrzebna jest obecność przewodniczącego lub jego zastępcy oraz najmniej połowy ogólnej liczby członków magistratu.

Każdemu członkowi magistratu przysługuje na posiedzeniu prawo głosu stanowczego.

Przewodniczącemu magistratu przysługuje prawo zapraszania na posiedzenia magistratu rzeczoznawców w celu uzyskania od nich potrzebnych wyjaśnień.

Uchwały na posiedzeniach magistratu zapadają zwykłą większością głosów obecnych.

Przewodniczący bierze udział w głosowaniu. W razie równości głosów za uchwalony uważa się wniosek, za którym głosuje przewodniczący.

Art. 53.

Postanowienie art. 36 stosuje się do członków magistratu z tą zmianą, że o istnieniu przeszkody decyduje uchwała magistratu.

Gdyby w następstwie tej uchwały nie mógł się zebrać przepisany komplet (art. 52) — przewodniczący magistratu lub jego zastępcą rozstrzygają sprawę sami, a gdy i oni są zainteresowani, prawo decyzji przechodzi na radę miejską.

Art. 54.

Opuszczenie przez ławnika bez usprawiedliwienia lub uprzedniego zawiadomienia trzech kolejno po sobie następujących posiedzeń magistratu uważane będzie za odmowę dalszego sprawowania swego urzędu.

O wypadkach takich przewodniczący magistratu zawiadamia radę miejską, która po uznaniu faktu stwierdza swą uchwałą opróżnienie urzędu ławnika magistratu i zarządzi przygotowanie wyboru następcy.

Art. 55.

Przewodniczący i inni członkowie magistratu biorą udział w posiedzeniach rady miejskiej i jej komisij i mają prawo zabierać głos i udzielać wyjaśnień w każdym czasie poza kolejną mówców.

Na zlecenie przewodniczącego magistratu mogą udzielać wyjaśnień również i urzędnicy magistratu.

Art. 56.

Magistrat ma prawo i obowiązek zawiesić wykonanie uchwały, powziętej przez radę miejską, która według jego zdania sprzeciwia się ustawom albo szkodzi interesom gminy.

Uchwałę swoją, zaopatrzoną w motywy, magistrat poda w terminie 15-o dniowym do wiadomości rady miejskiej.

Ponowna uchwała rady miejskiej, powzięta większością głosów przy obecności $\frac{2}{3}$ ogólnej liczby radnych, staje się dla magistratu obowiązującą.

To samo prawo i obowiązek ma przewodniczący magistratu w stosunku do uchwał magistratu.

Art. 57.

Magistrat może powierzać przygotowanie swych decyzji lub wykonanie zadań, należących do swego zakresu działania, względnie nadzór nad instytucjami lub zakładami i przedsiębiorstwami miejskimi, według swych uchwał lub wskazówek, bądź poszczególnym swoim członkom, bądź powołanym przez siebie komisjom, którym przewodniczą członkowie magistratu.

Komisje o charakterze doradczym mogą być ustanowione przy poszczególnych wydziałach magistratu—nie służy im jednak prawo kontroli urzędowania wydziałów.

Komisje magistratu, do których powoływać można również posiadających prawo wybieralności do rady miejskiej obywateli miejskich, względnie zapraszać radnych, są pomocniczymi administracyjnymi urzędami miejskimi, podległymi magistratowi, a ich członkom przysługuje w czasie urzędowania ochrona prawna narówni z urzędnikami państwowymi.

Zakres działania i sposób urzędowania komisij określi regulamin uchwalony przez magistrat.

TYTUŁ IV.

Pracownicy miejscy.

Art. 58.

Stosunki prawne pracowników miejskich reguluje statut miejski i umowa.

TYTUŁ V.

Statuty miejskie (miejscowe przepisy prawne)

Art. 59.

Statuty miejskie winny być zgodne z obowiązującymi ustawami.

Art. 60.

Statut miejski może zawierać postanowienia, zagrażające karami za wykroczenia przeciw jego przepisom; w tym wypadku powinien wskazać zarazem organ, uprawniony do nakładania i wykonania tych kar.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustali w rozporządzeniu, po porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, wysokość i rodzaj kar, które wolno nakładać za przekroczenia przeciw postanowieniom statutów miejskich.

Art. 61.

Postanowienia statutu miejskiego tracą moc obowiązującą z upływem czasu, na który zostały wydane, lub z chwilą wejścia w życie późniejszych ustaw lub miejscowych statutów, które sprawy nim objęte regulują w sposób odmienny.

Art. 62.

Statut miejski, jego zmiana lub uzupełnienie wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Art. 63.

Zatwierdzony statut miejski należy podać do publicznej wiadomości w sposób w mieście przyjęty.

Zatwierdzony statut miejski wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, o ile nie przewidziano w nim innego, późniejszego terminu.

TYTUŁ VI.

Zarząd majątkowy i gospodarczy.

Art. 64.

Gmina miejska ma obowiązek zachować swój majątek. Do zbycia majątku nieruchomego wymagana jest uchwała rady miejskiej, zatwierdzona przez władzę nadzorczą.

Fundusze, uzyskane ze sprzedaży, nie mogą być użyte na pokrycie wydatków bieżących administracji miejskiej.

Art. 65.

Gminom miejskim wolno zaciągać pożyczki na cele, które im przyniosą trwałe pożytek, a w szczególności na cele produkcyjne (inwestycyjne). Pożyczki na pokrycie bieżących potrzeb (zwyczajnych wydatków) dozwolone są tylko wtedy, gdy gmina znajdzie się w szczególnie ciężkim położeniu.

Pożyczek w powyższym znaczeniu nie stanowią pożyczki krótko-terminowe na opędzenie wydatków, mających pokrycie w dochodach budżetowych, spodziewanych dopiero w późniejszym okresie roku obrachunkowego.

Każda pożyczka musi być spłaconą według planu, który należy ustalić przed jej zaciągnięciem. Plan ten, zabezpieczający spłatę w ściśle oznaczonym terminie, winien normować zarówno wysokość odsetek, jak i roczne sumy amortyzacyjne.

Art. 66.

Każda gmina miejska obowiązana jest prowadzić księgę inwentarza swego majątku, która powinna dać dokładny obraz stanu majątkowego gminy.

Art. 67.

Magistrat układa corocznie preliminarz wszystkich przychodów i wydatków gminy miejskiej, spodziewanych w następnym roku obrachunkowym. Preliminarz winien magistrat sporządzić tak wcześnie, by rada miejska mogła go rozpatrzyć i ustalić przed rozpoczęciem nowego roku obrachunkowego.

Art. 68.

Przynajmniej na dni 14 przed złożeniem radzie miejskiej należy preliminarz przez tydzień udostępnić do przejrzenia osobom zainteresowanym, których o tem zawiadomić należy przez publiczne ogłoszenie.

Zainteresowanym wolno wnosić zarzuty przeciw preliminarzowi do magistratu, który może je uwzględnić lub przedstawić radzie miejskiej z odpowiedniami wnioskami.

Art. 69.

Budżet zatwierdzony przez radę miejską wskazuje granicę, w której winna się obracać gospodarka finansowa gminy miejskiej w danym okresie obrachunkowym. Granic tych magistrat obowiązany jest trzymać się ściśle.

Jeżeli w ciągu roku obrachunkowego zajdzie potrzeba wydatku nieprzewidzianego w ustalonym preliminarzu przychodów i wydatków lub przewidzianego w niewystarczającej wysokości, do uskutecznienia takiego wydatku niezbędne jest specjalne pozwolenie rady miejskiej. Rada miejska, udzielając zezwolenia, powinna jednocześnie wskazać źródło pokrycia (budżet dodatkowy).

W wypadkach, w których uskutecznienie takich wydatków nie da się odroczyć bez szkody dla gminy, lub wynika z jej ustawowego obowiązku, przewodniczący magistratu może asygnować wydatek, obowiązany jest wszakże na najbliższem posiedzeniu zawiadomić o tem radę miejską z wnioskiem o zatwierdzenie wydatku.

Art. 70.

Minister Spraw Wewnętrznych po wysłuchaniu wydziałów wojewódzkich może wydać bliższe przepisy:

- 1) co do formy, treści oraz sposobu prowadzenia księgi inwentarza majątkowego (art. 66);
- 2) co do formy, sposobu i terminu sporządzania preliminarza (art. 67);
- 3) co do urządzenia rachunkowości i kasowości gminnej, a w szczególności co do składania rachunków rocznych, kontroli rachunkowej i udzielania absolutorjum.

Art. 71.

Prawo gmin do żądania danin na cele gminy regulują oddzielne ustawy.

TYTUŁ VII.

Zakres działania organów gminy miejskiej w sprawach samorządowych.

Art. 72.

Rada miejska stanowi we wszystkich sprawach samorządowych, które nie są ustawowo zastrzeżone magistratowi lub jego przewodniczącemu.

Wolę swoją wyraża rada miejska w formie uchwał.

W miastach, stanowiących samodzielne województwa lub powiaty miejskie, rada miejska pełni zarazem funkcje sejmiku wojewódzkiego resp. powiatowego, magistrat — wydziału wojewódzkiego resp. powiatowego, a prezydent wojewody resp. — starosty.

Art. 73.

Do zakresu działania rady miejskiej należą w szczególności następujące sprawy:

- 1) — a) wybór prezesa rady miejskiej, jego zastępców i sekretarzy;
b) ustalanie liczby zastępców przewodniczącego magistratu i ławników;
c) wybór członków magistratu i komisyj (art. 43, 37);
- 2) uchwalanie regulaminów czynności rady miejskiej i jej komisyj (art. 40);
- 3) uchwalanie uposażenia służbowego i emerytalnego członków magistratu oraz zaopatrzenia członków ich rodzin (art. 46);
- 4) udzielanie urlopów ponad 7 dni przewodniczącemu magistratu;
- 5) ustalanie liczby posad pracowników miejskich oraz wysokości uposażenia przywiązanego do poszczególnych posad, tudzież uchwalanie dla nich statutów służbowych i emerytalnych oraz zasad zaopatrzenia członków ich rodzin;
- 6) stanowienie o dobrowolnem podejmowaniu zadań samorządowych (art. 13 p. 1);
- 7) wydawanie statutów miejscowych (miejscowych przepisów prawnych) (art. 14);
- 8) ustanawianie zasad zarządzania i sposobów użytkowania majątku gminy oraz wszelkich urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw gminnych;
- 9) nabywanie, zbywanie i obciążanie majątku, przyjmowanie darowizn i obejmowanie zarządu fundacyj;
- 10) zakładanie, przekształcanie lub znoszenie urządzeń, zakładów lub przedsiębiorstw gminy;
- 11) zaciąganie pożyczek (art. 65) i innych zobowiązań oraz dawanie poręki;

12) uchwalanie podatków, opłat i świadczeń na pokrycie wydatków gminy (art. 71);

13) uchwalanie budżetu rocznego gminy (art. 67), oraz zezwalanie na wydatki w budżecie nieprzewidziane (art. 69);

14) sprawdzanie zamknięć rachunkowych rocznych (art. 70) i udzielanie zarządowi miasta absolutorjum;

15) przyzwalanie na odstępowanie od sporów, zezwalanie na zawieranie ugód w sporach prywatno-prawnych;

16) powzięcie uchwał w sprawach zmiany granic gminy;

17) uchwalanie planu regulacyjnego gminy i planu jej zabudowania oraz zmian w tych planach;

18) ustalanie zasad korzystania przez przedsiębiorstwa prywatne z ulic i placów miejskich;

19) nadawanie nazw ulicom, placom, budowlom i zezwalanie na stawianie pomników;

20) nadawanie prawa obywatelstwa honorowego;

21) wydawanie opinii, których zażąda władza nadzorcza od rady miejskiej;

22) zwracanie się z petycjami do Sejmu Rzeczypospolitej lub władz państwowych i samorządowych w sprawach potrzeb gospodarczych i kulturalnych gminy;

i t. p.

Art. 74.

Rada miejska sprawuje kontrolę nad działalnością magistratu, jego urzędów pomocniczych i zakładów miejskich przez jedną lub więcej komisji, wybranych w tym celu ze swego grona. Do komisji tej powołać można w charakterze rzeczoznawców osoby z poza grona rady miejskiej.

Rada miejska obowiązana jest w szczególności sprawdzać, czy gospodarka miejska prowadzona jest zgodnie z preliminarzem budżetowym, tudzież ma prawo przekonywania się o tem, czy uchwały jej są wykonywane oraz czy przychody miasta są używane zgodnie z przeznaczeniem.

W tym celu sprawdza stan kasy i żąda od magistratu wszelkich potrzebnych wyjaśnień, aktów, ksiąg kasowych i dowodów rachunkowych.

Komisja kontrolująca powinna ze swych czynności złożyć sprawozdanie radzie miejskiej.

Rada miejska obowiązana jest w razie dostrzeżenia nieprawidłowości uchwalić odpowiednie środki zaradcze.

Art. 75.

Magistrat jest na obszarze gminy miejskiej władzą wykonawczą gminy, odpowiedzialną w zakresie gospodarki miejskiej przed radą miejską.

Do zakresu działania magistratu należy zarządzanie wszelkimi sprawami gminy miejskiej a w szczególności:

1) przygotowanie wniosków na posiedzenia rady miejskiej i wykonywanie jej uchwał;

2) rozstrzyganie w razie wątpliwości o członkostwie gminnem oraz o roszczeniach w sprawach korzystania z publicznych urządzeń i zakładów gminy;

3) zarządzanie majątkiem gminy według zasad, ustanowionych przez radę miejską i prowadzenie inwentarza majątku gminy;

4) prowadzenie administracji urządzeń, zakładów, przedsiębiorstw nieposiadających własnego zarządu oraz nadzorowanie tych, które mają własny zarząd;

5) sporządzanie rocznego preliminarza przychodów i wydatków, przedkładanie radzie miejskiej wniosków w sprawie pokrycia wydatków preliminarzem nie objętych (art. 69);

6) składanie radzie miejskiej rocznych zamknięć rachunkowych, rocznych sprawozdań z zarządu, stanu majątku, urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw gminnych;

7) wymiar i ściąganie podatków i opłat na cele gminy, stosownie do obowiązujących przepisów prawnych (art. 71);

8) przyznawanie ulg w opłacaniu podatków i opłat, o ile magistrat prawa tego w całości lub częściowo nie przyzna przewodniczącemu magistratu;

9) zarządzanie dochodami gminy, prowadzenie rachunkowości i kaso-wości gminnej;

10) wszczynanie sporów sądowych, oraz ustanawianie w razie potrzeby zastępców prawnych do tych sporów;

11) udzielanie opinii, których zażąda władza nadzorcza;

12) wykonywanie czynności zleconych gminie przez ustawy.

Art. 76.

We własnym zakresie działania jest magistrat przedstawicielem gminy miejskiej nazewnątrz wobec urzędów publicznych i osób prywatnych.

Dokumenty, których mocą gmina zaciąga zobowiązania wobec osób trzecich oraz pełnomocnictwa do przyjmowania takich zobowiązań imieniem gminy, muszą być podpisane przez przewodniczącego magistratu i jednego ławnika oraz opatrzone pieczęcią gminy.

Magistrat może na mocy upoważnienia ze strony rady miejskiej udzielić aż do odwołania kierownikom poszczególnych działów urzędowania albo zakładów i przedsiębiorstw gminnych prawa do zastępowania gminy

miejskiej nazewnątrż w ich zakresie działania. Prawem tem można również objąć upoważnienie do podpisywania dokumentów, z których ma powstać obowiązek gminy miejskiej.

Art. 77.

Przewodniczący magistratu jest naczelnym kierownikiem miejskiego urzędu oraz jego oddziałów, tudzież zakładów i przedsiębiorstw miejskich, oraz naczelnym zwierzchnikiem urzędników i pracowników gminy.

Przewodniczący ma prawo nakładania za niewykonanie jego zarządzeń lub zarządzeń magistratu kar do wysokości 50 zł. lub kary aresztu do 5 dni i wykonania zarządzenia na koszt opornego. Od orzeczenia nakładającego karę można się odwołać w ciągu 14 dni do zwyczajnego sądu.

Ponadto należy do przewodniczącego magistratu:

- 1) przygotowanie obrad magistratu, rozdział czynności między członków magistratu;
- 2) wyznaczanie zastępstw za siebie i nieobecnych członków magistratu, udzielanie urlopów członkom magistratu;
- 3) czuwanie nad postępem w budowie, organizacji i sposobie urzędowania urzędów, zakładów oraz przedsiębiorstw miejskich;
- 4) opracowanie ogólnego planu gospodarstwa gminnego, czuwanie nad utrzymaniem równowagi między poszczególnymi jego wydziałami;
- 5) asygnowanie wydatków gminnych osobiście lub przez upoważnionych członków magistratu w ramach budżetu miejskiego, a w nagłych wypadkach poza budżetem za następnem usprawiedliwieniem wydatku wobec magistratu i rady miejskiej;
- 6) przyjmowanie, przenoszenie do wyższej kategorii, zwalnianie urzędników i pracowników miejskich, oraz sprawowanie władzy dyscyplinarnej w zakresie przez radę miasta przyznanym;
- 7) przyznawanie ulg w opłacaniu podatków i opłat w zakresie przez magistrat przyznanym;
- 8) udzielanie urlopów, zaliczek na płacę i zapomóg urzędnikom i pracownikom miejskim w granicach funduszy na ten cel przez radę miejską przeznaczonych;
- 9) upoważnianie członków magistratu do podpisywania aktów urzędowych i dokumentów gminnych;
- 10) wykonywanie innych zadań niniejszą lub innemi ustawami mu przekazanych.

TYTUŁ VIII.

Zadania zlecone.

Art. 78.

Gminy miejskie obowiązane są załatwiać zadania zlecone (art. 13, p. 2) w myśl ustaw i wydanych na ich podstawie poleceń władz.

Odpowiedzialność za treść tych poleceń ponoszą władze, które je wydały.

Art. 79.

Sprawy zlecone załatwiają gminy miejskie przez swoje organa. Organa gminy miejskiej są w wykonaniu zadań zleconych zastępcami władz i organów państwowych, udzielających zlecenia.

Jeżeli ustawa nie wskazuje innego organu, załatwienie spraw zleconych należy do magistratu.

Do zakresu działania gmin miejskich wydzielonych z powiatu należą wszystkie działy urzędowania starostw, dotyczące tychże gmin, z wyłączeniem działów, zastrzeżonych do zawiadywania nimi wyłącznie przez organa rządowe.

Magistraty tych miast otrzymują ze względu na zlecony zakres działania stanowiska i uprawnienia władzy administracyjnej I instancji z nazwą starostwa grodzkiego, przewodniczącemu zaś magistratu tychże miast przysługuje prawo starosty grodzkiego (art. 3).

Rada Ministrów oznaczy na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu te źródła dochodów, które w myśl art. 69 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (ust. z dnia 11/VIII 1923 D. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) miastom, uznanym za samodzielne powiaty, zostaną przyznane za przejęcie przekazanego im zakresu działania starostw.

Do działów urzędowania starostw, zastrzeżonych do zawiadywania nimi przez organa rządowe, zaliczają się zadania, dotyczące utrzymywania bezpieczeństwa, spokoju i porządku.

W miastach wydzielonych z powiatu, w których nie zostały zaprowadzone osobne państwowo-administracyjne władze bezpieczeństwa I instancji, prezydentowi miasta, jako staroście grodzkiemu, mogą być przyznane wobec organów policji państwowej uprawnienia przysługujące starostom.

Art. 80.

Organa gminy są odpowiedzialne za czynności w zleconym zakresie działania przed władzami państwowymi, od których otrzymały zlecenie, lub

które im przekazały zadania państwowe względnie przez organa rządowe wykonywane.

W braku odmiennych postanowień ustawowych władzą rządową sprawującą nadzór nad załatwieniem zadań zleconych jest dla miasta stołecznego Warszawy — Minister Spraw Wewnętrznych, a dla innych miast — Wojewoda.

Art. 81.

Sprawowanie policji miejscowej należy do zleconego gminie zakresu działania.

Kierownictwo policji miejscowej sprawuje przewodniczący magistratu. Zadania policji miejscowej oraz prawa i obowiązki gmin względnie ich organów, związane z działalnością policji miejscowej, określi osobna ustawa.

TYTUŁ IX.

Prawo odwołania i tryb postępowania.

Art. 82.

Od zarządzeń organów wykonawczych gminy miejskiej w sprawach związanych ze spełnieniem zadań samorządowych, służy prawo odwołania do właściwej władzy nadzorczej (art. 85). Postanowienie to nie stosuje się do wypadków, w których zainteresowanym ustawa przyznaje inny środek prawny.

Art. 83.

Postanowienia art. 3 — 7 ustawy z d. 1 sierpnia 1923 r. w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych (Dz. U. Nr. 91 poz. 712) mają odpowiednie zastosowanie do odwołań, wnoszonych na zasadzie art. 82. Zarząd miejski obowiązany jest przesłać odwołanie władzy nadzorczej, o ile go sam nie uwzględni.

Art. 84.

Odwołanie, wniesione w terminie do władzy nadzorczej, wstrzymuje w braku odmiennych postanowień ustawowych samo przez się wykonanie zaskarżonego zarządzenia. Wyjątek stanowią wypadki, w których odroczenie wykonania według uznania władzy, wydającej zarządzenie, byłoby połączone ze szkodą lub niebezpieczeństwem dla dobra ogólnego.

TYTUŁ X.

O nadzorze państwowym.

Art. 85.

Nadzór nad działalnością gmin miejskich w zakresie spraw samorządowych w braku odmiennych postanowień ustawowych sprawuje:

1) Wydział wojewódzki nad działalnością miast niewydzielonych z powiatu z ludnością mniej niż 10.000 mieszkańców.

2) Wydział wojewódzki nad działalnością miast:

a) liczących ponad 10.000 mieszkańców;

b) będących siedzibą starostwa;

c) znajdujących się w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy pod nadzorem władzy wojewódzkiej (ustawa pruska o ordynacji miejskiej z dn. 30/V 1853 r.);

d) będących uzdrowiskami o charakterze użyteczności publicznej.

3) Minister Spraw Wewnętrznych nad działalnością miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Wilna, Lublina i Bydgoszczy.

O ile specjalne ustawy nie stanowią inaczej, władzy nadzorczej służą jedynie uprawnienia określone w niniejszej ustawie.

Do czasu wprowadzenia przez ustawy samorządu wojewódzkiego Minister Spraw Wewnętrznych z pośród kandydatów, wybranych po 1-ym przez radę miejską każdego miasta, zamianuje 4 członków Wydziału Wojewódzkiego, którzy pod przewodnictwem Wojewody, lub jego zastępcy będą sprawowali władzę nadzorczą. W województwach, w których istnieją Rady Administracyjne lub Rady Wojewódzkie, te pełnią czynności Wydziału Wojewódzkiego.

Art. 86.

Władza nadzorcza ma czuwać nad tem:

1) aby gminy miejskie działały zgodnie z ustawami,

2) aby administracja, sprawowana przez gminy miejskie, miała bieg prawidłowy.

W powyższym celu władza nadzorcza ma prawo informować się o stosunkach i działalności tych gmin, żądać od nich udzielania sobie ich uchwał, aktów do przejrzania, oraz potrzebnych wyjaśnień, zwiedzać zakłady i urządzenia tych gmin, prowadzić dochodzenia na miejscu, dokonywać rewizji ksiąg i kas.

Art. 87.

Uchwały rady miejskiej lub magistratu oraz zarządzenia tego ostatniego, sprzeczne z obowiązującymi ustawami, władza nadzorcza winna uchylić, o ile na zasadzie art. 56 niniejszej ustawy nie zostały przedtem już zawieszone przez magistrat lub jego przewodniczącego.

Art. 88.

Jeżeli gmina miejska zaniedba lub wzbrania się uchwalić wydatek (kredyt) potrzebny do prawidłowego spełniania ciężącego na niej z ustaw lub wyroku sądowego obowiązku, albo też jeżeli z powodu zaniedbania lub wzbraniania się spełnienia innego rodzaju zarządzenia, zarząd gminy niema

prawidłowego biegu, władza nadzorcza obowiązana jest zwrócić uwagę gminy na dostrzeżone braki.

Jeżeli zaś gmina mimo to odmówi lub zaniedba usunięcia braku, natenczas władza nadzorcza ustali obowiązek gminy do wydania potrzebnych zarządzeń.

Art. 89.

Jeżeli gmina miejska wzbrania się lub zaniedba wypełnić obowiązek prawomocnie ustalony (art. 88) albo wykonuje uchwały, uznane prawomocnie za niedopuszczalne (art. 87) lub takie, których czasowo wykonywać nie wolno (art. 90) — natenczas władza nadzorcza ma prawo w razie grożącego z tego powodu niebezpieczeństwa wydać za gminę i na jej koszt potrzebne zarządzenia. Władza nadzorcza może również przymusowo obciążyć gminę miejską przez nakaz wstawienia potrzebnego wydatku do budżetu miejskiego lub przez nakaz pokrycia go poza budżetem. W obu tych wypadkach należy jednocześnie wskazać sposób pokrycia wydatków.

Art. 90.

Oprócz spraw, w których według postanowień niniejszej ustawy (art. 62) lub innych specjalnych ustaw, uchwały rady miejskiej wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej, podlegają zatwierdzeniu uchwały:

1) zaciągnięcia pożyczek, o ile zaciągać się mająca pożyczka sama lub łącznie z innemi już zaciągniętymi przewyższa sumę dochodów zwyczajnych, objętych ostatnim budżetem gminy;

2) zbycia albo rzeczowego obciążenia własności nieruchomości lub praw z własnością tą pod względem prawnym narówni stojących.

Uchwały w powyższych sprawach stają się ważnemi dopiero z chwilą zatwierdzenia.

Art. 91.

Miasta obowiązane są przysyłać do wiadomości władzy nadzorczej preliminarz w terminie 30 dni po przedłożeniu go przez radę miejską, jakoteż podawać do wiadomości władzy nadzorczej w tych samych terminach sprawozdania o zaciąganiu zobowiązań, które mają gminę wiązać dłużej, niż trzy lata.

Art. 92.

Wybór burmistrzów miast zatwierdza Minister Spraw Wewnętrznych, wybór prezydentów miast zatwierdza Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

W razie odmowy zatwierdzenia wyboru kandydata należy dokonać ponownego wyboru.

Jeżeli także kandydat wybrany przy tym wyborze nie uzyska zatwierdzenia, natenczas władza zatwierdzająca dokona na koszt gminy miejskiej mianowania na niezajęte stanowisko.

Władzy zatwierdzającej służy prawo mianowania i w tym wypadku, gdy rada miejska, mimo przypomnienia jej o obowiązku dokonania wyboru i zakreslenia jej terminu do zadośćuczynienia temu obowiązkowi, zwleka lub odmawia wyboru.

Mianowani sprawują swój urząd aż do czasu, gdy kandydaci, wybrani przez radę miejską na te urzędy, uzyskają wymagane zatwierdzenie.

Art. 93.

Władza nadzorcza ma prawo złożyć z urzędu każdego członka magistratu, jeżeli narusza obowiązki swego urzędu lub poza nim staje się niegodny zaufania i poważania, jakiego wymaga pias'owany urząd.

Zarządzenie powyższe może być wydane na skutek przeprowadzonego dochodzenia i orzeczenia sądu dyscyplinarnego.

Równocześnie z wszczęciem dochodzenia może być członek magistratu zawieszony w urzędowaniu.

Władza nadzorcza, zarządzając zawieszenie w urzędzie członka magistratu, może w porozumieniu z radą miejską ograniczyć na czas zawieszenia uposażenie jego do połowy.

Wniosek o w drożenie dochodzenia przeciw członkowi magistratu może wyjść również od rady miejskiej.

Art. 94.

Wydziałowi wojewódzkiemu przysługuje prawo rozwiązywania rady miejskiej miasta niewydzielonego z powiatu.

Minister Spraw Wewnętrznych może na wniosek wydziału wojewódzkiego lub na podstawie jego opinii rozwiązać radę miejską miast, stanowiących samodzielne powiaty administracyjne.

Rada miejska miast: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Bydgoszczy i Lublina może być rozwiązana tylko na mocy decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pówziętej na mocy uchwały Rady Ministrów.

W orzeczeniu rozwiązującym radę miejską mają być podane powody rozwiązania.

Nowe wybory do rady miejskiej należy zarządzić w terminie 3-ch miesięcy, licząc od dnia rozwiązania rady miejskiej.

Dopóki rada miejska nie ukonstytuuje się w nowym składzie wszystkie jej czynności spełnia magistrat, ograniczając się do załatwiania spraw bieżących.

W czasie powyższym nie może magistrat zbywać i zamieniać nieruchomości miejskich oraz zaciągać długoterminowych zobowiązań.

Art. 95.

Na wypadek równoczesnego rozwiązania rady miejskiej i złożenia z urzędu przewodniczącego magistratu, tudzież większej części lub wszystkich jego członków oraz na wypadek, gdyby przy wyborach do rady miejskiej nie została komisji wyborczej przedstawiona żadna lista kandydatów—władza nadzorcza może mianować komisarza rządowego dla zarządu sprawami miejskimi. Nowe wybory do rady miejskiej należy zarządzić w terminie do 3-ch miesięcy, licząc od dnia rozwiązania rady miejskiej.

Komisarz rządowy, któremu przysługują uprawnienia rady miejskiej i magistratu, urzęduje przy pomocy rady przybocznej jako ciała doradczego, w którego skład mają wejść przedewszystkiem pozostali członkowie magistratu. Skład i listę członków rady przybocznej zatwierdza na wniosek komisarza rządowego mianująca go władza nadzorcza. Koszty komisarycznego zarządu miasta ponosi gmina. Koszty powyższe zatwierdza władza nadzorcza.

Art. 96.

Od zarządzeń władz nadzorczych w przypadkach przewidzianych w art. 87—93 niniejszej ustawy, służy gminie oraz osobom zainteresowanym prawo odwołania do władzy nadzorczej bezpośrednio wyższej instancji w terminie przewidzianym w art. 83, a po wyczerpaniu toku instancji—skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W przypadkach, o których mowa w art. 83 wniesienie odwołania nie ma mocy wstrzymującej.

TYTUŁ XI.

Postanowienia przejściowe.

Art. 97.

Ustawa niniejsza ma zastosowanie do wszystkich gmin, które do czasu wejścia w życie niniejszej ustawy rządziły się statutami lub ustawami miejskimi względnie dekretemi albo rozporządzeniami, posiadającymi moc ustawy, a stanowiącymi o samorządzie miejskim.

Przed ukończeniem pierwszego sześcioletniego okresu urzędowania rad miejskich, wybranych na podstawie niniejszej ustawy oznaczy rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych te gminy, z pośród rządzących się w pierwszym sześcioleciu niniejszą ustawą, które jej nadal podlegać mają.

Art. 98.

Miasta, które otrzymały prawo uzyskania dla siebie osobnej ustawy miejskiej oraz ordynacji wyborczej, rządzić się mają aż do czasu jej wydania niniejszą ustawą i przepisami ustawy o miejskiej ordynacji wyborczej.

Do czasu wydania ustawy, określającej ustrój i zakres działania organów gminnych miasta st. Warszawy, funkcje organów powyższych sprawować będą: a) rada miejska, b) magistrat.

W skład rady miejskiej wchodzi 120 radnych, a przewodniczącym magistratu jest prezydent miasta, który ma do pomocy 3 zastępców.

Rada miasta st. Warszawy może być rozwiązana tylko przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów.

Szczególne przepisy niniejszej ustawy i ustawy o miejskiej ordynacji wyborczej, odnoszące się do rad miejskich i magistratów oraz do członków magistratów miast wydzielonych z powiatu, mają zastosowanie do rady miejskiej i magistratu oraz do członków magistratu m. st. Warszawy.

Art. 99.

Uchwałą rady ministrów (o ile tego nie przewidziały poszczególne ustawy), powziętą na wniosek właściwego ministra w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, mogą być przekazane gminom miejskim do wykonywania te działy względnie zadania administracji wewnętrznej, które wchodzi w zakres działania administracji państwowej lub są zawiadywane przez organa rządowe. W uchwale winny być określone warunki, pod którymi gminy powyższe będą mogły zadania te przejąć do zakresu urzędowania swoich organów.

Podstawą wystąpienia gminy miejskiej o przekazanie jej jednego w ustępie pierwszym niniejszego artykułu określonego działu urzędowania jest uchwała gminy, którą przez władzę nadzorczą przesłać należy do właściwego ministra. Władza nadzorcza wydaje opinię o uchwale gminnej. Władzą przekazującą jest właściwy minister, który wykonuje przekazanie przez władzę, sprawującą nadzór nad zleconym zakresem działania gminy miejskiej.

Gmina miejska, która w ten sposób przyjęła nowe obowiązki w zleconym zakresie działania, nie może się z nich samowolnie zrzucić.

Rada Ministrów uprawniona jest zarazem w wykonaniu zadań objętych niniejszym artykułem oraz w zastosowaniu przepisu objętego art. 69 ustawy „O tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych” (ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. Dz. U. Nr. 94, poz. 747) do oznaczenia na wniosek Ministra Skarbu, postawiony w porozumieniu z Ministrem Spraw

Wewnętrznych, jakie nowe źródła dochodów lub części dochodów państwowych zostaną odstąpione dla tych gmin miejskich, które przejmą w swe zawiadywanie działy urzędowania, wykazane w ustępie pierwszym niniejszego artykułu, przyczem miara korzystania z odnośnych źródeł dochodów powinna uwzględniać ilość i ważność zadań przejętych przez gminy miejskie i oszczędności wypływające stąd dla Skarbu Państwa.

Art. 100.

Gminy miejskie, wydzielone z powiatu, obejmą w całości swe zadania w zleconym zakresie działania zaraz po upływie pierwszego roku, licząc od dnia uznania danego miasta za powiat miejski.

W tym samym terminie obejmie miasto st. Warszawa zadania zlecone, przyznane jej w zakresie działania Starostwa i nadal zawiadywać będzie zadaniami, przekazanemi jej dotychczas z zakresu działania władz administracyjnych II instancji.

Art. 101.

Do czasu ujednostajnienia ustawodawstwa sędowo-karnego w całej Rzeczypospolitej Polskiej ulegają zawieszeniu w czynnościach radnego w myśl art. 24 niniejszej ustawy:

1) na obszarze województwa pomorskiego i poznańskiego osoby, przeciwko którym rozpoczęto postępowania główne z powodu zbrodni lub występku, mogących pociągnąć za sobą pozbawienie honorowych praw obywatelskich, tudzież osoby, na które nałożono areszt śledczy aż do czasu wstrzymania postępowania karnego;

2) na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, poleskiego, nowogródzkiego, warszawskiego, wołyńskiego i na obszarze Ziemi Wileńskiej oddani pod sąd za zbrodnię lub występki do czasu umorzenia lub zawieszenia postępowania karnego, wzgl. uprawomocnienia się wyroku uwalniającego;

3) na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego osoby, pozostające w śledztwie o zbrodnię—przez czas śledztwa.

Art. 102.

Członkowie magistratu w miastach na obszarze województw: pomorskiego i poznańskiego zatrzymują swój urząd do końca czasokresu, na który zostali wybrani.

Po upływie tego czasokresu lub wcześniej, w razie popadnięcia w niezdolność do pracy albo w razie ich ponownego niewybrania na zajmowane lub inne płatne stanowiska w magistracie, nabywają prawo do zastrzeżonego im ewentualnie uposażenia emerytalnego.

Lata służby, spędzone w charakterze członka magistratu lub zwierzchności gminnej, mianowanego lub wybranego przez radę miejską w jednym z miast lub innych gmin, rządzących się ustawą miejską, na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, poleskiego, nowogródzkiego, warszawskiego, wołyńskiego i na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, mają być w razie wyboru tych samych osób na członków magistratu przez radę miejską tego samego miasta, a pochodzącą z wyborów przeprowadzonych na podstawie przepisów niniejszej ustawy i wydanej do niej ustawy o miejskiej ordynacji wyborczej, wliczone do lat służby, uzasadniających ich prawo do emerytury.

W razie wyboru powyższych osób na członka magistratu w innym mieście o zaliczeniu lat służby, spędzonych w charakterze członka magistratu, lub zwierzchności gminnej miejscowości, rządzącej się ustawą miejską, decyduje zawarta umowa wzgl. statut, wydany przez radę miejską gminy, przyjmującej do służby.

Zanim ustawy wojewódzkie określą bliżej kwalifikacje członków magistratów, do tego czasu o ich kwalifikacjach i o ich prawie do emerytury, tudzież o zaliczeniu poprzednich lat służby, spędzonych na innym stanowisku — stanowi statut miejski lub zawarta z nimi i przez radę miejską zatwierdzona umowa.

Art. 103.

Aż do nowego uregulowania stosunków prawnych urzędników i pracowników komunalnych pozostają nadal w mocy dotychczasowe odnośne przepisy umowy, wzorując się o ile możliwości na przepisach ustaw o państwowej służbie cywilnej oraz o organizacji władz dyscyplinarnych i o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw urzędnikom i pracownikom państwowym.

Prawa nabyte przez dotychczasowych urzędników i pracowników gmin miejskich w zakresie ich zaopatrzenia emerytalnego wzgl. ich członków rodziny pozostają w mocy.

Art. 104.

Do czasu rozwinięcia ustroju sądownictwa administracyjnego w niższych instancjach, pozostaje w mocy zakres działania wydziałów miejskich w miastach, stanowiących powiaty miejskie w województwach pomorskiem i poznańskim w sprawach załatwianych przez powzięcie uchwał, w drodze postępowania spornego.

Art. 105.

Do czasu ustawowego uregulowania sprawy zawiadywania miejscową policją administracyjną, zakres działania w tej dziedzinie przewodniczą-

cych magistratu w województwach pomorskiem i poznańskim, względnie na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, przełożonych zwierzchności gminnych w miasteczkach lub w miejscowościach, rządzących się ustawą z dnia 3/VII — 1896 roku (Dz. U. Kr. № 57), pozostaje bez zmiany w dotychczasowym rozmiarze.

Art. 106.

Do czasu wydania postanowień o zasadach i sposobie przymusowego przeprowadzenia orzeczeń magistratu, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, uprawnione są zarządy miast w samorządowym i w zleconym zakresie działania stosować nadal przepisy dla nich w tym względzie dotąd obowiązujące, a w razie ich braku posługiwać się odnoszonymi przepisami, wydanymi dla państwowych władz administracyjnych.

Art. 107.

Aż do uregulowania przez jednolitą, na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej obowiązującą, ustawę przemysłową, sprawy ustanawiania taks za korzystanie w obrębie miasta z dorożek i innych publicznych, lecz nie miejskich środków komunikacyjnych, przysługiwać będzie magistratom gmin miejskich prawo ustanawiania powyższych taks z obowiązkiem podania ich do wiadomości radzie miejskiej, której służy prawo czynienia zmian w projektowanej wysokości poszczególnych pozycji.

Art. 108.

Do czasu wydania przepisów o urzędzeniu rachunkowości i kasowości gmin miejskich, przewidzianych w art. 70 niniejszej ustawy, pozostają w mocy wydane przez rady miejskie przepisy i regulaminy.

Art. 109.

Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województwa śląskiego.

Art. 110.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Z dniem wejścia niniejszej ustawy w życie tracą moc obowiązującą wszystkie sprzeczne z nią przepisy prawne, wydane w przedmiocie unormowanym ustawą.

Art. 111.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

SPRAWOZDANIE

z VIII Ogólnego Zebrania Związku Miast Polskich.

W dniach 26-ym i 27-ym kwietnia 1925 roku odbyło się w Warszawie VIII Ogólne Zebranie Związku Miast Polskich z następującym porządkiem dziennym:

Dzień pierwszy Zjazdu (niedziela—26 kwietnia 1925 roku).

Nabożeństwo w Katedrze św. Jana (9 rano).

I. Posiedzenie plenarne — godz. 10 przedpołudniem (Sala Obrad Rady Miejskiej).

- 1) Otwarcie Zjazdu.
- 2) Przemówienia powitalne.
- 3) Wybór Prezydum Zjazdu, Komisji Budżetowej i Komisji Weryfikacyjnej.
- 4) Sprawozdanie za rok 1923 i 1924.
- 5) Zapisy do Sekcyj.
- 6) Zatwierdzenie regulaminu Ogólnego Zebrania.

Od godziny 1-ej do 3-ej przerwa.

Godzina 3-a po południu:

Obrady Sekcyj:

I. Sekcja Prawno-Administracyjna (sala obrad Rady Miejskiej).

Przewodniczący: Dr. M. Chłamtacz.

a) Ustawa o gminie miejskiej:

Referent: Dr. J. Zawadzki.

1) Koreferent: R. Jaworowski.

2) „ Dr. M. Kiedacz.

b) Ustawa o ordynacji wyborczej dla gmin miejskich:

Referent: Dr. J. Zawadzki.

1) Koreferent: R. Jaworowski.

2) „ Dr. M. Kiedacz.

c) Państwowa Rada Samorządowa:

Referent: M. Reiner.

Wnioski i interpelacje.

II. Sekcja Skarbowa:

Przewodniczący: T. Całuń.

Nowelizacja Ustawy „O tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych” (11/VIII—1923 roku).

Referent: Dr. Zieliński.

Wnioski i interpelacje.

III. Sekcja Rozbudowy Miast:

Przewodniczący: M. Cynarski.

Ustawy a rozbudowa miast:

Referent: T. Toeplitz.

Koreferent: Dr. A. Gross.

Wnioski i interpelacje.

Drugi dzień Zjazdu (poniedziałek—27 kwietnia 1925 roku).

Godzina 10-a przedpołudniem—dalsze obrady w Sekcjach.

Godzina 3-a popołudniu — posiedzenie Plenarne (Sala Obrad Rady Miejskiej).

- 1) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 2) Sprawozdanie Komisji Budżetowej.
- 3) Sprawozdanie z obrad Sekcyj i wnioski Sekcji I, II, III.
- 4) Wnioski w sprawie uzupełnienia składu Zarządu Związku Miast Polskich.
- 5) Interpelacje i wnioski.
- 6) Zamknięcie Zjazdu.

Trzeci dzień — zwiedzanie miasta i urządzeń miejskich.

Na Zebraniu było reprezentowanych 275 miast przez 454 delegatów.

W uroczystości otwarcia Zjazdu wzięli udział, oprócz delegatów miast, Marszałkowie Sejmu i Senatu pp.: Rataj i Trąpczyński, Minister Spraw Wewnętrznych, p. C. Ratajski, przedstawiciele Ministerstw: Spraw Zagranicznych, Oświaty, Spraw Wojskowych, Robót Publicznych, Gen. Dyr. Służby Zdrowia, dalej przedstawiciele województw: warszawskiego i pomorskiego oraz różnych instytucyj.

Obecni byli również goście zagraniczni: Prezydent m. Pragi dr. K. Baxa, prezes Związku Miast Czechosłowackich p. F. Kellner i pp. Czerny i Szafar — przedstawiciele Związku Miast Czechosłowackich, oraz w imieniu miast belgijskich przedstawiciel Poselstwa Belgijskiego w Warszawie p. de Neef, i w imieniu Międzynarodowego Związku Miast—członek Rady tegoż Związku, dr. St. Rottermund.

Otwarcie Zjazdu poprzedziło nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez delegata m. Warszawy, ks. prof. J. Szmigielskiego. On też pierwszy powitał Zjazd podniosłem kazaniem.

Zjazd otworzył Vice-Prezes Związku Miast dr. J. Zawadzki.

Po wyborze prezydium, do którego weszli pp.: Senator Ign. Baliński (Warszawa), poseł dr. K. Ilski (Warszawa), prof. M. Chlamtacz (Lwów), dr. L. Stahl (Lwów), dr. B. Fichna (Łódź), dr. M. Kiedacz (Poznań), prez. W. Bańkowski (Wilno), M. Kelles-Krauzowa (Radom), poseł dr. E. Bobrowski (Kraków), dr. K. Rolle (Kraków), dr. J. Turczynowicz (Lublin), obejmując przewodnictwo, powitał Zjazd imieniem Warszawy, Prezes Warszawskiej Rady Miejskiej Senator I. Baliński.

Jako przedstawiciel Rządu przemówił Minister C. Ratajski ¹⁾.

Z kolei przemawiali:

Dr. K. Ilski, Członek Komisji Administracyjnej Sejmu, podkreślając znaczenie, jakie mogą mieć uchwały Zjazdu dla uzgodnienia zdań i poglądów na terenie Komisji Administracyjnej;

Inż. Wł. Jabłoński, Prezydent m. st. Warszawy, witając Zjazd w imieniu Magistratu stolicy i wyrażając radość z możliwości goszczenia przedstawicieli miast nawet z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej, a tem samem możliwości bliższego zapoznania się i zespolenia w pracy — Zjazdowi zaś życząc, by pracował dla dobra miast całej Polski bez egoizmu lokalnego i partyjnego;

M. Cynarski, Prezydent m. Łodzi, w imieniu miasta przemysłu i pracy, podkreślając różnicę między oceną znaczenia miast w życiu Polski z przed rozbiorów, a poglądem obecnym na stanowisko miast w odbudowie Niepodległej Polski, czego dowodem jest wielkie zainteresowanie się Zjazdem Miast we wszystkich sferach społeczeństwa i czynników rządzących, jak również coraz większa rola Związku Miast w pracach czynników ustawodawczych, które w ostatnio uchwalonych ustawach wspominają o udziale Związku, jako doradcy fachowego.

¹⁾ Osobno podajemy przemówienia:

1) Ks. prof. J. Szmigielskiego.

2) Ministra Ratajskiego.

3) Dr. J. Zawadzkiego.

4) Sen. I. Balińskiego.

W imieniu miasta Pragi witał Zjazd Prezydent m. Pragi dr. K. B a x a, dziękując za serdeczne przyjęcie i wyrażając potrzebę wzajemnych stosunków, jakie winny łączyć pokrewne narody, mające przed sobą wspólne cele.

Imieniem Związku Miast Czeskosłowackich witał Zjazd Prezes Związku Miast Czeskosłowackich p. F. Kellner.

P. de N e e f, Sekretarz Poselstwa Belgijskiego, życzył Zjazdowi owocnej pracy w imieniu miast belgijskich.

P. St. R o t t e r m u n d, Vice-Prezydent Warszawy, witał Zjazd w imieniu Międzynarodowego Związku Miast, zapraszając jednocześnie miasta do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w III-cim Kongresie Międzynarodowym Miast, mającym odbyć się w Paryżu we wrześniu r. b.

Przemawiali ponadto: Przedstawiciele Min. Oświaty, Górnego Śląska, Banków Komunalnych oraz Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego.

Przystąpiono z kolei do wyborów Komisji Budżetowej, do której weszli pp.: Hirszel St.—przewodniczący, J. Wallas i T. Klepa—członkowie, i Komisji Weryfikacyjnej: M. Jerzykiewicz, dr. Wł. Lenkiewicz, T. Szpotański, St. Plenkiewicz, J. Łokuciewski, Ign. Kielamowicz, A. Truskier.

Przyjęto jednogłośnie sprawozdanie biura Związku z działalności Związku Miast Polskich za rok 1923 i 1924, wyrażając uznanie Zarządowi i Biuru Związku za dotychczasową reprezentację i pracę ¹⁾.

Po dokonaniu zapisów do 3-ch sekcji Zjazdowych: prawno-administracyjnej, skarbowej i rozbudowy, zebranie przedpołudniowe zakończone zostało popisem Straży Ogniowej m. Warszawy, Pogotowia Ratunkowego i Kolumn Sanitarnych Wydziału Zdrowia Publ., które defilowały przed uczestnikami Zjazdu, przyglądającymi się z okien Ratusza.

Popołudniowe zebranie pierwszego dnia Zjazdu i przedpołudniowe drugiego dnia poświęcone były całkowicie obradom Sekcyj.

I. Sekcja prawno-administracyjna.

Na liście uczestnictwa zapisanych 283 delegatów.

Przewodniczy prof. dr. M. Chlamtacz.

Pierwszy zabiera głos dr. J. Z a w a d z k i, referent główny ustawy o gminie miejskiej i ustawy o ordynacji wyborczej dla miast:

„Na drugim punkcie obrad naszej Sekcji figurowała sprawa ustawy o ordynacji wyborczej dla gmin miejskich. Na ostatniem swoim posiedzeniu, Zarząd wychodząc z założenia, że ordynacja wyborcza jest

¹⁾ Sprawozdania te zostały wydane oddzielnie drukiem i rozesłane przed Zjazdem wszystkim delegatom.

sprawą niezmiernie ważną i doniosłą, wymagającą wielkiego skupienia umysłu i całkowicie zależna od przygotowań i pojęć politycznych, uważał za wskazane zwrócić uwagę Szan. Panów delegatów na ten olbrzymi materiał, którego nam dostarczyły zarówno zjazdy dzielnicowe, jak i redakcja komisji Związku Miast i przejść nad tą sprawą na Zejeździe ogólnym do porządku dziennego.

Jako sprawa polityczna, oparta głównie na przekonaniach politycznych, wywołać może pewien rozdźwięk w naszych pracach zupełnie niepotrzebny i obawialiśmy się, że głos nasz nie byłby tym głosem rzeczoznawcy, jakim być powinien i jakim będzie niewątpliwie w stosunku do ustaw ustrojowych, bowiem na mocy naszego długoletniego doświadczenia każdy z nas może wносить do ustaw wszystko to co uważa za potrzebne, sprawa zaś ordynacji wyborczej może być związana pewnemi mniej lub więcej wiążącemi zobowiązaniami ze względu na przekonania społeczne, lub polityczne. Dlatego Zarząd uważa za stosowne zgłosić następujący wniosek:

Zarząd Związku Miast Polskich po rozważeniu rezolucji Zjazdów Dzielnicowych oraz wniosków Komisji Zarządu, stwierdzając, że do kulturalnego i gospodarczego ich podniesienia dla dobra Państwa Polskiego, oraz z uwagi, że sprawa ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich i miejskich znajduje się obecnie w stadjum ostrej walki politycznej na terenie Sejmu—uznaje, że przeniesienie tej walki na teren Związku przyczyniłoby się do jej zaognienia, a tym samym utrudniłoby akcję powołanych czynników politycznych, dla samego zaś Związku stałoby się przeszkodą w spełnianiu aktualnych zadań gospodarczych.

Wobec tego VIII Zjazd Związku Miast Polskich, dzieląc opinię Zarządu, uchwała:

Zdjąć z porządku obrad omawianie ustawy o ordynacji wyborczej dla gmin miejskich, wyrażając równocześnie życzenie, aby ustawa wraz z ustawą o gminie miejskiej były uchwalone jaknajszybciej i przyczyniły się nie tylko do rozkwitu miast polskich i dobra najszerzych warstw ich mieszkańców, lecz także umożliwiły wszystkim miastom spełnienie w jaknajszerszej mierze ich ważnej roli w umocnieniu Niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej”.

Po jednogłośnie przyjęciu wniosku przez zebranych, w dalszym ciągu p. dr. J. Zawadzki referuje ustawę o gminie miejskiej:

„Aby nie zabierać czasu w dzisiejszych obradach, bo mamy tylko dziś po południu i jutro przed południem, wydrukowane zostały motywy, jakie kierowały Zarządem, a właściwie jego większością. Zwalnia mnie to całkowicie od wygłaszania w tej sprawie referatu, ponieważ chodziło nam o to, aby dyskusja była pogłębiona, aby członkowie naszego Zjazdu

nie byli zaskoczeni, ale referat mogli w domu przestudjować i tutaj mogli swobodnie dysputować.

Ograniczę się teraz do streszczenia, w jaki sposób zbudowaliśmy ten projekt nowej ustawy. Jak Szan. Panowie wiedzą, jest on wzorowany na ustawie rządowej, stworzonej przez Rząd w początkach roku ub. I nie mogło być inaczej, bo skoro substratem do obrad w Sejmie ma być projekt rządowy i nad nim ma się toczyć dyskusja w Sejmie, i nasze poprawki winny być skierownne do projektu rządowego.

Zarząd Związku Miast w ciągu całego 24 r. urządził przy łaskawym współudziale różnych miast zjazdy miejscowe, na których poszczególne dzielnice naszego Państwa mogły się wypowiedzieć zarówno co do projektu rządowego, jak i tych zmian, jakie projektował referent Zarządu Związku Miast.

Jakoż w istocie otrzymaliśmy olbrzymi materiał, z którym również Panowie mogli się zapoznać, materiał niezmiernie cenny i wartościowy, bo ujmujący rzecz z punktu praktyki życiowej. Specjalnie wyłoniona Komisja Związku Miast opracowała projekt, który był trzykrotnie rozpatrywany na tej Komisji i po uzgodnieniu przedstawiony Zarządowi Związku Miast, który biorąc znowu za podstawę ustawę złożoną Sejmowi, postulaty wszystkich zjazdów i wreszcie redakcję Komisji Związku, ustalił ostateczną redakcję, którą w druku mieliśmy zaszczyt każdemu z obecnych w odpowiednim czasie przesłać.

Jakie były zadania Zarządu Związku Miast? Państwo nasze składa się z poszczególnych dzielnic, które siłą historii przywykły do najrozmaitszych prawodawstw. W jednej z naszych dzielnic było prawo austriackie, w drugiej — pruskie, w trzeciej — rosyjskie, a sam rdzeń Polski nie miał żadnej ustawy, lecz tylko ustawa została ad hoc zatwierdzona przy narodzinach Państwa Polskiego w 1919 roku i jako Dekret Naczelnika Państwa obowiązywała na terenach Kongresówki i w częściach ziem wschodnich.

Trzeba było uzgodnić tę ustawę i nie tylko uzgodnić, bo nie o czcze uzgodnienie chodziło, ale chodziło o stworzenie jednolitej ustawy samorządowej, któraby dawała wyraz tym tendencjom demokratycznym, które dzisiaj Konstytucją są dla samorządów zawarowane. Podstawą musi być i była Konstytucja. Podstawą były artykuły, które wyraźnie mówią, iż cała administracja miejscowa musi być opartą o samorząd, a nadzór nad samorządem ogranicza się tylko do konieczności państwowej i to tylko w drodze wyjątku ustalonej przez odpowiednie ustawy.

Tę przewodnią nić miał referent przed sobą, kiedy uzgadniał poszczególne poglądy poszczególnych dzielnic. I nie ma wątpliwości, że ustawa ta odpowiada wszystkim żądaniom i tendencjom, jakie były niejedno-

krotnie na zjazdach dzielnicowych wypowiedane. Jeżeli są drobne odstępstwa od zwyczajów, do jakich dzielnice przywykły, to bardzo niewielkie, gdyż naszym zdaniem było możliwe uzgodnienie wszystkich poglądów.

Otóż wyłania się sprawa, czy mają być ławnicy w magistratach wybierani na okres kadencji rady miejskiej, czy też mają urzędować dłużej. Dyskusja nad tem była długa i wyczerpująca i stanęliśmy na podstawie statutu, pozwalając nietylko jednej dzielnicy, ale wszystkim miastom Polski wybierać tak, jak uważają dla siebie za korzystne, to jest bądź wybierać na okres własnej kadencji, bądź wybierać na okres dłużej trwającej kadencji, w ten sposób, aby rada miejska, odpowiedzialna przed gminą za los tej gminy, jak uważa za stosowne swój ustrój miejski urządziła.

Były i innego rodzaju żądania, opierające się na tem, że w b. dzielnicy pruskiej miasta doszły do niebywałego w Polsce rozkwitu, że na takie urządzenia inne nasze miasta muszą długie lata poczekać. Przypisywali, że jest to wynikiem właśnie tej konstrukcji, jaką tworzy pewnego rodzaju dwuizbowość w zarządzie miejskim. Takiego systemu dwuizbowości nie uważaliśmy za możliwe przeprowadzić. Stanęliśmy na tej pozycji, że obywatele wybierają radę miejską jako swoich bezpośrednich pełnomocników, ci zaś wybierają magistrat, ergo magistrat musi być władzą wykonawczą zależną od rady miejskiej i jej podporządkowany. Tu spotkaliśmy pewnego rodzaju sprzeciw ze strony niektórych naszych kolegów w Zarządzie i oczywiście ten pogląd będzie przez mego Szan. Kolegę tutaj rozpatrywany.

Druga sprawa, którą Szanowni Panowie będą musieli w ten, lub inny sposób rozstrzygnąć, t. j. sprawa nadzoru władz państwowych ewent. samorządów wyższego stopnia nad czynnościami gminy jako całości. I tu musimy się z góry zastrzec, że stoimy na gruncie ścisłej lojalności względem Państwa. Uważamy, że tam, gdzie gmina pełni obowiązki administracyjno-policyjne, t. zw. zadania zlecone, tam musi być całkowicie podporządkowana władzom administracyjnym, ponieważ władze te ponoszą odpowiedzialność przed władzami Państwa t. j. przed Sejmem i Senatem. Dlatego podwójna odpowiedzialność i przed ciałami zbiorowymi gminy byłaby nie do pomyślenia. Administracja, działająca pod kierownictwem p. Ministra Spraw Wewnętrznych, musi działać pod całkowitą jego odpowiedzialnością i wszelkie złe jej zarządzenia nie spadają na funkcjonariuszy, ale na tych, którzy te zarządzenia wydają.

Jest cała dziedzina gospodarczej działalności gminy, gdzie gmina w interesie publicznym musi być jaknajbardziej wolną w swoich postanowieniach, gdzie Państwo, ewent. wyznaczone przez niego organy nadzorcze miałyby tylko jeden wpływ, mianowicie badać legalność zarządzeń

gminy, bo organa państwowe stać muszą na straży, aby cośkolwiek nielegalnego w Państwie się nie działo, a więc sprzeczne z ustawami postanowienia gmin muszą być bezzwłocznie uchylone. Z drugiej strony może zajść taka okoliczność, że gmina swoich obowiązków nie spełni, więc nadzór ze strony Państwa musi baczyć, ażeby wszystkie zadania ustawy gminy były spełnione i dlatego ingerencja władz państwowych, wzgl. samorządowych wyższego stopnia, jest celowa. Ale już na tem musimy skończyć ingerencję czynników administracyjnych czy innych. Wszystko, co dotyka celowości, musi być pozostawione obywatelom, którzy podatki płacą i odpowiedzialność majątkową za swój samorząd miejski ponoszą. Samorząd nie może być traktowany jako dziecko w powiatach, które staramy się uchronić od wpływów zewnętrznych, samorząd powinien być traktowany tak jak jest, t. j., jako zbiorowisko mężów dojrzałych, którzy pracują dla dobra publicznego, i dlatego nikt nawet na chwilę nie powinien pomyśleć, że ten samorząd będzie cośkolwiek robił wbrew interesom swoich obywateli, ewent. wbrew interesom Państwa.

Dlatego stoimy na stanowisku, żeby ograniczyć do konieczności nadzór Rządu.

Wylania się jeszcze jedno niebezpieczeństwo, wynikające z konstrukcji naszej Konstytucji, która powierza zarząd wydziałom wykonawczym samorządów wyższego stopnia, t. zn. miasta nie wydzielone z powiatów oddaneby były nadzorowi władz powiatowych, a miasta wydzielone z powiatów — nadzorowi władz wojewódzkich, t. j. wydziałów powiatowych i wojewódzkich. I coby się mogło stać wówczas, gdybyśmy postavili sprawę w ten sposób, jak chciał projektodawca? Wiemy dobrze, że w wydziałach wojewódzkich i wydziałach powiatowych iść wszystko będzie nie po stronie miast, ale po stronie tej wielkiej liczby ludności rolnej, która tą ilością przytłoczy wydziały i wykaże większą liczbę swoich przedstawicieli aniżeli miasta, i o losie miasta, o celowości jego zarządzeń będą decydować ludzie, którzy z interesami miejskimi nie są zupełnie zżyli, a w niektórych wypadkach, jak np. co do podatków, może zajść ta okoliczność, że ta większość wiejska będzie zainteresowana, aby niektóre podatki na rzecz gminy nie były zatwierdzone i wprowadzone i aby gmina miejska była tych podatków pozbawiona. Pociągnie to za sobą pewnego rodzaju — nie chciałbym użyć zbyt silnego wyrażenia — niewolę miast w stosunku do wydziałów powiatowych i wojewódzkich, i dlatego musieliśmy być bardzo ostrożni przy formułowaniu tych uprawnień, jakie władzom nadzorczym przekazujemy.

Jeszcze w gorszym położeniu znajduje się stolica, albo te 6 większych miast Rzeczypospolitej, które powinny być poddane całkowicie nad-

zorowi Ministra Spraw Wewnętrznych, bo tam mielibyśmy nadzór kolegjalny, oparty o działaczy samorządowych, ale teraz to urywa się i jedynym nadzorcą staje się p. Minister Spraw Wewnętrznych. To jest wielka władza, ale według brzmienia Konstytucji absolutnie nic zrobić nie można.

W projekcie dla gminy m. st. Warszawy, który się opracowuje, ta rzecz jest postawiona w ten sposób, że nadzór ma być wykonywany przez pewnych delegatów samorządu, którzyby stanowili komitet przy p. Ministrze Spraw Wewnętrznych. To byłoby zarządzenie czysto ministerjalne, bo nie wiem, czy wobec brzmienia Konstytucji udałoby się to na drodze prawnej zrobić.

Różnica, jaka jest między mną, jako referentem Zarządu Związku Miast, a koreferentem p. Dr. Kiedaczem streszcza się do jednego artykułu, mianowicie co do zatwierdzania władzy municypalnej przez Rząd.

W tej chwili nie mówię w imieniu Zarządu Związku Miast, gdyż Zarząd, aczkolwiek słabą większością 2 głosów, przychylił się do wniosku p. Kiedacza, dlatego prawdopodobnie większością i w tym wypadku przejdzie zasada p. Kiedacza, ze swej strony jednak rezerwuję sobie głos i utrzymuję nadal osobiste zdanie razem z tą mniejszością 9 głosów, że o żadnem zatwierdzaniu władz municypalnych przez Rząd nie może być mowy, dlatego, że samorząd chce być jaknajdalej od polityki, że nie chce mieszać polityki do gospodarczej pracy. Mieszanie władzy politycznej, jaką jest minister do funkcji zatwierdzania prezydentów, mogłoby zaprowadzić niepotrzebny, a w nowym pokoleniu szkodliwy precedens do dalszego wkraczania Rządu w dziedzinę samorządu.

Oddając Szanownym Panom dwuletnią pracę Zarządu Związku Miast w ręce, mam niepłonną nadzieję, że Panowie większość naszych postulatów, a chciałbym mieć nadzieję—wszystkie, przyjmą i pokwitują nas z tej działalności, bo naprawdę w tej dziedzinie Zarząd pracował jak mógł najlepiej, starając się dać w Polsce taką ustawę samorządową, któraby była ostatnim wyrazem ustaw samorządowych“.

Koreferat wygłosił p. dr. M. Kiedacz:

„Projekt Zarządu Związku Miast z wyjątkiem tego punktu o zatwierdzeniu władz, oscyluje pomiędzy dwoma pojęciami: pomiędzy pojęciem gminy średniowiecznej, która była państwem w państwie, a naszym pojęciem, że gmina jest niczem innem, jak tylko komórką państwa, a jej organa są niczem innem, jak władzą państwową, wykonywaną w normalnym toku czynności.

Jeżeli wyjdziemy z tego stanowiska, to panowie po rozwadze dojdą do tego, że nasze żądania, które zgłosiliśmy są zupełnie słuszne i uzasadnione. Bo czego my chcemy? Chcemy tego, aby gmina miejska jako

ośrodek życia kulturalnego i państwowego była mocną, dobrze się rozwijała i jej organa wszystkie były tak silne, aby dawały wyraz wszystkim przekonaniom ludności z jednej strony, a z drugiej, żeby dawały wyraz tej władzy, która w ręce tych organów jest złożona. Jeżeli wyjdziemy z tego punktu założenia, to zupełnie zrozumiałem jest zatwierdzanie wszystkich czynników tych, które są władzą wykonawczą w gminie. Nie możemy się domagać od Rządu, aby nie miał prawa przyjrzenia się nam, jakie mamy kwalifikacje moralne i zawodowe, czy my temu zadaniu podaliśmy, czy nie, czy my na te ciężary, które Państwo na nas wkłada, w zupełności zasługujemy. To byłby jeden moment, ale jest i drugi moment natury politycznej. Wiemy, że nasze miasta nie są tak ułożone, jak powinny być, a to dlatego, że jeszcze dotychczas są pod wpływem czasów rewolucyjnych, przewrotów, zamieszek i wielkiego ruchu ludności, jaki się odbywa u nas po wojnie. Ponieważ zarządy miast a w szczególności przewodniczący zarządów mają to być czynniki, które wyrażają wolę Państwa, trzeba więc, ażeby Rząd w tym wypadku miał możliwość dokładnego ustalenia, czy te czynniki będą odpowiadały interesom, myślom i warunkom Państwa, czy też nie. Bynajmniej nie mam zamiaru stawiać tego rodzaju wniosku, by usuwać od zarządu gmin ludzi nienależących do polskiej narodowości. Jeżeli jednak o to chodzi, to możemy postawić tylko takich ludzi, którzy mogą i będą prowadzili w każdej dziedzinie gospodarki miejskiej politykę polską.

Ażeby uniknąć różnych przykrości, jakie przy zatwierdzaniu mogą być, proponuję dla wszystkich miast, aby zatwierdzanie naczelników miast, a więc prezydentów i członków magistratu należało do najwyższej władzy, t. j. do Ministerstwa Spraw Wewn., gdyż mamy zaufanie do naszego Rządu, że on rzeczowo będzie sprawę badał. Jeżeli więc to badanie będzie szło od wojewody do ministra, to sito przez które każdy będzie przechodził, a w którym zalety będą podniesione, a wady wykazane sprawią, że jeśli dana jednostka nie będzie mogła reprezentować interesu państwowego, będzie usunięta. Panowie wiecie bardzo dobrze, że przy wszystkich wyborach, nie wyłączając najwyższych naszych władz, dzieją się rzeczy przypadkowe. Tam, gdzie istnieją jakieś hasła, zejdzie się kilkunastu ludzi, są różne partje i partyjki—chcemy więc, aby to weszło do wspólnego kotła i wtedy każda partja, licząc się z Rządem, będzie wybierała takiego człowieka, który na to w całej pełni zasługuje i nie mamy wówczas powodu obawiać się zatwierdzenia przez naszą władzę państwową. Przecież to są władze, pochodzące z naszego wyboru, przecież minister jest mężem zaufania Sejmu, który jest przez nas wybierany, dlatego nie możemy odrzucać ingerencji czynnika, który jest odpowiedzialny za całą politykę i gospodarkę naszą.

Tyle co do zatwierdzania, przypuszczam, że więcej argumentów nie potrzeba. Mógłbym dodać jedno, że jeśli mamy spełniać funkcje państwowe, to ten autorytet, który nam nada władza najwyższa dla miast Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna, Lublina, Bydgoszczy, Katowic i t. d., sędzę, że nie tylko nam nie ubliży, ale przeciwnie, da nam to samo, co ma urzędnik, wykonywujący władzę w imieniu Ministra, czy też Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeżeli chodzi o samą budowę i organizację gminy, to chcemy i żądamy, nauczeni doświadczeniem w innych dzielnicach, aby ta organizacja była możliwie jaknajmocniejsza, chcemy, aby ta władza wykonawcza, jaką jest burmistrz i prezydent, czuła się władzą i na każdym kroku mogła bronić i zaznaczać to nie tylko wobec ludności, która ustawie nie rozumie i nie zna, ale nawet wobec rady miejskiej. I w tym kierunku nie możemy się zgodzić z projektem, który przewiduje, że organizacja gminy ma być organizacją parlamentarną, bo gmina nie jest parlamentem, rada miejska jest ciałem administracyjnym, przeznaczonym do wykonywania czynności ograniczających się na krótki termin. Organizacja ta nie może walczyć temi metodami, którymi się walczy w Sejmie, bo w Sejmie walczy się o ideały. Tam gospodarkę właściwą prowadzi rząd, gdyż Sejm tylko dyktuje zasadniczo ogólne uchwały, zaś my w radach miejskich musimy decydować o objawach codziennego życia, które nie podlegają wskazaniom ani tej ani owej partji. Ale niestety zdarza się, że skład naszych rad miejskich, wskutek zróżniczkowania naszego życia chce mieć wpływ na każdy objaw życia naszego, potrzeba więc aby właśnie te rady miejskie do pewnego stopnia od tego wpływu uniezależnić, to znaczy, aby je skierować tam, gdzie ich cel—gospodarka miejska, a to się da wtedy zrobić, jeżeli rada miejska będzie się liczyć ze stanowiskiem mag. i naodwrot, kiedy magistrat będzie się liczył ze stanowiskiem rady miejskiej.

Dlatego stawiamy tezę, że magistrat niema być odpowiedzialnym przed radą miejską, chcemy, aby magistrat nie był zależny każdej chwili od dobrej lub złej woli rady miejskiej. Nas nie stać na to, byśmy w gminie urządzali przesilenia, jak się urządza w Sejmie i nie możemy dopuścić do tego, aby magistratowi 2—3 razy do roku poprostu skóra drżała, jeżeli rada miejska niezadowolona z jego pociągnięć taktycznych chce go obalić, bo, przypominam, że psychologja nawet rad miejskich jest psychologją wiecową i wskutek tego rada myśli tylko pod kątem widzenia dnia dzisiejszego, a nie myśli pod kątem widzenia odległości, jak myślą ci, którzy siedzą w magistracie, którzy myślą osobiście, aby wszystko należycie wykonać.

Jeżeli w ten sposób ujmemy to zagadnienie, to polityka partyjna naj-

zupełniej zniknie, bo ja mam wielkie zaufanie do wszystkich partyj i kto ma możność budowania, czy to endek, czy pepesowiec, a znajdzie się w magistracie i zacznie rządzić, to wobec tego, że metody rządzenia są jedne i te same, będą rządzić jednakowo, ale rada miejska nie będzie wtedy mówiła, że „źle rządzisz, bo nie należysz do tego i tego stronnictwa”. Chodzi więc o to, aby magistrat był przed tem zabezpieczony.

Nie wyklucza to—mojem zdaniem—poważnej odpowiedzialności moralnej magistratu wobec rady miejskiej, ale chcę, aby ta odpowiedzialność była li tylko moralna, t. zn. każdy członek magistratu na każde żądanie rady miejskiej zawsze da wyjaśnienie, z pewnością w każdej chwili da posłuch i z przyjemnością życzenie rady miejskiej wykona. Ale z drugiej strony nie mógłbym się zgodzić na to, aby rada miejska narzucała swoją wolę magistratowi, aby ten magistrat z pokrąwionem sercem wykonywał jakąś uchwałę dlatego, że jest uchwałą rady miejskiej.

Dlatego pozwolę sobie złożyć odpowiednie zmiany w tym kierunku, że magistrat nie odpowiada dyscyplinarnie przed radą miejską, natomiast odpowiada przed władzą przełożoną. Pozwolę sobie zaznaczyć, że w b. pruskiej dzielnicy magistrat odpowiada tylko przed władzą przełożoną, a w Małopolsce, gdzie burmistrz przed radą miejską także odpowiada tylko moralnie, a gdzie jest pewnego rodzaju materialna odpowiedzialność tylko wtedy, jeżeli ktoś wyrządził szkodę majątkową gminie, i wtedy rada miejska może w drodze procesu sądowego pociągnąć go do odpowiedzialności. Na to bym się zgodził, ale nie mógłbym się zgodzić na to, aby odpowiedzialność zależała od chwilowego kaprysu.

Chcielibyśmy wprowadzić do naszych magistratów czynnik fachowy, aby część członków była zawodowa. Niech panowie się nie strachają słowa tego, gdyż nie chcę, aby to było dla ostatecznie wykształconych prawników, czy inżynierów. Uważam, że przy należytej organizacji gmin, przy uzależnieniu tego magistratu tylko od władz nadzorczych, nawet ludzie dobrej woli, którzy mają możność pracowania dłużej w magistracie wyrobią się na tęgich i dzielnych samorządowców, byle zapewnić im odpowiednie utrzymanie i wynagrodzenie, kiedy odejdą ze swej posady.

Przypuszczam, że znakomita większość, a nawet — zdaje mi się — wszyscy zdają sobie sprawę, że gospodarka gminna w małym miasteczku jest jedną z najtrudniejszych rzeczy, bo każdy z nas, stojąc na czele magistratu lub wydziału magistrackiego, ma tyle do rozstrzygania, ile niema napewno żaden z ministrów i—mojem zdaniem—trudniej być dobrym przewodnikiem magistratu aniżeli dobrym ministrem. Jeżeli przewodniczący magistratu będzie wybierany na dłuższy okres czasu, aniżeli jest proponowane — nasz projekt przewiduje 12 lat—to ma możność poświęcić się temu

stanowisku i gdyby był nawet rzemieślnikiem, po roku, a najdalej dwóch latach, przy inteligencji swojej będzie bardzo dobrym i tęgim burmistrzem w małym miasteczku, członkiem magistratu i kierownikiem działu nawet w mieście wielkiem. Naturalnie nie ulega wątpliwości, że w większych miastach trzeba studjów większych i dużego doświadczenia.

W jednym z ostatnich numerów „Samorządu” naśmiewano się do pewnego stopnia z t. zw. niemieckich „wędrujących” burmistrzów i członków magistratu. Krzywdę zrobiono zasadzie jeśli się naśmiewano, bo z tych wędrujących burmistrzów w Niemczech wyszli najwybitniejsi ministrowie, którzy podłożyli mocne podwaliny pod budowę gmin i państwa właśnie dlatego, że byli burmistrzami. I dla mnie ani na chwilę nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy wychodzili z tych zasad, to gminy te wyszkolą tęgi zasób pracowników, którzy w każdej chwili będą w stanie obejmować najwyższe stanowiska w naszym Państwie i do szczęśliwości go poprowadzić.

Dlatego żądam tych dwóch rzeczy, t. j. zabezpieczenia dłuższego okresu urzędowania, gdyż trzeba przecież, aby w gminie ktoś był, kto zna dobrze tę gminę. Trudno rządzić miastem nie wtajemniczywszy się w szczególności. Każdy pracownik, stojący na czele miasta musi znać jego historję. Gdy wprowadzimy ten system, który proponuje Zarząd Związku Miast, to zobaczymy, że rada miejska po skutecznieniu swej kadencji wylatuje, nikt dawny nie wejdzie, bo jakaś inna partja uzyskuje kandydaturę i magistrat wybiera się całkiem nowy i ludzie ci przychodzą do próżnego. Trzeba uczyć się długo, aby osiągnąć to, czego wymaga życie i interes gminy. Przypuszczam, że nie potrzebuję przypominać nikomu, że każda nauka drogo kosztuje, a każdy burmistrz będzie się uczył ale czym kosztem? Kosztem obywateli i majątku gminnego.

Jeżeli chodzi o odpowiedzialność członków magistratu, to chciałbym jedno podkreślić. Statut nasz przewiduje zlecony zakres działania, na co się zgodziliśmy i jeżeli będziemy wykonywać funkcje ściśle państwowe, które nam państwo w zaufaniu powierza, to wszyscy się zgodzą, że powinna tu być pełna odpowiedzialność, jaką ma urzędnik państwowy. Jeżeli chodzi o inne funkcje, to żądam wielkiej niezależności magistratu, proponuję, aby magistrat z przewodniczącym na czele odpowiadał tylko przed specjalnym sądem utworzonym na zasadach, które później pozwolę sobie odczytać.

Co do nadzoru nad miastami, to różnimy się. Jak już p. Prezes w swoim przemówieniu zaznaczył, w Wydziałach powiatowych jest bardzo duża przewaga żywiołu wiejskiego, który w wielu wypadkach na niekorzyść miasta postanawia. Miasta, choćby małe, wymagają specjalnej opieki. Trudno wymagać od każdego starosty, aby umiał tyle, ile wymaga życie miej-

skie, aby w tym kierunku się kształcił, możemy jednak jednego wymagać, aby urzędnik urzędu wojewódzkiego, członek naszej władzy nadzorczej był dobrym znawcą życia miejskiego i aby wymagał tego, co miastom wyjdzie na korzyść.

Dlatego nie jestem za tem, aby poddawać miasta władzy starościńskiej, a tylko władzy nadzorczej, utworzonej przy województwie, a więc wydziałowi wojewódzkiemu.

W końcu dodam jeszcze o stanowisku magistratu wobec rady miejskiej i stanowisku burmistrza wobec reszty magistratu. Tak na świecie jest niestety, że wszystkie sprawy się regulują i że stosunek między 2-ma osobami, bez względu czy to są osoby fizyczne czy prawne, opiera się albo na miłości i wtedy jest dobry, albo na pewnym strachu i wtedy jest także dobry. Jeżeli panowie podzielą moje zapatrywania i zgodzą się na moje poprawki, to otrzymamy następujący kształt pomiędzy magistratem i radą miejską. Rada miejska uchwała budżet, więc w takiej chwili można magistratowi bardzo wiele gorzkich rzeczy powiedzieć, można nawet dać votum nieufności magistratowi i wówczas takiemu magistratowi władza nadzorcza wytoczy dochodzenie dyscyplinarne i usunie go ze stanowiska. Ale z drugiej strony rada miejska musi się z tym magistratem liczyć, a będzie się liczyć wtedy, jeżeli magistrat będzie miał pewne prawa wobec rady miejskiej. Zarząd Związku Miast proponuje to w ten sposób zrobić, że uchwała rady miejskiej, powzięta większością $\frac{3}{4}$ głosów, wzgl. w obecności $\frac{3}{4}$ członków rady miejskiej, na następne posiedzeniu uzyskuje moc prawną i magistrat musi to wykonać. My tak nisko rady nie cenimy, dla nas wystarczy, jeśli się znajdzie ktoś, kto między nami ten spór będzie rozstrzygał i proponuję, aby to robiła komisja, złożona z członków rady miejskiej i magistratu, a jeżeli i to nie rozstrzygnie, to żeby to czyniła władza nadzorcza, która już bezstronnie będzie się na to zapatrywała.

Jeżeli chodzi o stanowisko burmistrza, to jestem zwolennikiem silnej władzy, uważam, że stanowisko burmistrza powinno być mocniej i silniej określone aniżeli jest dotychczas. Według pojęć naszego statutu, określonego przez Zarząd Związku, burmistrz jest pierwszym między członkami magistratu. Do pewnego stopnia można się z tym zgodzić, jeżeli jednak żądamy, aby ten burmistrz w naszych miastach wykonywał czynności policji miejsowej, aby mu podlegała policja państwowa i wydawał zlecenia, to w interesie bardzo silnej, mocnej organizacji gminnej leży, aby ten burmistrz miał wobec członków magistratu daleko idące uprawnienia, aby był do pewnego stopnia przełożonym członków magistratu, tak, aby jego decyzje poza

uchwałami magistratu były dla wszystkich członków magistratu miarodajne i obowiązujące, bo tylko w ten sposób potrafi utrzymać siłę i możliwość tego jednolitego kierunku, jaki jest potrzebny w każdej gminie.

Idę jeszcze dalej, aniżeli Związek Miast. W organizacji gminy są ważną rzeczą urzędnicy miejscowi. Dążę do tego, aby przewodniczący, wzgl. jego zastępcy byli fachowymi członkami magistratu, to znaczy zawodowo w dziedzinie gospodarki miejskiej wykształceni, to umożliwi jedną rzecz, że głową miasta jest magistrat, a przewodniczącym magistratu—burmistrz, który będzie się cieszył poważaniem urzędników, bo panowie wiedzą, że w niektórych miastach stanowisko burmistrza uważają sobie za honor i zaufanie współobywateli, a nie za ciężki obowiązek gminy i taki burmistrz jest do pewnego stopnia jeżeli nie lekceważony wśród urzędników, to w każdym razie jednostką wobec której ściska się ramionami i pod jego adresem różne rzeczy się powiada. Chciałbym właśnie tego uniknąć i z tego powodu proponuję doprowadzenie do tego, aby na czele magistratu stali ludzie fachowi.

Następnie chciałbym, aby ten czynnik, a mianowicie przewodniczący magistratu, miał pewne prawa dyscyplinarne wobec urzędników miejskich i w swym projekcie idę tak daleko, że przewiduję nawet prawo karania grzywną i niższych funkcjonariuszy aresztem, ale żądam by za cięższe przekroczenia byli sądzeni przez specjalny sąd, organizowany przy każdym województwie, który urzęduje na podstawie ustaw i przepisów sądowych. Sąd taki rozstrzygałby bezstronnie, słusznie i sumiennie, czy dana jednostka w gospodarce gminnej zawiniła, czy nie.

To są zasady, na podstawie których mam zamiar zgłosić szereg poprawek do paragrafów: 3, 9, 14, 21, 38, 41, 42, 43, 46, 50, 56, 62, 73, 75, 76, 85, 93, 96 i 106. Te poprawki w niektórych paragrafach będą się redukowały do 2 — 3 słów. Dlatego przy każdym paragrafie pozwolę sobie wyjaśnić, dlaczego tak, a nie inaczej kwestję ujmuję”.

Z kolei zabrał głos drugi koreferent p. Poseł R. Jaworowski:

„Na Zarządzie Związku Miast mieliśmy skryształizowane w ogólnych zarysach 3 koncepcje: pierwszą reprezentował Prezes Związku p. Zawadzki, drugą—p. Kiedacz, ja reprezentuję trzecią.

Pozwolę sobie krótko zreferować nasze stanowisko. Różni się ono w pewnych szczegółach z koncepcją p. Zawadzkiego, muszę jednak stwierdzić, że zasadniczo różni się tylko z p. Kiedaczem. Pod tym względem łatwiejszy byłby kompromis z p. Zawadzkim niż z p. Kiedaczem.

My wychodzimy z tego założenia, że gdyby była przyjęta koncepcja, jaką reprezentuje p. Kiedacz, to nie mielibyśmy samorządu. Nazwa zosta-

łaby, ale rzeczywistego samorządu nie byłoby. Nie mogę zrozumieć jednego, dlaczego p. Kiedacz ostatecznie tak lekceważy to, do czego chce sprowadzić magistrat i urzędnika miejskiego. Jeżeli chodzi o te rzeczy, które p. Kiedacz w swym światopoglądzie reprezentuje, to powinien być dalekim od lekceważenia wyższego urzędnika miejskiego. Jeżeli chodzi o dobry samorząd polski, to będzie on wtedy, jeżeli będzie posiadał dobry personel, znakomitych urzędników, dla których powinien być doskonały statut emerytalny, wszelkiego rodzaju udogodnienia, dobra płaca, powinny być założone szkoły dla kształcenia miejskich urzędników — wówczas będziemy mieli ten ideał, do którego zmierza p. Kiedacz, doskonałego miejskiego urzędnika.

Do czego sprowadza samorząd p. kolega Kiedacz, że magistrat ma być odpowiedzialny przed radą miejską, ale to ma być tylko moralna odpowiedzialność. Ale moralnie odpowiedzialny jest magistrat przed całym społeczeństwem, jak więc można na moralnej odpowiedzialności coś budować. Moralnie odpowiedzialny był dom cesarsko-niemiecki przed społeczeństwem niemieckim, moralnie była odpowiedzialna każda władza wyższa, jednak nic nie dawała temu społeczeństwu. Dlatego mnie nie chodzi o moralną odpowiedzialność magistratu przed radą miejską, ale o rzeczywistą. Nam nie chodzi o to, aby magistrat utożsamić z urzędnikami, ale żeby magistrat był organem samorządu.

Tu jest zasadnicza różnica. W długich debatach, jakie były na Zjeździe Związku Miast staraliśmy się przedłożyć p. Kiedaczowi, że jego koncepcja jest właśnie taką, jaką była cała przedwojenna budowa państwa niemieckiego, gdzie źródłem władzy był cesarz, nieodpowiedzialny przed nikim, bo kanclerz państwa niemieckiego nie był odpowiedzialny przed parlamentem. Cała koncepcja w Niemczech była, że samą władzę był cesarz, pod nim kanclerz państwa, a przy kanclerzu wszystkie organa administracyjne i stąd szła koncepcja aż do gminy miejskiej. Jestem głęboko przekonany, że jeśli ktoś śledzi za temi prądami, to zgodzi się z tem, że zmieniły się zasadniczo warunki w Niemczech i oto mamy w tej chwili powolny, ale ciężki proces postępowania życia samorządowego do zmiany warunków w całym państwie. I jeżeli teraz na starą praktykę niemiecką p. Kiedacz ma prawo się powoływać, to ten proces obecny tak szybko pójdzie, że prędko będzie czas, kiedy się na to już powoływać p. Kiedacz nie będzie.

My mamy u góry parlamentarny rząd i oto teraz chcemy wytworzyć u dołu jakiś najdziwniejszy dziwoląg. Z jednej strony p. Kiedacz idzie jak najdalej w stosunku do Rządu, gotów jest dawać rządowi jaknajdalej idące uprawnienia, a z drugiej strony do rady miejskiej, do wybranych przedsta-

wicieli żywi głęboką nieufność. Więc śmiem twierdzić, że żyjemy w jednym kraju, w jednej Polsce, jesteśmy z jednej gliny ulepieni, jeżeli mamy zły magistrat, to mamy złą radę miejską, jeżeli mamy dobry magistrat, to mamy dobrą radę miejską. Z chwilą zatem, kiedy się mówi o magistracie, że jest mądrym, nietykalnym, pełnym wszelkiego rodzaju zalet, zaś rada miejska jest zgóry zła i trzeba mieć do niej nieufność, to jest, mojem zdaniem, zupełnie nieuzasadnione. Trzeba tę pałkę, którą p. Kiedacz przechyla w jedną stronę tak daleko, we właściwym poziomie postawić. Mojem zdaniem, ani daleko idących uprawnień Państwu — ani magistratowi nie należy dawać, ani też robić jakichś koncepcyj na pół niemieckich na pół angielskich, lecz trzeba iść po drodze klasycznego podziału władz.

Dlatego też, według naszej koncepcji, rada miejska, jako reprezentantka ludności stolicy, lub też ludności miasta, które ją wybiera, powinna być ciałem uchwalającym, powinna być tem ciałem, które kontroluje, przy czem kontrola rady miejskiej nie powinna być sprowadzona tylko do uchwalenia budżetu, gdzie magistrat łatwo dałby sobie radę, bo gdyby rada miejska budżetu nie zatwierdziła, zwróciłby się do władzy nadzorczej, aby ona budżet uchwaliła. Tej koncepcji nawet budżet by nie pomógł. Ciągła kontrola rady miejskiej nad magistratem jest niesłychanie zdrowa, myśmy mieli przykłady na długoletnich magistratach, niezależnych od rad miejskich i pozbawionych rad miejskich. Magistrat powinien być władzą wykonawczą, odpowiedzialny przed radą miejską, wybierany na czas trwania kadencji rady miejskiej, kontrolowany przez radę miejską i następnie magistrat nie powinien udawać urzędników miejskich. Należy raz postawić, że magistrat nie jest ciałem urzędniczym. Jeżeli Panowie chcecie mieć magistrat urzędniczy, to wzorujcie się na Małopolsce, gdzie mogą być dożywotni członkowie magistratu, gdyż mogą być tak długo dopóki nie przejdą do emerytury. Jeśli p. Kiedacz chciałby mieć magistrat urzędniczy, to byłby najlepszy z zaboru austriackiego.

My jesteśmy dalecy od tego, abyśmy chcieli mieć członków magistratu, nieznających się na sprawach miejskich, dalecy jesteśmy od tego, abyśmy chcieli mieć magistrat ciągle zmieniający się, ale chcemy, aby magistrat był wyrazem woli ludności, która go wybiera. Niech Panowie Kiedzy się zastanowią nad konsekwencjami propozycji p. Kiedacza, rzeczywiście konsekwencje tego są następujące: w Łodzi mieliśmy większość socjalistyczną, a dziś mamy większość, składającą się z narodowego związku i stronnictw prawicowych, a prezydentem miasta był — socjalista. Ale gdyby tam był p. Kiedacz, to mielibyśmy w Łodzi socjalistyczny magistrat i enpeerowską radę miejską. Panowie powiadają, że to nic

nie szkodzi, ja jednak śmiem twierdzić, że jeżeli chodzi o racjonalną gospodarkę miejską, to może gospodarować prawica i lewica, ale wymaga jednej rzeczy, aby nie było tak, jak z tym wozem z bajki Kryłowa, że jeden ciągnie gospodarkę w jedną stronę, a drudzy w drugą stronę. Dlatego gospodarka miejska powinna posiadać pewien system, pewien plan, pewną celowość. Nie można więc wytwarzać gospodarki miejskiej, opartej na niemożliwości racjonalnej współpracy między radą miejską a magistratem. Jeżeli niema współpracy między radą miejską a magistratem, to gospodarki nie można prowadzić. Jeżeli będzie walka, to będzie się odbijała w sposób zabójczy na gospodarce.

Pan Kiedacz ma głęboką nieufność w stosunku do rady miejskiej i, moim zdaniem, zamiary zbyt rozszerzające prerogatywy władzy nadzorczej. Nie należy się uchylać za pomocą frazesów. Jeżeli ktoś powiada „na miły Bóg, to jest nasz rząd przecież, to jest polski rząd, musimy czuć do niego ufność“, ten uchyla się od dyskusji za pomocą frazesów. My mamy głębokie przywiązanie do Państwa Polskiego i mamy głębokie uczucie dla naszego narodu, ale byłby złym patriotą ten, kto by cmentarnym frazesem od zadań życia publicznego się uchylał. My kochamy kraj, ale mamy rząd, który zwalcza prawica i mieliśmy rząd, który zwalczała lewica. Dlatego nikt nie może powiedzieć, że każdy rząd jest święty i nieomylny. Każdy rząd bardzo często robi omyłki i błędy. Mówi się minister, ale bardzo często decyduje nie minister, ale referent, bo gdyby minister chciał wszystko dokładnie zbadać, to nicby nie mógł wprowadzić w życie. Więc to jest łudzenie się, że minister to już wszystko wie, wszystko zna i wszystko dobrze załatwia. Również i magistraty w wielu wypadkach mogą błędzić i dlatego ustawa powinna być tak zbudowana, aby nie pozwalała na nadużycia ani radzie miejskiej, ani magistratowi, jak również i władzy nadzorczej.

Na wielu zjazdach spotykałem się z zapytaniem, dlaczego idę za daleko w obronie dla władzy nadzorczej, ale tam się nie wiązała rzecz z funkcją państwa i gminy.

Zapytam się, czy zatwierdzenie prezydenta miasta przez władzę nadzorczą przy najmniejszej praktyce nie rozbije się, jak domek z kart. Zatwierdza się wybory, ale czy rada miejska wie zgóry, że dany kandydat nadaje się na prezydenta. Ludzie, którzy go wybierają znają go, więc jak możemy powiedzieć, że władza nadzorcza z góry wie, że ten człowiek na prezydenta się nie nadaje?

Zawieszenie polega na pociągnięciu człowieka do odpowiedzialności za złe czyny, za złą gospodarkę, za złe rzeczy, które ten człowiek popełnił, ale za co się zatwierdza człowieka, który jeszcze nie zaczął urzędo-

wać, może dlatego, że on się politycznie nie podoba, to ja tego nie rozumiem i wprowadzenie takiego precedensu dla tychże rzeczy byłoby niebezpieczne.

Mamy np. wojewodę z partji P. P. S., czy N. P. R., a wybrali w jakiejś miejscowości narodowego burmistrza i z powodów, które przytoczyłem, wojewoda nie zatwierdził tego burmistrza i wyborów. Macie Panowie takie przykłady od góry do dołu.

Mieliśmy niedawno wypadek z rozwiązaniem krakowskiej rady miejskiej i magistratu, gdzie rozwiązana została rada miejska z powodów politycznych, z powodu politycznej fizjognomji tego człowieka, który miał być Prezydentem Miasta.

Ja rozumiem, że pewne uprawnienia władzy nadzorczej trzeba dać i jestem za tem, żeby władza nadzorcza miała prawo zatwierdzania pożyczek, uchwalanych przez rady miejskie, wstawianie do budżetu pewnych wydatków i nawet tak daleko idę, że powiadam, iż władza nadzorcza powinna mieć prawo rozwiązania rady miejskiej, jeżeli ona źle pracuje, bo rada miejska nie może być nieomylna, że władza nadzorcza może zawieszać w czynnościach poszczególnego prezydenta miasta, burmistrza, czy ławnika, o ile wykażą się u nich przekroczenia służbowe, albo jeżeli oni działają na szkodę miasta, ale ja przeciwstawiam się robieniu z władz nadzorczych jakiegoś proroka, który zgóry będzie wiedział, że jakiś prezydent będzie niedobry.

To tylko w Rosji tak było, że generał rosyjski wszystko wiedział zawsze, wszystko mógł i wszystko umiał zrobić, ale na tej administracji Rosja, niestety, bardzo źle wyszła.

Dlatego mojem zdaniem, u nas na zjazdach Związku Miast walczą 2 koncepcje: europejska, zdążająca do tego, żeby Polska była podobna do zachodniej Europy i pod tym względem zgadzam się z dr. Zawadzkim, który powiada, że powinniśmy się wzorować na samorządzie angielskim, ale nie na koncepcji pruskiej i rosyjskiej.

Oto są te zasadnicze różnice między mną, a p. Kiedaczem.

Ale mam jeszcze pewne różnice pomiędzy moją koncepcją, a koncepcją kolegi d-ra Zawadzkiego.

Zgóry powiem, że uważałbym za wielkie nieszczęście dla samorządu, gdyby przeszła koncepcja p. Kiedacza i uważam, że znacznie mniej byłoby szkodliwe, żeby przeszła koncepcja d-ra Zawadzkiego, z którym się jednak nie zgadzam w wielu punktach. Różnica polega na tem, że moim ideałem jest, żeby nasza nowa ustawa samorządowa była nie pogorszeniem tego, co już posiadamy i mamy, albowiem wychodzę z założenia, że raz zdobytych dobrych urządzeń nie należy się wyzybywać. Z drugiej strony moim

ideałem jest, ażeby ustawę samorządową dostosować do tego, co nazywamy „konceptją demokracji“.

Następnie, ja chciałbym, żeby była kadencja rady miejskiej krótsza, albowiem przy naszym niewyrobnym samorządzie sześcioletnia kadencja jest zbyt długotrwałą.

My, warszawska rada miejska trwamy już 6 lat, ale byłoby dobrze, żebyśmy już od paru lat mogli przeprowadzić nowe wybory, ponieważ większość radnych jest już zmęczona, gdyż praca radnych jest bezpłatną, więc lepiej jest mieć radnego, który lepiej pracuje, niż radnego, który dlatego, że nie może się zrzec mandatu, bo jego klub będzie zdekompletowany, musi pracować. Z tego względu jestem za trzyletnią, względnie czteroletnią kadencją rady miejskiej, w każdym razie 6-cio letnią kadencję uważam za zbyt długotrwałą.

Ponieważ jestem zwolennikiem tego, ażeby prawo czynne i bierne wyborcze do rad miejskich mówiło tylko o tych rzeczach, które są zawarte w ustawie samorządowej, dyskutować nad tem nie mogę.

Przy wyborach do Sejmu mamy wiek 21 lat. Mnie nikt nie może przekonać, dlaczego może obywatel Rzeczypospolitej Polskiej głosować, mając 21 lat, do Sejmu, a dlaczego musi jeszcze czekać 4 lata, żeby głosować do gminy miejskiej.

Ja wychodzę z tego założenia, że z chwilą, kiedy jakiś obywatel posiada pełne prawo cywilne i jest powoływany do wojska, a więc żądają od niego ofiary krwi dla Ojczyzny, mojem zdaniem, tego obywatela nikt nie może pozbawiać prawa politycznego.

Mojem zdaniem, podczas największego kryzysu, jakim jest dla Państwa i narodu wojna, wtedy byt Państwa i życie naszych rodzin, spokój naszych ognisk domowych, całość miast i wiosek, cześć naszych żon oddajemy pod opiekę żołnierzy, którzy idą walczyć w polu.

Uważam, że trzeba skończyć z polityką nakładania na poszczególnych ludzi obowiązków, a niedawania tych praw i zachowania tej śmietanki praw politycznych dla siebie. Powinniśmy mu dać prawo głosu, z chwilą, kiedy wkładamy na tego żołnierza wielkie obowiązki

Panowie powiadają, żeby może dać jeszcze młodszemu prawo głosu, to muszę panom powiedzieć, że w Szwajcarii jest prawo głosu już od 18 lat. W b. zaborze pruskim do poboru obowiązuje wiek 20 lat, a u nas do Sejmu obowiązuje wiek 21 lat. Więc, czy będziecie panowie brali stosunki zagraniczne, czy nasze, niema politycznej konieczności stosowania tego okresu aż do 25 lat, więc niema konieczności przenoszenia tego okresu, kiedy człowiek może być wybrany na radnego aż do 25 lat.

P. Kolega Kozłowski zapowiedział, że musimy skończyć z tym argumentem Aleksandra Wielkiego i Napoleona, możebyśmy jednak wskazywali na kolegę Włodka z Grudziądza, że — kiedy była kwestja tego wieku — powiedział, że gdyby ta kwestja wieku była, to ja nie mógłbym być wybrany na Prezydenta m. Grudziądza, a był on jednak dobrym prezydentem, więc p. kolega Kozłowski i bez Napoleona i Aleksandra Wielkiego musi zgodzić się na to, że jego twierdzenie jest gołosłowe i że nam wystarczy kolega Włodek.

Uważam więc, że to jest bezsensowna rzecz, że jeżeli ktoś ma 25 lat może być posłem do Sejmu, może wypowiadać walki gabinetowe i najbardziej skomplikowane sprawy państwowe może załatwiać, a nie może być radnym.

Mnie się zdaje, że ta koncepcja, którą kolega Dr. Kiedacz uzasadniał, że trudniej jest być burmistrzem, niż ministrem, a trudniej być radnym, niż posłem, jest nieuzasadniona, bo i dobrym ministrem jest być trudno i dobrym burmistrzem być jest trudno, najłatwiej zaś jest być na każdym stanowisku niedołęgą i frazesowiczem, strojącym się w piękne piórka i piękne frazesy, zamieniające istotną wartość pracy.

Ta metoda, którą uważam za bardziej racjonalną, to jest wyrobienie wielkiej społecznej dyscypliny.

Ja należę do klubu, który nie posiada smarkaczy, jest klubem robotniczym, który w tych sprawach nie bawi się w demagogję i powiada, że trzeba do rad miejskich i do Sejmu wybierać ludzi, którzy potrafią coś robić, ale my to przeprowadzamy nie w drodze statutu, który nie pozwala wybierać na posła człowieka, który nie ma łysinki i brzucha, ale zapomocą dyscypliny i uświadomienia naszych odbiorców, którzy dobrze umieją pracować.

Byłem na ostatniem posiedzeniu Komisji Administracyjnej i słyszałem przemówienie mego kolegi sejmowego p. Popiela, który — na podstawie znajomości pruskich stosunków — przekonywał nas, żebyśmy nie zrobili tego, co dało dla tak żelaznego rządu, jak Niemcy, fatalne skutki, żebyśmy nie wytworzyli cieplarnianych warunków, bo one prędzej, czy później, mszczą się na każdym społeczeństwie. P. kolega Popiel udowadniał, że Niemiec w Poznańskim miał mniejszą odporność, niż w Niemczech, że Poznańskie wyżyło się naleciałości Niemców szybko, bo Niemcy wychowywali w cieplarnianej atmosferze ludność.

Śmiem twierdzić, że taka cieplarniana atmosfera zabrania wyboru młodych ludzi, żądania wysokiego wieku dla radnych, że to wszystko doprowadzi do atrofji, jednej rzeczy, która stanowi o sile społeczeństwa, o obronie społeczeństwa, zdrowej duszy, zdrowego umysłu wielkich mas

i ja sto razy wolę, żeby ustawa nie nakładała więzów, a żeby wyborca sam z siebie je nakładał, niż żeby ustawa nakładała więzy, a wyborca był zanarchizowanym elementem. Wierzę w to, że tylko w ten sposób możemy przeprowadzić pracę wychowawczą.

Wypowiadam się więc za tem, ażeby okres zamieszkania dla nabrania obywatelstwa do wyboru do rad gminnych, czy miejskich był zmniejszony z jednego roku na 6 miesięcy, co już obecnie w b. Kongresówce obowiązuje i nie dało ujemnych wyników. Wypowiadam się dalej za całym szeregiem drobnych poprawek, które w szczegółowej rezolucji zgłaszam.

W myśl powyższych wywodów, zgłaszam następującą deklarację Związku Socjalistycznych Rad:

„Stwierdzamy konieczność jaknajszybszego uchwalenia jednolitej dla całej Rzeczypospolitej Ustawy o gminie miejskiej, zbudowanej na demokratycznych zasadach wyborczych i odpowiedzialności władzy zarządzającej i wykonawczej przed radą miejską, jako ciałem uchwałodawczem i stanowiącem.

Żądamy jaknajwiększych ułatwień w nabywaniu obywatelstwa w gminie przy sześciomiesięcznym czasie zamieszkania, uprawniającym do otrzymania obywatelstwa.

Żądamy czynnego i biernego prawa wyborczego dla obywateli bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat, oraz 3-letniego czasu trwania kadencji rady miejskiej. Wypowiadamy się przeciwko instytucji t. zw. „zawodowych“ członków magistratu, wybieranych na okres dłuższy, niż czas kadencji rady miejskiej.

Wypowiadamy się przeciwko daleko idącym, a spowodowanym przez nieufność do naszych samorządów uprawnieniom władzy nadzorczej. Przede wszystkim przeciwko zatwierdzaniu wyborów magistratu. Wypowiadamy się za usunięciem z ustawy przepisów, które mogą być źródłem nadużyć i szykan politycznych, a więc cenzusu wykształcenia dla radnych z konieczności prowadzącego do egzaminowania kandydatów na radnych przez komisję wyborczą, oraz ustawowych kwalifikacyj dla członków magistratu.

Nowe ustawy samorządowe powinny być ulepszeniem a nie pogorszeniem naszego dotychczasowego ustawodawstwa gminnego. Winne być przeniknięte ufnością do gminy. Winne dążyć do oparcia Państwa o dobry samorząd“.

W myśl powyższych postulatów, biorąc za podstawę projekt Zarządu Związku Miast, zgłaszamy szereg poprawek.

Ja przez długie lata byłem zwolennikiem i klóciłem się z kolegami klubowymi i byłem zwolennikiem tego, żeby wstawić do ustawy, że kandydat na radnego powinien władać w słowie i piśmie językiem polskim. Mo-

jem zdaniem, wybieranie radnego, któryby nie umiał po polsku w miasteczkach, gdzie obowiązuje język polski, jest nonsensem.

Na Kresach mamy już Ustawę językową, która te sprawy rozstrzygnęła i prawdopodobnie już obowiązuje, ewentualnie Ustawa ta będzie jeszcze rozszerzona.

Mieliśmy już wypadki kilkakrotnych wyborów, bo ja wychodzę z założenia, że należy w sprawach miejskich ciągle się uczyć. Ja z tej tribuny, jako referent o sprawach samorządowych i reprezentant Klubu Socjalistycznego P. P. S., z przyjemnością mogę stwierdzić i złożyć podziękowanie tym naszym radnym prawicowym, z których doświadczenia chętnie korzystałem. Nigdy nie wychodziłem z założenia, z którego bardzo wiele osób wychodzi, że — jak mówi prawicowiec — to wszystko, co mówi, jest złe, albo — jak mówi lewicowiec — to wszystko, co mówi, jest złe, bo trzeba na rzeczowe argumenty zwracać uwagę.

Przypatrując się, jak te rzeczy wyglądają w gruncie, przyszedłem do przekonania, że wprowadzenie tego przepisu prowadzić będzie do szyszan i nadużyć. Na czele Komisji wyborczej stoi sędzia, odpowiadający za wybory. Ponieważ u nas ogromna ilość ludzi nie posiada świadectw szkolnych, obowiązkowe są egzaminy, prowadzone przez Komisje wyborcze. Jak te egzaminy się odbywają? Dam tutaj przykład: Odbywały się egzaminy w jednej z gmin w ten sposób, że jeśli przewodniczący Komisji Wyborczej uważał, że lepiej jest, żeby weszło mieszczaństwo, niż reprezentanci N. P. R-u lub PPS., więc jeżeli składał egzaminy mieszczanin, to dyktowano mu takie wyrazy, jak „papa“, „mama“, dostawał kwalifikację, że władza językiem polskim i dostawał mandat, a kiedy przychodził N. P. R-owiec lub P. P. S.-owiec, to wówczas były dyktowane słowa takie na „rz“, „ż“ i wszystkie inne trudności języka polskiego.

Było bardzo dużo nadużyć i ten paragraf nie był używanym we właściwym jego znaczeniu i dlatego, stojąc na tym stanowisku, że należy na radnych obierać ludzi umiejących czytać i pisać po polsku, ludzi wykształconych a nawet posiadających wyższe wykształcenie, stoimy na stanowisku, że przepis ten dla stronnictw demokratycznych powinien być skreślony, jak również powinno być skreślone żądanie kwalifikacji od kandydata na burmistrza.

Mamy burmistrzów całe masy, którzy nie posiadają naukowych kwalifikacji, a jednak są dobrymi burmistrzami. Kiedyś, rozmawiając z przedstawicielem Ministerstwa, słyszałem, jak był wysokiej opinii o burmistrzach, którzy jednak byli samoukami i dlatego artykuł, który mówi o kwalifikacjach na burmistrzów, był zbudowany w ten sposób, że daje możliwość na

podstawie pracy, lub prywatnego wykształcenia—zamienienia wykształcenia maturalnego, lub uniwersyteckiego.

To może być jednak źródłem wielu szykan, gdyż przeciwnik polityczny, chociaż będzie posiadał domowe wykształcenie, jednak domowe wykształcenie przeciwnika lewicy, czy opozycji zawsze będzie uważać za niedostateczne. Ustawa więc powinna być tak zbudowana, aby nie dawać podstaw i powodów do szykan i my powinniśmy wiedzieć, że nasze życie będzie uwolnione z szykan politycznych.

Nie wiem, jaka będzie większość na tym Zjeździe i jak panowie będą głosować, ale tak, jak prowadziliśmy wyteżoną walkę o to, by w naszym rozumieniu dać Państwu Polskiemu dobry samorząd, tak nadal po tej drodze będziemy szli. Przywiązuję wielką wagę do samorządu i Ojczyzna i Państwo nie może być zdrowe bez dobrego samorządu i kto chce mieć mocny samorząd, ten musi mieć zdrową, mocną i demokratyczną ustawę samorządową.“

W dyskusji przemawiali w pierwszym dniu obrad Sekcji pp.:

Pos. M. Kozłowski, K. Jaworowski, Sen. Kaniowski, dr. B. Fichna, W. Chełmiński, Pos. K. Ilski, Gruszczyński, Z. Fiedler i Le Bouton.

Pos. M. Kozłowski:

„Jeneralny referent słusznie nawiązał do Konstytucji, albowiem wydaje mi się, że nie tylko ze względów formalnych powinniśmy uregulować tę ustawę, która jest źródłem wszystkich innych, ale także i ze względów rzeczowych. Jeżeli zadaniem Związku Miast jest doprowadzenie do porozumienia zdań rozbieżnych, to najłatwiej doprowadzić do tego na podstawie Konstytucji.

Jako jedna z pierwszych spraw, którą na tle tym chciałbym rozpatrzyć, jest kwestja nadzoru państwowego nad samorządem i zatwierdzania przełożonych.

Samorząd—według Konstytucji naszej—nie jest organizacją równoległą do administracji państwowej. Przeplata się on konsekwentnie z administracją państwową, jest jej dopełnieniem, a więc oddzielenie go napotka bardzo poważny zarzut ze stanowiska prawno-konstytucyjnego.

Odpowiedzialnym za całą administrację państwową i samorząd jest w Państwie naszym Minister Spraw Wewnętrznych. Uznaje go jeneralny referent naszej ustawy, który powiada o ministrze tak: „ten ostatni jest zwierzchnikiem samorządu i administracji i odpowiedzialny za ich sprawność“ i t. d.

Mojem zdaniem, Minister Spraw Wewnętrznych musi mieć wpływ nie tylko na działalność większych miast, ale i mniejszych, bo jeżeli Minister jest odpowiedzialny, to ten wpływ mieć musi.

Zgadzam się tutaj na podział pracy na: własny i zlecony.

Nad własnym zakresem pracy kontrolę prowadzi Wydział samorządu wyższego stopnia, nad zakresem pracy zleconym—władza państwowa administracyjna w odpowiedniej instancji.

Zachodzi według koncepcji jeneralnego referenta, popieranej przez posła Jaworowskiego, następująca sytuacja:

Minister Spraw Wewnętrznych jest odpowiedzialny przed Sejmem za działalność każdego burmistrza, zwłaszcza w zakresie zleconym, nie mając nie tylko wpływu na to, jak on jest wybrany, ale nie mając i tej formalnej sankcji, że on tę władzę mógł przekazać. Odpowiedzą Panowie, że wogóle Ustawa państwowa przekazuje władzę gminom, a więc kto na czele gminy stoi, to władzę wykonuje. Tak Konstytucji rozumieć nie można, że oddane są rządy rządowi, że rząd ma na podstawie Konstytucji rządy wykonywać.

Tak nie jest, musi istnieć akt przekazania władzy danej osobie i dopiero na podstawie przyjęcia przez nią władzy — istnieje ten łańcuch, na podstawie którego istnieje odpowiedzialność. Paradoksalnem byłoby stanowisko, że minister odpowiada za czyny burmistrza, o którym może nie wiedzieć, że on istnieje i niema wpływu, w jaki sposób został ten burmistrz powołany na to stanowisko.

Oczywiście byłyby tutaj trudności, bo z jednej strony ma własny zakres działania, a więc wola ludności powinna być zatwierdzona, a z drugiej strony zlecony zakres działalności, gdzie Państwo nie może się zgodzić, a jednak trzeba to jakoś pogodzić. Mogłoby być inne załatwienie sprawy, ale całkowicie tę rzecz zmienić jest niemożliwe i jak długo innej koncepcji ktoś na to miejsce nie postawi, musimy stać na tym stanowisku, że rada miejska wybiera, a władza państwowa zatwierdza.

W ten sposób, jak dotychczas, pozytywnie tę sprawę możemy załatwić tylko.

Wszystko to wiąże się z kwestją nadzoru państwowego wogóle. Jeżeli nasza Konstytucja poszła bardzo daleko w kierunku samorządowym, przyznając mu taką funkcję w naszej państwowości, o jakiej może nie myśleli twórcy tego, a który napawa nas niepokojem, to jednak Konstytucja nie wyklucza tego zupełnie, gdyż Konstytucja wyraźnie mówi, że nadzór nad samorządem wykonywany być musi i Konstytucja nie ogranicza się tylko do t. zw. „legalności”. Stawianie tej sprawy na stanowisku legalności jest właśnie tem, czem tu jest często szafowane, więc właśnie frazesem. To się nie da zrobić, i albo uznajemy nadzór, żeby wybrane samorządy gminne działały dla dobra gminy i Państwa, albo nie uznajemy nadzoru i wtedy kwestja jest załatwiona.

Co do legalności działań, to nie potrzebujemy o tem mówić, bo musi być legalne działanie, gdyż za nielegalne działanie są kary administracyjne i sądowe. Obywatel może protestować przeciwko nielegalnemu działaniu gminy i samorządu, a cóż dopiero władza nadzorcza.

Dlatego też, jak powiedziałem, nie można sprawy tej traktować tylko ze stanowiska prawnego i należy pod tym względem rzecz załatwić tak, jak jest w Konstytucji i jak tego wymaga interes Państwa, gdyż Państwo nowoczesne musi się opierać na hierarchji, a nie może być w ten sposób, żeby gmina obok gminy istniała i każdy żeby sobie robił, co chce.

Tutaj przeciwko temu nadzorowi występował poseł Jaworowski. Zdawałoby się, że to wypływa z ideologii socjalistycznej, tymczasem jego kolega partyjny—p. Lieberman—kiedy uchwalono ustawę gminną w Saksonji, przemawiając na temat nadzoru, powiedział tak: „Gminy nie są gwiazdkami, które niezależnie krążą w przestworzu, są one komórkami jednego żywego organizmu i organizm ten musi czuwać nad tem, aby komórki ani nie rozwijały się zanadto, ani nie usychały ze szkodą innych komórek“.

My nie możemy tej hierarchji tak usunąć, powołując się na jakiegokolwiek względy, o których tu była mowa. Możliwość postawić niektórym osobom zarzuty, ale to są rzeczy ludzkie.

Sądzę jednak, że poszczególne wypadki nie mogą być podstawą do usunięcia kwestji nadzoru z porządku dziennego i do traktowania jej pod kątem widzenia takim. Zgoda, jaka panuje w tej sprawie między jeneralnym referentem, a także i koreferentem pos. Jaworowskim może wyjaśni się w ten sposób, że obaj są z Warszawy.

Oczywiście, stolica ma pewne specjalne prawa i miasto miljonowe, stołeczne musi bronić pod tym względem swego honoru i autonomji, gdyż mogły się zdarzyć wypadki, które Panów Przedstawicieli nieprzyjaźnie do tego usposobiły. Przypuszczam, że to się więcej nie powtórzy i że uda się nam według ustawy zróżniczkować tę sprawę, tak ażeby między miastami większemi i mniejszemi zróżniczkowanie wprowadzić.

Zasada nadzorcza tak nad zakresem zleconym, jak i własnym, ze stanowiska i postulatów naszego Państwa, jak i wogóle teoretycznych rozważań—według mego przekonania—utrzymać się musi.

Druga kwestja—to kwestja organizacji naszych organów samorządowych. Tutaj starły się 2 poglądy. Muszę wyrazić zadowolenie, że co do jednej rzeczy nastąpiło uzgodnienie poglądów, mianowicie co do rozdziału władzy kontrolującej od wykonawczej. Pod tym względem zarówno referent jeneralny, jak i obaj koreferenci zajmują stanowisko jednakowe. Jest to zdobycz ważna, usuwająca także pewne paradoksy, które uniemożliwiają dobrą gospodarkę.

W Warszawie jest magistrat, wybrany przez pewną większość i od czasu do czasu zjawia się wniosek, żeby temu magistratowi wyrazić „votum nieufności”; ponieważ magistrat należy do rady miejskiej, więc uważa, że nie wypada mu głosować przeciwko temu „votum nieufności” i w ten sposób odpada kilka głosów i p. Jaworowski, jako przedstawiciel mniejszości, ma ten magistrat w swoim ręku. Magistrat zaś siedzi, jak na cenzurowanym i czeka tego wyroku. O ile radni nie wyjdą przed tem z posiedzenia i o ile nie zabraknie quorum, to magistratowi grozi upadek. To jest niezdrowa rzecz. Słusznie więc uczynił Zarząd naszego Związku, jeżeli przeprowadził rozgraniczenie.

Niema uzgodnienia między nami co do organizacji magistratu i jego stosunku do rady miejskiej.

P. dr. Kiedacz na podstawie przykładu samorządu w jednej dzielnicy, bronił przed nami silnej władzy magistratu. Wydaje mi się, że żaden okres naszej państwowości nie przemawiał tak za tem, ażeby wszędzie dążyć do wzmocnienia władzy wykonawczej, jak obecnie. Dzisiaj dyskutuje się kwestję wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i wszyscy się na to zgadzają. To samo odnosi się do rządu i do gabinetu, jako takiego i to samo przez analogję powinno być zastosowane i u nas w samorządzie i będzie rzeczą drobnych nuansów, czy rozważymy je w drodze drugiej Izby, jak chce p. dr. Kiedacz, którą byłby magistrat, czy też wzmocnienia samorządu wogóle, w każdym razie ten postulat jest postulatem chwili, albowiem on przedewszystkiem ma na oku dobro miasta.

Tutaj p. poseł Jaworowski powołał się na zaufanie ludności. Zaufanie ludności to jest rzecz względna. Można mieć ogólne zaufanie do pewnych ludzi, ale można od rana do wieczora wymyślać na magistrat. Otóż, gdyby p. poseł Jaworowski to zaufanie rozumiał tak, jak ja ten przykład dałem ostatni, to doprowadziłoby nas do stosunków iście niemożliwych i gdyby radni miejscy ulegali takim nastrojom, to kwestja „votum nieufności” byłaby ciągle na porządku dziennym. W ogólności sprawa uchwalania „votum nieufności” magistratowi powinna być z obrad rady miejskiej wykluczona.

Rada miejska ma dość sposobów wykonywania kontroli nad magistratem, ma zarówno władzę uchwalania, lub nieuchwalania budżetów, a poza tem ma zwyczajne środki parlamentarne, które może zastosować, ma opinię publiczną, władzę nadzorczą i ingerencję Sejmu, a więc uchwalenie „votum nieufności” pod kątem nieuchwalenia jakiejś sprawy, która pewnej grupie nie odpowiada, prowadzi tylko do anarchji.

Pod tym względem dawano nam tutaj rozliczne przykłady, że jakoby są dwie koncepcje samorządu: jakaś europejska i rosyjska. Przytaczałem

już jeden przykład państwa małego, położonego w środku Europy, to znaczy tej socjalistycznej Saksonji, która ma pretensję, że leży w Europie, a która jednak kwestję nadzoru załatwiła zgodnie ze swojemi życzeniami, w sensie interesów swego państwa. Tak samo i we Francji ta sprawa jest inaczej załatwiona, niż tutaj była postawiona, tak, że ten pomysł był niezupełnie szczęśliwy.

Gdybym miał do wyboru między samorządem rosyjskim i europejskim, to wybrałbym trzeci: polski. O ile on jest dobry dla naszego Państwa, nie wahałbym się użyć go, pomimo, że na nim jest stempel pruski, czy inny. Niejednego od prusaków trzeba się było uczyć; ale to, co było dobrego w tej organizacji—a kwestja samorządu może nie należy do tych, o które walczyliśmy z prusakami—należy pozostawić. Stempel prusactwa nie powinien nas odstręczać od załatwienia tej sprawy, która jest do naśladowania. To jest kwestja nadzoru.

Myśląc o nadzorze, będziemy ciągle zwracali uwagę na te części Rzeczypospolitej, które z nią jeszcze dostatecznie związane nie są.

Nie jest to wina ani nasza, ani tamtejszych mieszkańców, ale z drugiej strony jest nietylko prawem naszym, ale—według mego przekonania—naszym życiowym obowiązkiem nie organizować tak samorządu, żeby on się kierował przeciwko naszej państwowości.

Możemy robić wszystko w porozumieniu z narodowościami niepolskimi, mieszkającymi na Kresach, możemy im robić ustępstwa wszelkiego rodzaju, ale zawsze musimy pamiętać, że rzecz taka w polityce robi się na zasadzie wzajemności. Tylko wtedy, jeżeli się ustępstwa zyskuje, możemy mówić o ustępstwach, ale jak długo ustępstwa nasze skracają tylko drogę pewnym czynnikom, to byłoby lekkomyślnością z naszej strony, abyśmy to załatwiali pod kątem widzenia międzynarodowej doktryny.

Z innych poruszonych tu spraw pragnę dotknąć tych, które wywołują szczególniejsze zainteresowanie.

Kwestja kadencji rady miejskiej była postawiona miękko przez p. posła Jaworowskiego. Powiedział 3, może 4 lat, wyczuwało się jednak w tonie, że o tem można mówić, sądzę, że — jak my powiemy 6 lat, to się spotkamy w środku. Żeby się jednak spotkać w środku, trzeba te 6 lat uchwalić, dlatego więc proszę o uchwalenie 6-cio letniej kadencji.

Teraz sprawa wieku. Sprawa wieku była postawiona pod dwoma kątami widzenia. Skoro do Sejmu obejmuje prawo wyborcze czynne dla 21-letnich, a bierne dla 25-letnich, więc mówi p. pos. Jaworowski, czy radny ma posiadać większe kwalifikacje, niż wyborca do Sejmu?

Gdyby to było tylko jednym zarzutem, to zgodzilibyśmy się, żeby i do rady miejskiej i do Sejmu był jeden i ten sam wiek, a więc 24 lat. Jedno wymagałoby zmiany w Konstytucji, a drugie — uchwały.

Zmianę Konstytucji trudno przeprowadzić, ale to nie wyklucza, że podwyższenie wieku prawa wyborczego jest rzeczą aktualną.

Merytorycznie tutaj wziął p. poseł Jaworowski w obronę wojsko, że tym, którym oddajemy pod opiekę nasze mienie, honor naszych rodzin i t. d., nie powinniśmy bronić praw wyborczych.

Ja chcę zwrócić uwagę, że właśnie p. Jaworowski im odbiera prawo wyborcze, bo jeżeli żołnierz idzie do wojska, to on głosu niema, a tylko ten, kto został w domu, a więc i kobiety mają to prawo głosu. Z tego wynika, że pokrzywdzonym jest właśnie żołnierz, bo on — służąc w wojsku — nie będzie się czuł pokrzywdzonym, że w gminie powybierano taki zarząd, który się jemu nie podoba.

Ten argument wojskowy zatem przemawia raczej za podwyższeniem wieku czynnego, a skoro podwyższymy wiek czynny, to jest konsekwencją tego, żeby podwyższyć wiek bierny. Pomiędzy wyborcą do Sejmu, a posłem jest pewna różnica, skoro zatem stoimy przy wieku lat 24, więc wiek 30 lat będzie wiekiem dla prawa wyborczego biernego.

Z dyskusji dotychczasowej wydawało się, że przejawia się pewny antagonizm dzielnicowy, że może jeden, czy drugi z mówców, przyzwyczajony do tego, w czym wzrósł, stara się bronić utartych środków. Tak nie jest, bo mam przed sobą wniosek uchwalony przez Zjazd Miast Małopolskich, który się odbył przedwczoraj i uchwały te idą bardzo daleko od tego, co było dotychczas w Małopolsce, bo w kwestji rozdzielenia władzy kontrolującej, uchwałodawczej i wykonawczej i w sprawie organizacji magistratu, a więc w tych zasadniczych rzeczach, gdzieby może wydawało się, że Wielkopolska chce narzucić swoje teorie, w tych właśnie sprawach przyjęto uchwały bliższe uchwał jeneralnego referenta.

Z tego wynika, że miasta małopolskie te sprawy rozpatrywały nie pod kątem widzenia dzielnicowym, ale potrzeb państwa, a także zjazd burmistrzów miast zajął stanowisko bardziej zbliżone do stanowiska p. d-ra Kiedacza, aniżeli do stanowiska, zajętego przez drugiego koreferenta.

Jeżeli dodam do tego uchwały Zjazdu miast kresowych w Wilnie, Lublinie, które w zasadniczej linii wyraźnie do tego zdążyły, to wydaje mi się, że mam prawo stwierdzić, iż istnieje silna wola, żebyśmy budowali samorząd nie obok Państwa, nie samorząd państwowy, ale — żebyśmy, przez budowanie samorządu, budowali samo Państwo i umacniali naszą Ojczyznę".

P. K. Jaworowski ze Skierniewic broni praw miast niewydzielonych, wskazując, że przy poddaniu tych miast nadzorowi Wydz. Powiat. za-

chodzi niewspółmierność interesów miast i wsi. W kwestji zatwierdzania władz miejskich mówca stoi na stanowisku potrzeby zatwierdzenia całego kolegium magistrackiego, zaś sprawę doboru i mianowania personelu chce pozostawić całkowicie przewodniczącemu magistratu jednak bez praw dyscyplinarnych. Opowiada się również za cenzusem wieku.

Sen. Kaniowski zdaje sprawozdanie ze Zjazdu miast małopolskich, odbytego w dniu 24 kwietnia r. b. w Krakowie i odczytuje wnioski uchwalone na tym Zjeździe ¹⁾, podkreślając aktualne żądanie wniosku I-go, mianowicie przywrócenia samorządu w miastach Galicji Wschodniej, t. j. zniesienia istniejących tam w niektórych miastach komisarjatów z radą wyборczą. Zwraca również uwagę na upośledzenie 30 miast rządzących się dotychczas Ustawą galicyjską z 1889 r., przedstawiając zawarte w ostatnim wniosku wspomnianego Zjazdu oświadczenie za bezzwłocznem wydzielaniem tych miast ze związków powiatowych.

P. Dr. B. Fichna uzasadnia swój pogląd na sprawę zatwierdzania burmistrzów przez władzę nadzorczą przyczem wychodzi z założenia, że zaufanie władzy administracyjnej do samorządu winno być obopólne. 4-ro letnią kadencję rady miejskiej uważa p. Fichna za wystarczającą i nie widzi możliwości dłuższego trwania kadencji magistratu. Wreszcie domaga się wprowadzenia do art. 15 punktu o przestawicielstwie rady miejskiej, jako przedstawicielce ludności gminy miejskiej.

P. W. Chełmiński występuje przeciwko nadzorowi władz państwowych nad magistratem, motywując dotychczasowy zły stan stosunków w gospodarce miejskiej brakiem dobrej ustawy, broni dalej praw członkostwa gminnego urzędników państwowych i komunalnych, urzędujących w t. zw. letniskach i mniejszych miastach, pozbawionych tem samem udziału w zarządzie gminy — proponuje więc pozostawienie tym urzędnikom wolności wypowiedzenia się przy wyborze członkostwa gminy.

P. Poseł K. Ilski wypowiada się za zatwierdzaniem organów wykonawczych samorządu, motywując ten wniosek względami na dobro Państwa. W kwestjach wieku wyborców i okresu zamieszkania w gminie, dającego prawo członkostwa, mówca stoi na stanowisku projektu Zarządu, który — jego zdaniem zabezpiecza samorząd przed głosami czynników nieobznajmionych z gospodarką miejską i nieprzygotowanych do spełnienia roli wyborców.

P. Gruszczyński w wywodach swych na tematy poruszone przez przedmówcę posła K. Ilskiego, broni tez wysuniętych przez koreferenta

¹⁾ Wnioski ze Zjazdu miast małopolskich podajemy w sprawozdaniu z plenum w II-gim dniu Zjazdu.

posła R. Jaworowskiego, wyrażając wiarę w inicjatywę i przedsiębiorczość narodu, wykształconą podczas organizacji Państwa po zdobyciu niepodległego bytu.

P. Z. Fiedler — zgłasza poprawki zmierzające do przywrócenia zasad projektu rządowego w sprawach: procentowego określenia ilości ławników w stosunku do ilości mieszkańców oraz prowadzenia przedsiębiorstw miejskich na zasadach kupieckich, — wypowiada się również za rozszerzeniem praw do emerytury na ławników.

P. Le Bouton daje wyraz opinii przedstawicieli miast kresowych, wyrażającej się w żądaniu zatwierdzenia burmistrzów przez władze nadzorcze; występuje przeciw koncepcji p. Kiedacza w sprawie instytucji pośredniczącej między magistratem i radą miejską; w sprawie wieku wyborców jest zwolennikiem wieku określonego w projekcie Zarządu Związku.

Na tym ukończono pierwsze posiedzenie Sekcji.

Następne posiedzenie odbyło się w drugim dniu Zjazdu dn. 27 kwietnia pod przewodnictwem p. Dr. L. Stahla.

Na wniosek głównego referenta p. Dr. J. Zawadzkiego dla możności skonkretyzowania obrad, określono główne koncepcje jakie wyłoniły się w toku dyskusji w pierwszym dniu obrad Sekcji, a z 19 zapisanych do głosu mówców wybrano 5 głównych mówców dla obrony zasadniczych punktów:

- 1) wniosku Zarządu,
- 2) „ p. posła Jaworowskiego,
- 3) „ p. wiceprezyd. Kiedacza,
- 4) „ miast małopolskich (wniosek lwowski),
- 5) „ rządowego,

jako mówcę szóstego dopuszczono do głosu przedstawiciela Górnego Śląska p. Kuderę.

Pierwszy przemawiał p. Naczelnik Sikorski:

„Kilka punktów widzenia, w których tezy Zarządu Związku Miast różnią się od projektu rządowego wymagają jeszcze kilku słów wyjaśnienia. Chcę zaznaczyć, że ogromna praca, którą rozwinęli delegaci miast na 3-ch zjazdach i 6-ciu prowincjonalnych zjazdach, a obecnie na czwartym zjeździe, praca komisji i samego Związku Miast doprowadziła do tego, że całe działy projektu ustawy rządowej zostały zaakceptowane. W szczególności została przyjęta forma projektu, aby ustawa była jedna na całą Polskę, aby wykluczała możliwość osobnych ustaw dzielnicowych. Pozatem wszystkie działy zostały przyjęte. Dość wspomnieć o podziale miast, gdzie projekt Zarządu Związku niewiele się różni od rządowego. Następnie przyjęcie tej wielkiej zasady, jak rozdział władzy kontrolującej od wykonawczej, następnie przyjęcie zasady zawodowości, przyjęcie podziału zakresu

własnego i zleconego działania. Przedewszystkiem były dowody, że i praca rządu nie postępowała jednostronnie, tylko o ile możności miała na celu to, co na ziemiach polskich powinno być wprowadzone: przestrzeganie najlepszych zasad tego, co zagranicą wypróbowane zostało, a równocześnie wczucie się w ducha obecnej sytuacji. Praca tych delegatów miejskich była rzeczywiście ogromna i nie można bez uznania o tem wspomnieć i to uznanie niewątpliwie ze strony społecznych i potomnych przypadnie w udziale tym delegatom, którzy tę pracę w tym kierunku prowadzili.

Przechodząc do różnic pomiędzy projektem rządowym a projektem Zarządu Związku Miast, pomijam mniejsze, może w pewnych punktach co do stylizacji, jak i co do wyraźnego określenia, rząd ustąpi Zarządowi Związku Miast, dotknę tylko tych kilku, które stanowią różnicę zasadniczą. W szczególności opuszczenie art. 3-go. Wydzielenie z powiatów nie załatwia projektu własnej ustawy gminnej. O ile te specjalne postulaty subtelne zostaną opuszczone, rząd jednakże przywiązuje do tego wagę i jeżeli nie będą przyjęte, to pozostanie na zaznaczeniu swego stanowiska.

Zasadnicza różnica dotyczy definicji magistratu, stanowiska burmistrza lub prezydenta, kwestji zawodowości, stosunku organu wykonawczego do rady miejskiej. Projekt rządowy wyszedł przy określeniu definicji magistratu z tego stanowiska, które jest właściwem. Samorząd nie jest sam w sobie, lecz przejściem już do administracji wewnętrznej i dopełnieniem Konstytucji, gdzie o tem mowa w ustawie rozdz. 3 zatytułowanym „władza wykonawcza”. Władza ta składa się z 2 systemów: 1) system administracyjny rządowy i 2) samorządowy. Organa samorządu są dwa: rada miejska jako organ stanowiący i magistrat. Magistrat jest faktyczną, miejscową, publiczną samorządową władzą administracyjną. Art. Konstytucji: 70, 71, 72 i 73 wyraźnie o tem mówią. Art. 73 wspomina: „Od orzeczeń władz administracyjnych służy odwołanie do trybunału administracyjnego”. Więc uwidoczniliśmy w projekcie rządowym przedewszystkiem tę charakterystyczną definicję magistratu, że to jest publiczna władza samorządowa. Przy wyborze, czy ma być system jednoosobowy, czy kolegialny, projekt jest za tem, aby był w Polsce system kolegialny. Stanowisko Zarządu Związku Miast, a poprzednio i komisji, było przedmiotem rozległej dyskusji. Jest to temat trudny, gdyż trzeba było uzgodnić postanowienia w różnych dzielnicach. Praca ta została rozwiązana dodatnio i chwalebnie. Przyjęcie takiej ogromnej zasady, jaką jest rozdział uchwały od wykonania, jest to punkt zwrotny. Ale co do magistratu, to Zarząd Związku Miast utknął na pewnym punkcie. Muszę powiedzieć, że ten punkt jest nawet rzeczowo broniący. Jeżeli więc Zarząd Związku Miast stanął na tem stanowisku, które reprezentuje w swym projekcie, może liczyć na poparcie powag naukowych.

Przedewszystkiem rozdzielił władzę komunalną na zlecony i własny zakres działania, natomiast pozostał na tem stanowisku, że magistrat powinien być tylko wykonawcą gminy, władzą wykonawczą gminy. W tem bardzo się zbliżył do stanowiska rządu, bo władza może wydawać nakazy, zakazy, czego nie może jedna osoba. Wypowiadając się w tym kierunku, że magistrat jest władzą wykonawczą gminy, pominął tylko jeszcze Zarząd Związku Miast, że to jest publiczna, samorządowa, miejscowa władza administracyjna.

Co do zleconego zakresu działania stwierdził Zarząd Związku Miast, że władzą w starostwie jest starosta, a w województwie—wojewoda, a nie starostwo i województwo. My, stojąc na tem stanowisku, że kolegalność może być decydującą tezą, utwierdzeniem tej władzy komunalnej, chcemy tę kolegalność przeprowadzić także w zleconym zakresie działania. Tyle co do kwestji zasadniczej. Jeżelibyśmy przyjęli władzę jednoosobową, to przyjmujemy bardzo ważny ustęp art. 41. Tu ta zasada jednoosobowa jest ograniczona. Władza jednoosobowa jest niebezpieczna z tego względu, że jest to prezent dla stronnictwa zwycięskiego przy wyborach. Prezydent jest to nieszczęśliwy człowiek, narażony na ataki polityczne z tego względu, że on ugruntowuje partyjność. Dość dowodów tego mieliśmy w miastach galicyjskich. Następnie jest to człowiek, który, gdyby na niego zwalono decydowanie w najważniejszych sprawach administracji publicznej np. w policji, przemyśle, pod względem sanitarnym, budowlanym etc., gdyby od niego było zależne przyjmowanie wszystkich urzędników, gdyby on jeden musiał być władzą dyscyplinarną, to w Warszawie, gdzie jest 2000 urzędników kontraktowych, a 7 do 8000 innych pracowników, to tego rodzaju atrybucje przechodzą siły jednego człowieka i byłby to nieszczęśliwy człowiek, który nic nie zdołałby zrobić. Przy obraniu zleconego zakresu działania i inni członkowie magistratu mają głos. Było podkreślone następnie, że tylko burmistrz jest władzą, a zastępca burmistrza, ławnicy nie są władzą, tylko pomocnikami prezydenta. To jest niemożliwe w naszych stosunkach, gdzie mamy przeszło 100 miast, które powinny dojść do głosu przez swoich reprezentantów. Wyszliśmy z tego zapatrywania, że jeśli ma być przyjęta zasada zawodości, to musi być dopuszczona jeszcze i część ławników wedle wyboru rady miejskiej. Myśmy się liczyli z tem, co p. Jaworowski mówił, że następna rada miejska będzie krzywo patrzyła na ludzi, którzy byli wybrani przez poprzednią radę miejską. Ale jeżeli rady miejskie przyzwyczają się, że w komunaliźmie powinny być zajęte siły zawodowe, a nie ludzie, z których się robi zabawkę dla stronnictw politycznych, wtedy nauczymy wyborców poszanowania tej zasady zawodości i aby tej zawodości nie trwoniono. Rada miejska początkowa daje stano-

wisko ławnikom honorowym z głosem stanowczym, czy opiniodawczym, który dopiero ustawa określi. To zrobiliśmy dla ginącej rady miejskiej. Co do zasady zawodowości jeszcze powiem krótko: Gdy się ktoś dobrze zastanowi nad zarządem komunalistycznym, musi dojść do przekonania, że tylko zawodowy członek ciała samorządowego, jakim jest magistrat, ma swoje uzasadnienie. Żądamy, aby burmistrz był uznany jako zawodowiec, aby miał te cechy, jakie z zawodowością się łączą, aby reprezentował tę ciągłość administracji, był obieranym na czas dłuższy, niż rada miejska i miał prawo do poborów i emerytury. Nie mamy wskazania ze strony rządu, aby i inni członkowie magistratu byli zawodowymi.

Co do pracy w magistracie, to zaznaczam, że można tam być dyletantem i można być artystą, tam jest niezmierzone pole do działania. Panowie z Zarządu Związku Miast przyszli do przekonania, że zawodowość powinna być reprezentowana przez urzędników zawodowych. Zasada ta jest słuszna. Magistrat musi rozporządzać szeregiem urzędników wykwalifikowanych, ale nie może być tego, aby przy ich kwalifikacjach znajdowali się inni w rażącej dysproporcji między zawodowymi, ludzie młodszy, niezdolni do tego, aby stać na wysokości urzędników wykwalifikowanych.

Według projektu Związku Miast tylko burmistrz, prezydent i zastępcy mają prawo do emerytury, ławnicy — nigdy. Wielkie miasto bez ławników zawodowych się nie obejdzie. Więc tu jest niewątpliwie brak w projekcie Zarządu Związku Miast, który powinien być dopełniony.

Co się tyczy ustawy gminy samorządowej, gdzie była większość lewicy, ale reprezentowana przez pierwszorzędne siły, to ten projekt gminy samorz. przyjmuje okres 3-letni, ale burmistrza wybiera od razu na 6 lat i obejmuje postanowienie, że za drugim razem może być ten sam burmistrz wybrany na lat 12. Zarazem magistrat może być w większych miastach wybierany kolegalnie przy doborze członków zawodowych jak i niezawodowych też na lat 6, a za drugim razem na 12 lat. Odpowiada to obowiązującej dotąd ustawie w Poznaniu, gdzie zawodowi członkowie magistratu są wybierani na lat 12.

Co do nadzoru, podnoszono tutaj obawy, że ze strony rządu będzie dowolność. Wspomnę tylko co do nadzoru, że ilość interpelacji rocznych ze strony rządu za uchybienie w sprawach administracyjnych wynosi około 3.000!

Jeżeliby tego rodzaju postanowienia nie były przyjęte, jeżeliby magistrat został dobrany niedostatecznie solidnie, to pytam się, czy te wielkie uprawnienia, które Panowie w Zarządzie Związku Miast przyjęli, a które uwzględniają ich stanowisko w tym punkcie, że rząd jest gotów cały zakres urzędowania w większych miastach przekazać właśnie tym magistra-

tom, aby zakres działania władz rządowych był wykonywany przez organa gminne — byłyby możliwe. Taki zakres działania nie może być ze strony rządu przekazywany organom takim, gdzie rząd nie ma najmniejszej ingerencji, kto to będzie wykonywał i kto i jak będzie się obchodził z publicznością i jak zabiegał w interesie tej publiczności. Jeżeli rząd tej pewności nie ma, to jaki może być skutek? Nie odda gminie tego szerokiego zakresu działania.

Dopilnowanie tych kilku uprawnień, jakich rząd broni, leży tylko w interesie miast i służy interesom rady miejskiej i magistratu”.

P. Kuder a w n o s i o rozciągnięcie ustawy na Górn y Śląsk, motywując swój wniosek składem województwa śląskiego, do którego należy Śląsk Cieszyński, posiadający ustawę małopolską.

P. Re i n e r, broniąc też p. dr. Kiedacza, podkreśla konieczność stworzenia magistratowi niezależności od przypadkowego nieraz votum nieufności rady miejskiej—zabezpieczenie tej niezależności widzi mówca w zatwierdzaniu magistratu przez władze nadzorcze.

P. W e r e s z c z y ŋ s k i domaga się zmiany w art. 43 kwestji kadencji magistratu w tym kierunku, by oznaczyć kadencję podwójną z zastrzeżeniem Ministrowi Spraw Wewnętrznych prawa wprowadzenia w wyjątkowych wypadkach kadencji pojedynczej. Do art. 3 proponuje przywrócić p. B. projektu rządowego, uwzględniającego specjalne właściwości miast większych. Jest zwolennikiem podniesienia władzy przewodniczącego magistratu w stosunku do reszty członków magistratu i do pracowników miejskich. W kwestji udziału członków magistratu w komisjach radzieckich, uważa za wskazane nietylko danie prawa uczestniczenia w nich członkom magistratu, ale włożenia na nich obowiązku uczestnictwa. Również dla ściślejszego kontaktu rady z magistratem proponuje zmienić termin odbywania posiedzeń przez radę miejską na jednomiesięczny (jak projekt rządowy).

Zatwierdzanie członków magistratu winno — zdaniem mówcy — zostać utrzymane ze względu na spełnianie przez nich zakresu działania władzy administracyjno-państwowej.

P. pos. K o z ł o w s k i:

„Z polecenia grona kolegów z Małopolski mam zaszczyt przedłożyć uchwałę zjazdu miast małopolskich. Zmierzam do art. 3. Podtrzymuję stanowisko p. Wereszczyńskiego, aby miasta większe mogły się rządzić statutem i aby w największych miastach były wytworzone warunki, przystosowane do potrzeb takich miast. Będziemy również głosowali za tem, aby obowiązywała zasada całorocznego zamieszkiwania dla uzyskania obywatelstwa polskiego.. Jakkolwiek jest to sprawa polityczna, wczoraj

oświecona tu została pod kątem widzenia wychowawczo-moralnym i przesunięcie granicy wieku do 24 lat nie będzie krzywdą dla wszystkich warstw społeczeństwa, będzie tylko dobrą korekturą w tej zbyt gorącej uchwale, jaką powzięła Konstytucja. Istotna różnica między stanowiskiem p. Kiedacza a stanowiskiem projektu Zarządu Związku Miast odnosi się do organizacji magistratu. Jakkolwiek starano się tutaj nadać stanowisku p. Kiedacza charakter dzielnicowy, tak nie jest, zarówno przedstawiciele większych jak i mniejszych miast doskonale to wiedzą. Chodzi o to, aby system, który radzie miejskiej odbiera całkowicie rządy, a z magistratu czyni słabe narzędzie walk politycznych i osobistych zastąpić systemem zdrowym, polegającym na zdrowym udziale władz. Uchwała i kontrola należy do rady miejskiej, wykonywanie uchwał rady miejskiej i zarządu miasta należy do magistratu. Jeżeli uwzględnimy, że magistraty nasze mają także zlecony zakres działania, pod względem którego nie będą podlegały radzie miejskiej, ale nadzorowi państwowemu, to z tego wynika, że całe podporządkowanie magistratu radzie miejskiej uniemożliwi im wykonanie zleconego zakresu działania. Więc na takie stanowisko zgodzić się nie możemy.

Dalsze różnice dotyczą kolegalności czy osobowości. Pan Sikorski oświadczył się bardzo gorąco za kolegalnością. Zarząd miasta jest kolegalny, a zarząd wsi jednoosobowy. Ale, naszym zdaniem, tylko system hierarchji jest możliwy i musi być utrzymany w organizacji magistratu. Zarówno stosunek innych członków do przewodnictwa i innych urzędników musi być jasno postawiony. Niech się p. Sikorski nie obawia, że prezydent nie da sobie rady z 2.000 urzędników. Przecież w praktyce jest co innego, a w ustawie jest też co innego. W ustawie istotnie, jeżeli odpowiedzialnym za wykonanie i zlecenie jest burmistrz czy prezydent, to musi on mieć odpowiedni wpływ na swe organy wykonawcze. Niemożliwą jest rzeczą, aby kto inny mianował urzędników, a kto inny był za nich odpowiedzialny. Więc ten system odpowiedzialności musi być przyjęty. Musimy zgodzić się na to, aby w magistracie i biurze magistratu hierarchja samorządowa była przeprowadzona, aby faktycznie naczelnikiem magistratu i wszystkich funkcjonariuszy miejskich był prezydent względnie burmistrz.

Jeszcze jedna sprawa — pracowników. Powiedziane jest, że stosunki pracowników reguluje statut miejski lub umowa. To jest krzywdzące dla pracowników. Nie można w ustawie, która jest fundamentalna, powiedzieć, że stosunki pracowników miejskich reguluje ustawa miejscowa. Dla mniejszych miast mogłoby to wystarczyć, ale dla większych to wiemy, że albo tych statutow nie będzie, albo będą statuty niewystarczające, albo wytworzy się umowa, przyczem oczywiście będzie się szło po linii najmniej-

szego oporu i będzie się wybierało siły najtańsze względnie niewiele warte. Proponuję przeto następującą poprawkę: słowa „statut i umowa” zastąpić słowami „odrębna ustawa”.

Dalej jest kwestja nadzoru. Powiedziałem już, że stawiam interes Państwa nad interes samorządu. Dlatego też postanowienia projektu większości odnośnie do wykonywania nadzoru uważam osobiście za niewystarczające. Powiedziano w art. 86 tak: Władza nadzorcza ma czuwać nad tem: 1) aby gminy miejskie działały zgodnie z ustawami; 2) aby administracja miejska sprawowana przez gminy miejskie miała bieg prawidłowy. Staralem się to zbadać na podstawie słowników. Niema takiej różnicy. To pojęcie tutaj zostało rozbudowane w drodze kompromisu, a mianowicie pierwotny projekt rządowy inaczej brzmiał, dopiero gdy dla celów politycznych trzeba było wstawić wyraz „prawidłowy”, dano słowo „bieg prawidłowy”, to sprawy nie rozwiązuje. Należałoby punkt 2-gi skreślić, albo słowo „prawidłowy” zastąpić wyrazami: „zgodny z interesami gminy i państwa”.

To byłyby te dwie poprawki: 1) odnośnie pracowników i 2) odnośnie nadzoru Państwa.

Wkrótce przystąpimy do głosowania i jakkolwiek ujawniło się około 4 czy 5 różnic, w zasadzie zarysowują się tylko 2 obrazy: będzie tutaj szła doktryna oparta na przestarzałych pojęciach daleko idącego liberalizmu, doktryna, która w ciągu 5-letniego istnienia naszego Państwa sprawiła w umysłach wszystkich wielkie zmiany. Gdybyśmy ustawę uchwalali w roku 1918 byłyby ona inna, aniżeli ta, która jest przedmiotem naszych dzisiejszych obrad. Nasza ustawa musi być przede wszystkim do potrzeb narodu przystosowana. Nie doktryny, nie hasła, nie zasady encyklopedyki francuskiej są miarodajne, ale nasze interesy narodowe, przed którymi ustąpić muszą hasła i wszelkie doktryny”.

Po zakończeniu dyskusji zabierają głos referenci ustawy.

P. pos. Jaworowski:

„Chcę przede wszystkim wyjaśnić pewną kwestję, mianowicie kwestję tak nazwanej Europy. Jaki system jest systemem europejskim? Ja śmiem twierdzić, że ci panowie, którzy znają samorząd, zgodzą się ze mną, że system, który nam tu pokazują, jest niemiecki. Jeżeli całą Europą są Niemcy, to w takim razie system p. Kiedacza i Reinera jest systemem europejskim. Jeżeli zaś będziemy brali Francję, Anglię, Włochy, Danję, Szwecję, Norwegję, to przekonamy się, że ten system jest wręcz przeciwny systemowi niemieckiemu. Prawdą jest, że według ustawy saskiej, jak nam przeczytał przedstawiciel rządu, można wybierać magistrat na dłuższy okres czasu. Nowa ustawa niemiecka, z bardzo niewielkimi zmianami, opiera się

na systemie przedwojennym, jednak mimo konserwatyzmu i starych tradycji, jakie są w rządzie niemieckim, mamy bardzo dużo danych, że Niemcy prędko od tego odstąpią. Francja nigdy nie była za słabą administracją. Jest to państwo z wielką ideą państwową. We Francji mer sprawuje administrację bezwzględnie w bardzo szerokim zakresie, szerszym, aniżeli w Niemczech burmistrz. Z wyjątkiem Paryża, we Francji mer jest wybieralny i niema zatwierdzenia, które zostało usunięte na podstawie praktyki życia publicznego we Francji. Jedną z bolączek systemu parlamentarnego jest to, że jest to system *par excellence* polityczny. Niemiecki system był dobry, gdy nie było rządów politycznych, a był rząd dynastyczny, ale rząd parlamentarny jest wyrazem partii politycznej. Wyrazicielem tego jest stosunek rządu do administracji. Rozpoczął się we Francji ruch municypalności, miasta wszystkie podlegały ustrojowi, związanemu z polityką państwową. I dlatego wszystkie reformy polegają na tem, iż wszystkie rządy są polityczne, parlamentarne, i że mer uniezależniony jest od rządu — pomimo, że jest on podległy rządowi w ten sposób, iż nie ma zatwierdzenia, może być tylko zawieszony lub usunięty za nielegalne czynności. My, jako polacy, pod względem konstytucji jesteśmy najbardziej zbliżeni do Francji. Francja ma rozbity parlament na całe masy stronnictw, my również, jak Francja, jesteśmy krajem ostrych walk stronnictw. Dlatego, mojem zdaniem, projekt, jaki proponuje p. dr. Kiedacz, jest niemożliwy dla nas do przyjęcia.

Weźmy teraz argumenty rzeczowe. Ja śmiem twierdzić, że koncepcja niemiecka magistratu nie wytrzymuje krytyki. Chodzi przede wszystkim o racjonalny podział władzy: władzy wykonawczej i władzy prawodawczej. Władza prawodawcza nie miesza się do wykonywania, sprawuje tylko kontrolę, a władza wykonawcza nie może być władzą prawodawczą. Więc w tym względzie propozycja p. Kiedacza byłaby szkodliwa. Wiemy, jak źle jest tam, gdzie magistrat miesza się do uchwał rady miejskiej. Te rzeczy muszą być stanowczo oddzielone. W żadnym wypadku nie można się rzec kontroli rady miejskiej nad magistratem. Dobry magistrat jest ten, który się składa z dobrych urzędników i jest pod dobrą kontrolą rady miejskiej. Zła kontrola rady miejskiej przyczyni się do tego, że najlepszy magistrat się popsuje. Nie należy zrzucać się kontroli. Mam głębokie przekonanie, że przy koncepcji p. Kiedacza przy naszych stosunkach polskich doprowadzilibyśmy do tego, że dostosowanie się do opinii ludności magistratu i rady miejskiej dochodziłoby do tarć w formie najostrzejszej. Czy jest wybieralność na 6, czy 12 lat, czy 24, to z chwilą, gdy ja uzyskam większość rady miejskiej, żadna siła ludzka nie utrzyma magistratu, który nie będzie odpowiadał tej większości, którą będę miał w radzie miejskiej.

Magistrat wybrany na 12 lat, podczas gdy rada miejska będzie istniała tylko 3—4 lata! Magistrat taki będzie mógł się utrzymać tylko w tym wypadku, jeżeli to będzie magistrat bez wartości, jeżeli nie będzie posiadał ludzi umiających pracować i umiających w garści trzymać sprawy.

W niemieckich miasteczkach burmistrze są po 40—50 lat, przechodzą z pokolenia na pokolenie. Niemieccy burmistrze są politykami a nie urzędnikami. Nasz samorząd jest jeszcze młody, my tego pokolenia burmistrzów nie mamy, większość naszych magistratów jest mniej czy więcej politycznie związana. Tego nie można negocjować. Śmiem twierdzić, że niema prezydenta lub burmistrza, który byłby niezależny politycznie.

Jednocześnie magistrat, który nie będzie miał w radzie miejskiej większości, będzie ciągle starał się tuszować, wchodzić w kompromisy itd., a ja śmiem twierdzić, że aby administracja była dobra i celowa musi być porozumienie i zgoda między magistratem i radą miejską.

Ja wierzę w szczęście Polski po drodze podniesienia obywatelskości kultury, na zasadach panujących w zachodniej Europie. Hasła: wolność, niepodległość, hasła strząsania kajdan z rąk, to są hasła wieczne, tak jak wieczne jest piękno w przyrodzie. Tak samo jest piękna walka o zdrowy i sprawiedliwy ustrój społeczny“.

P. dr. M. Kiedacz:

„Chcę odpowiedzieć na ostatnie wywody posła Jaworowskiego. Historia naszych miast uczy, że system proponowany przeze mnie da się zastosować i w innych miastach. Taki system, jaki proponuje p. Jaworowski, był w Niemczech, ale b. krótko, gdyż Niemcy zrozumieli, że on się nie nadaje do urzeczywistnienia. Podług p. Jaworowskiego należy przyjąć jeden system burmistrzowski, panujący w zachodnich Niemczech. Ale tam też burmistrz jest z poza rady miejskiej, a rada miejska jest ciałem administracyjnym. A jeżeli my radzie miejskiej dajemy kontrolę i decydowanie w ważnych sprawach, to sędzę, że koncepcja, którą proponuję, byłaby najlepsza. Proszę panów o poparcie moich wniosków“.

P. dr. J. Zawadzki:

„Pragnąłbym, abyśmy z dyskusji naszej wyłączyli wszelkie momenty polityczne, abyśmy stanęli na punkcie widzenia dla nas właściwym, a mianowicie interesu państwa przede wszystkim, a potem gminy. Z tego punktu widzenia musimy jednakże do pewnego stopnia być w pewnej rozbieżności i dlatego nie dziwię się, że było bardzo wiele głosów przeciwko projektowi Zarządu Związku Miast.

Przedewszystkiem, jako referent główny i przedstawiciel Zarządu, muszę stwierdzić kategorycznie, że na Zarządzie wyłoniły się te same zupełnie koncepcje, z wyjątkiem pewnych poprawek, które tutaj walczą ze

sobą. Płód naszych długich rozmyślań mają Panowie przed sobą. To, co było można, jest zupełnie dostatecznie zanotowane w sprawozdaniu. Starcia były już w Zarządzie. Nie dowodzi to bynajmniej, aby ktoś z tej lub innej grupy stanął na stanowisku politycznym, ale różnice są przeważnie zależne od 2 czynników, a mianowicie: 1) czy ktoś zapatruje się z punktu widzenia przedstawicielstwa ludności, z punktu widzenia członka rady miejskiej, 2) czy z punktu widzenia zarządu gminy, t. j. burmistrza ewentualnie prezydenta. Do tego w głównych zarysach sprowadzają się te różnice. Pierwsi są za samorządnością rady miejskiej, drudzy za ograniczeniem do pewnego stopnia władzy miejskich przedstawicieli i oddania całkowitej władzy prezydentom. W naszym projekcie mamy jedną zasadniczą tezę. Przeprowadzenie mocnej władzy nie tylko samorządowej, ale wykonawczej dla państwa i gminy. Moje długoletnie doświadczenie uczy, że wszystkie władze kolegialne, mające coś wykonywać, — że tak powiem — są absurdalne. Jeżeli Magistrat będzie zbiorowiskiem ludzi o różnych poglądach, to wykonania nie będzie. Rozumiem, że deliberacja nad wszelkiego rodzaju sprawami podatkowymi musi się odbyć w ciele, które ma przedstawicielstwo wszystkich ugrupowań, ale przy przechodzeniu do wykonawstwa mówić o wielogłowym wykonawcy, to znaczy wznowić tę chwiejność, która w naszej historii odegrała pierwszorzędną rolę. Dlatego Panowie widzą, że ci ludzie, którzy stoją na tem stanowisku, starają się władzę burmistrza ewent. prezydenta wzmocnić. Ale jeżeli się człowiekowi daje władzę, to należy się też kontrola, a ta kontrola należy do rady miejskiej w sprawach miejskich. W sprawach rządowych kontrola ta należy do państwa. Państwo ma prawo żądać, aby wykładnikiem tego czynnika administracyjnego było ministerstwo. Inaczej w państwie administracji dobrej być nie może. I dlatego w sprawach zleconych nie możemy się zgodzić na magistrat wielogłowy, a przeszliśmy na system jednoosobowej władzy, bo ta władza musi ściśle wykonać to, co administracja rządowa w danym wypadku nakazuje, a niema co deliberować. To jest jedna zasadnicza teza, której się trzymał Zarząd.

Jest druga sprawa, w której chcę zabrać głos, sprawa podniesiona przez pana Sikorskiego, t. j. art. 3, który nadaje poszczególnym miastom ustawy wspólne.

Jak to wykonać? W jaki sposób? Czy to jest możliwe, aby dla miast w zachodniej Polsce ta sama była ustawa, jak dla Polski wschodniej? Czy to jest do pomyślenia. Wszak inne są potrzeby kulturalne w zachodniej, a inne we wschodniej Polsce. Dlatego, gdyby rząd zmienił projekt tak, że każde wyodrębnione miasto może złożyć ministerstwu projekt ustawy, a ministerstwo zaakceptuje ten projekt lub nie, to na taką poprawkę

byśmy poszli, bo wcale nie zależy nam na tem, aby tylko jedna Warszawa, jeden Lwów, albo Łódź miały swoją ustawę,—z zastrzeżeniem tylko, że jeśli mogą być odchylenia prawodawcze, muszą być załatwione w drodze ustawodawczej.

Dzisiejsza dyskusja toczy się koło 2 zasadniczych punktów: czy burmistrz, ewent. inni członkowie magistratu mają być wybierani na podwójną czy pojedynczą kadencję; druga sprawa zasadnicza jest to sprawa zatwierdzenia lub niezatwierdzenia całego magistratu, jak w projekcie naszym tylko prezydenta albo burmistrza. Co się tyczy punktu 1-go, to w tej sprawie muszę stanąć na stanowisku tych, którzy żądają wprowadzenia pojedynczej kadencji. Z dość długiego, bo około 10 letniego, doświadczenia w życiu samorządowem wyniosłem tego rodzaju wnioski, że nie da się, mimo najlepszej woli, ze strony jednej albo drugiej, utrzymać takiego burmistrza albo członka magistratu, który w radzie miejskiej nie znajdzie oparcia w większości. Te drobne rzeczy, któremi rada miejska może dokuczyć w swej większości doprowadzą do tego, że burmistrz lub członek magistratu sam zgłosi dymisję i ta rzecz zawsze rozstrzygnie się na korzyść rady miejskiej. Tu nic nie pomogą zastrzeżenia, bo życie jest zaprzeczeniem wszelkich sztucznych i krępujących ustaw, a życie nam mówi, że żaden burmistrz się nie utrzyma, jeżeli nie ma większości. Pod tym względem nie mamy żadnej wątpliwości.

Projekt nasz zadowolni wszystkich. Jeżeli chodzi o wybór członków magistratu na lat 12, 10 czy 8 (nie wiem, jaka będzie kadencja rady miejskiej), to bylibyśmy za tem, aby magistrat był wybierany na tak długo jak rada miejska, gdyż panowie macie większą trudność w wyborze, gdy zaś wiecie, że ta kadencja z waszym mandatem wygasa, wtedy macie wybór łatwiejszy. Nowa rada może powołać tych samych ludzi, jednak zgódźmy się z tem, że ten pęd do pracy w samorządzie, do zostania prezydentem czy burmistrzem, zarówno w większych jak i w mniejszych miastach, znacznie zmalął. Sami Panowie wiecie, że ostatnie rozporządzenia upośledziły burmistrza czy prezydenta, co odrazu niweczy chęć utrzymania się na tem stanowisku.

Małopolska występuje z nową koncepcją, która, zdawałoby się napozór, jest lepszą niż wyrażona w naszym projekcie. Ale jak ona wygląda w życiu? Więc, kiedy ja chcę wybrać na lat 12, mogę to uczynić, ale jeżeli chcę wybrać na czas krótszy, to muszę się udać o pozwolenie do pana ministra. Pamiętajmy, że ta ustawa jest nie tylko dla wielkich miast, ale i dla mniejszych; jak ten minister będzie mógł ocenić, że we Lwowie trzeba to zrobić na 6 lat, a w Bydgoszczy na 12? I dlatego projekt kolegów z Małopolski, którzy chcą stanąć na stanowisku pewnej ugody, jest

znacznem pogorszeniem ustawy. Ja dlatego wołałbym, aby Panowie orzekli, że ma być kadencja podwójna,—t. j. wyraźne powiedzenie, a nie tego rodzaju postawienie sprawy, że od osoby trzeciej będzie zależeć, czy gmina ma wybierać tak, czy inaczej.

Przechodzimy następnie do ostatniej sprawy. W tej koncepcji, którą p. Kiedacz złożył, już poprzednicy powiedzieli, że jest jakoś niedobrze. Bo jak ona wygląda w praktyce? Biorę Warszawę. Warszawa wybiera kogoś na prezydenta, a władza państwowa go odrzuca. Warszawa wybiera drugiego — władza państwowa znów go nie zatwierdza. P. Kiedacz powiada, że rząd zamianuje komisarza.

Co z tego wynika? Jeżeli zechcę zaprowadzić rządy komisaryczne w mieście, to nigdy nie będę zatwierdzał wybranych kandydatów przez radę miejską, bo rząd go odrzuci. Samorząd jest wtedy przekreślony raz na zawsze i takiej ustawy nie możemy przyjąć. W Warszawie jest jeszcze łatwiej, bo Państwo musi się liczyć z opinią stolicy, ale w naszych małych miasteczkach? Tam nie będzie decydował minister ani wojewoda. To jest oddanie w ręce miejscowej administracji losów samorządu i losów ludzi. Z tem się zgodzić nie możemy. Bo wtedy czem się Polska stanie?

Gdyby się Panowie przychyliłi do tego wniosku, że trzeba zatwierdzać tylko prezydenta, bo o członkach magistratu nie może być mowy, bo członków magistratu będziemy wybierali na zasadach proporcji, a można tylko takiego członka odrzucić, który jest wybrany większością. To jest rzecz zasadnicza. Więc może być mowa tylko o najwyższej władzy administracyjnej, o prezydencie ewent. burmistrzu, nigdy o pozostałych członkach. Ale niech się Panowie zastanowią nad jedną rzeczą. Co Panowie przez wprowadzenie artykułu żądającego zatwierdzania burmistrzów ewent. prezydentów wprowadzają? Prawo? Nie, to jest jedna z licznych poprawek projektów, z których rząd będzie mógł czerpać pełną dłoń, albo nie, będzie to dla niego materiałem. My, jako samorządowcy, występujemy do władzy państwowej z tem, aby naszych wybrańców zatwierdzano! Jeżeli panowie uważają, że tak powinno być ze względu na czystą ideę samorządową, to nie będę się sprzeciwiał, gdyż naszą rzeczą jest wykonać uchwały zebrań. Postawienie jednak tych spraw na tej platformie jest postawieniem politycznem. Trzeba się z tem liczyć. Jest tak na świecie, że gdy ktoś dojdzie do władzy, to chce ją mieć w pełni, nie dlatego, żeby usunąć Iksa lub Ygreka, ale jako substrakt działania, które będzie odpowiadało jego dążeniom. W ten sposób oddajemy samorząd w ręce rządu. Czy to jest zdrowe? Nie. Dlatego ja osobiście jestem zdania, że wszelkiego rodzaju zatwierdzenia są zbyteczne. Jestem bardzo gorącym przeciwnikiem socjalizmu i stoję na odmiennym stanowisku niż p. Jaworowski

ale obawiam się tego, czego obawia się p. Jaworowski i wcale sobie nie życzę, aby partja pana Jaworowskiego zatryumfowała. Kresy? Nie my tu rozstrzygamy ten problem bardzo zawiły. Kresy albo są przygotowane do samorządu, a więc należy ten samorząd wprowadzić, albo nie są przygotowane i wtedy nie trzeba im tego samorządu dać. To trzeba mieć odwagę powiedzieć. Jest to jednak dyskusja polityczna, więc dyskusji tej prowadzić nie będę. Ale trzeba wymagać, aby pomimo Kresów, dla całej Polski nie było zrobione coś takiego, co nie zgodziłoby się z pojęciem czystego samorządu.

Na tem się mniej więcej kończą te różnice, które głosowanie rozstrzygnie tak lub inaczej. Ja muszę stwierdzić, że jeżeli Panowie głosują za tym projektem, nawet z poprawkami zgłoszonymi, to muszę stać na stanowisku czystej idei samorządowej, nie uwłaczając projektowi rządu. Ja widzę tam jednakże jedną lukę, t. j. pewną prepoderancję władzy administracyjnej nad ciałem powołanem z wyboru. Wynika z tego, że myśmy mieć winni zaufanie do rządu, ale vice versa rząd tego mieć nie potrzebuje. To jest to samo, co dawniejsza cenzura przewencyjna. Ale czasy cenzury przewencyjnej minęły bezpowrotnie, a więc i takie zatwierdzenie zarządów gminy musi bezpowrotnie minąć. Człowiek odpowiada za swoje czyny gdy je spełni, a nie gdy się ich od niego dopiero spodziewamy. To jest szczere wyznanie tych wszystkich, którzy stoją na stanowisku szczerzego demokratyzmu. A co się tyczy tych panów, którzy powołują się na demokratyzm Saksonji — to niech im na to odpowie fakt, iż ta nowa Saksonja dała większość głosów Hindenburgowi”.

Na wniosek przewodniczącego wybrano komisję z 5 osób dla uporządkowania wniosków, które mają być poddane pod głosowanie na plenum Zjazdu.

Następnie przewodniczący udziela głosu prof. A. Suligowskiemu, który odczytał swój wniosek w sprawie celowych związków miast ¹⁾. Wniosek przyjęto.

Na tym ukończono posiedzenie sekcji prawno - administracyjnej.

II. Sekcja Skarbowa.

Obecnych 87 delegatów.

Przewodniczył p. T. Całun, Prezydent m. Radomia.

P. dr. Zieliński wygłosił referat o nowelizacji ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dn 11/VIII—1923 r., zaznaczając, że nowelizacja ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. ma już swą genezę.

¹⁾ Wniosek podajemy w specjalnym dziale wniosków.

Na ustawę skarżyły się głównie gminy wiejskie i z tego powodu już w roku zeszłym wprowadzono do ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. nowelę, pozwalającą gminom wiejskim pokrywać niedobory specjalnym podatkiem. Następnie rząd wniósł ogólny projekt nowelizacji (druk Sejmu Nr. 1257). Projekt ten Komisja Skarbowa odrzuciła, postanawiając, by Komisja sama opracowała projekt, co też nastąpiło w styczniu 1925 r. Lecz projekt ten został wycofany przez Min. Skarbu za zgodą referenta p. posła Michalskiego.

W ostatnich dniach Ministerstwo Skarbu przesłało do Sejmu nowy projekt nowelizacji, który—według informacji zasięgniętych z Min. Skarbu—opiera się na następujących zasadach:

- 1) Głównym celem jest pomoc dla wsi i dlatego § 1 mówi, że gminy wiejskie mogą pobierać dodatek wyrównawczy celem zupełnego pokrycia niedoborów zeszłorocznych.
- 2) Stworzenie środków finansowych dla Tymcz. Wydz. Sam. we Lwowie.
- 3) Przyznanie miastom prawa dodatku do państw. podatku od nieruchomości w wysokości 20%.
- 4) Pozostawienie miastom podatku od lokali (od podstawy—komorne z czerwca 1914 r.).
- 5) Przyznanie miastom 25% dodatku do podatku przemysłowego (obrotowego) i 30% od cen świadectw (według cen podniesionych).
- 6) Przyznanie dodatku do podatku od spożycia, piwa, wina, win musujących, od spirytusu w wysokości 80 gr. od litra.

Podział tych dodatków (art. 10 ust. z 11/VIII—23 r.) ma być uskuteczniany w ten sposób iż miastom przypadnie 50% i tyleż pow. zw. komunalnemu.

- 7) Podatek linjowy Krakowa ma być pobierany aż do czasu wejścia w życie ustawy o gminie miejskiej.

Omówiwszy krytycznie zasady ostatniego projektu nowelizacji ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przedstawił referent do dyskusji i uchwały następujące wnioski:

„Sekcja finansowa, mając na względzie, że projekty nowelizacji ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych ulegały kilkakrotnym zmianom i Związek Miast nie posiada ścisłych informacji, jaki projekt noweli będzie ostatecznie ustalony, wnosi o przekazanie Zarządowi sprawy dopilnowania, ażeby przy nowelizacji ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. interesy miast były należycie uwzględnione i ażeby uprawnienia nie były uszczuplone, gdyż dotychczasowe źródła dochodowe nie zawsze wystarczają na pokrycie najkonieczniejszych, ściśle administracyjnych wydatków.

Zjazd, podkreślając tymczasowość ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. uchwała dezyderaty:

- 1) utrzymać podatek od nieruchomości dla miast;
- 2) aby podatek od spożycia, zużycia i produkcji nie został uszczuplony;
- 3) zachować 0,5% podatek obrotowy;
- 4) nie przetrzymywania sum komunalnych w Kasach Skarbowych;
- 5) liberalnego traktowania podatków na cele inwestycyjne;
- 6) przyznawania nowych źródeł dochodowych w razie nałożenia nowych ciężarów“.

W dyskusji, w której brali udział pp.: Chmielarski, Zbrożyna, Lewandowski, Gajewski, Pawłowski, dr. M. Zawadzki, Ulanowski, Wolfke, Szymczak, Aywas i in., zgłoszono następujące wnioski:

P. Chmielarski:

„Przy nowelizacji podatku obrotowego należy bezwarunkowo utrzymać dodatek komunalny w dotychczasowej wysokości w stosunku do obrotu, a nie w stosunku do stawek państwowych“.

P. Zbrożyna:

I. „Podatek od nieruchomości winien być wyłącznym źródłem dochodowym Samorządu, jedynie w okresie sanacji skarbu i gospodarczej Państwa może być dopuszczony dodatek państwowy do komunalnego podatku od nieruchomości“.

II. „Zjazd Zw. M. P. protestuje jaknajenergiczniej przeciwko uszczuplaniu dochodów samorządów przyznanych miastom dotychczasowymi ustawami a w szczególności protestuje przeciwko uszczupleniu podatku od spożycia i zużycia, których część wbrew ustawie jest przekazywana na rzecz samorządu wojewódzkiego. Zjazd Zw. M. P. poleca Zarządowi Zw. M. poczynić zabiegi w celu wywindykowania należności samorządowych“

III. „Zjazd Zw. M. P. jaknajenergiczniej protestuje przeciwko przetrzymywaniu należności samorządowych w Kasach Skarbowych oraz przeciwko sekwestrowi sum miejskich bez jakichkolwiek uprzedzeń zainteresowanych“.

IV. „Zjazd podkreślając „tymczasowość“ ustawy o tymcz. ureg. fin. kom., uważa, że niezwłocznie po wydaniu przez czynniki prawodawcze zasadniczych ustaw samorządowych należy przystąpić do opracowania w porozumieniu z samorządami ziemskimi ustawy, rozgraniczającej zgodnie z art. 69 Konstytucji źródła dochodowe Państwa i samorządu. Zjazd uważa nawiązanie już dziś kontaktu z czynnikami samorządu ziemskiego, wobec możliwości nowelizacji ustawy o tymcz. ureg. fin. kom., za wskazane“.

V. „Minister Skarbu obowiązany jest na wniosek bezpośredniej władzy

nadzorczej poruczyć związkom komunalnym za ich zgodą wymiar, pobór i ściąganie podatków państwowych w całości lub części”.

VI. „Zjazd Zw. M. P. uchwala polecić Zarządowi, aby dążył do zmiany art. 21 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. z dn. 11/VIII—23 r. w tym sensie, aby dopuszczalne podatki inwenstycyjne mogły być pobierane nie tylko w wyjątkowych wypadkach, w których, jak to bliżej wyjaśnia Rozp. II wykonawcze — potrzeba dokonania inwenstycji powstaje w skutek nieprzewidzianych okoliczności, względnie siły wyższej, ale wogóle w wypadkach stwierdzenia szeregu określonych inwenstycji miejskich”.

VII. „Zjazd Zw. M. P. wzywa Zarząd Zw. M. P. do wszczęcia energicznych kroków w celu uzupełnienia art. 29 ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. § 77 poz. 607) następującym ustępem: Dochód ze spółek akcyjnych przypisuje się w tym okręgu szacunkowym, w którym dana spółka ma źródła dochodu. Jeżeli zaś dana spółka ma źródła dochodu w kilku okręgach szacunkowych, wymierza się podatek w tym okręgu, w którym znajduje się większa część lub też główne źródło dochodu”.

VIII. „Zjazd Zw. M. P. wypowiada się za jednolitem opodatkowaniem ładunków kolejowych dla miast według jednolitej normy”.

IX. „Bank Gospodarstwa Krajowego, jako Bank państwowy, pomimo iż w swoim statucie posiada artykuły uwzględniające organizacje długoterminowego kredytu dla miast, nie może zadość uczynić dla miast, gdyż wobec ogromu zadań ustawy państwowej i gospodarczej potrzeby kredytu dla samorządu schodzą prawie na plan ostatni. Dziś już stwierdzić można niesłychaną trudność w uzyskaniu kredytu w Banku Gosp. Kraj., wobec specjalnej procedury przystosowanej do zmian tego Banku.

Wobec powyższego Zjazd Zw. M. P. wzywa wszystkie samorządy miejskie do wzmacniania podstaw finansowych Banku Komunalnego oraz żeby papiery wydawane przez bank komunalny miały charakter papierów pupilarnych”.

P. Lewandowski i p. Chmielarski:

I. „Korporacje komunalne władne są uchylać dodatki komunalne do państwowego podatku dochodowego również od dochodów wolnych od państwowego podatku”.

II. „Należy uchylić postanowienie ustawodawstwa pruskiego, według których miasta obowiązane były do dokonywania wymiaru i poboru podatków państwowych bez odszkodowania, i przez takie uchylene zrównać miasta b. dzielnic pruskiej z miastami dwóch innych dzielnic, które otrzymują ze Skarbu Państwa odszkodowanie za wymiar i pobór podatków państwowych”.

P. Pawłowski:

„Zjazd Zw. M. P. uchwała: Przy nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym—półprocentowy podatek od obrotu na rzecz miast, przewidziany ustawą przemysłową i gwarantowany ustawą o uregulowaniu finansów komunalnych z d. 11/VIII—23 r., nie może ulec redukcji”.

Wnioski p. dr. M. Zawadzkiego, uchwalone przez Zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego (odczytał p. Aywas):

„Zjazd Delegatów Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego domaga się:

1) podwyższenia udziału w państwowym podatku dochodowym do 50% wpływów z tego podatku;

2) uzupełnienia art. 13 i 16 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. dodatkiem: „opłaty od umów o przeniesienie własności nieruchomości i podatków od spadków i darowizn mają być pobierane w formie dodatków do należności państwowych”;

3) zmiany postanowienia ust. 1 art. 30 w tym kierunku, aby gminy miejskie miały prawo pobierania opłat targowych od artykułów żywności, dostarczanych i sprzedawanych przez producentów rolnych nie tylko w halach targowych ale także na placach i ławach targowych;

4) zmiany ust. 3 art. 7 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. na: „Wolne od podatku na rzecz gmin miejskich są lokale zamieszkałe faktycznie przez inwalidów wdowy i sieroty po tychże, których jedynym źródłem utrzymania jest pobieranie z Zakładów Ubezpieczeń wsparcia na starość i niemoc”;

5) zmiany Rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 18/III—1924 r. (Dz. U. R. P. § 31 poz. 317), mocą którego oparto pobór miejskiego samoistnego podatku od towarów, przywożonych drogami żelaznymi lub wodnymi, na taryfie kolejowej i zastosowania stopy tegoż podatku do wartości, ceny i przeznaczenia danego towaru;

6) zmiany okólnika Min. Skarbu z d. 7/XII—1924 r. L. D. P. i O. 2742/VIII w tym kierunku, aby 100% względnie 200% dodatek do państwowego podatku od patentów na wyrób i sprzedaż trunków wymierzany był od każdorocznego podatku państwowego a nie od nieistniejących opłat, określonych Rozp. Rady Min. z d. 25/X—22 r. (Dz. U. R. P. № 95 poz. 879) zniesionych ustawą o monopolu spirytusowym;

7) zniesienia Rozp. Min. Spr. Wewn. z d. 29/I—25 r. S. M. 585, na podstawie którego żąda się corocznie nowej uchwały reprezentacji miast odnośnie do dodatku od opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, nawet w tym wypadku, gdy uchwałę powzięto z terminem nieoznaczonym”.

P. Aywas:

„Komisja Skarbowa uchwała wezwać Zjazd, by żądał, żeby Rady Przy-

boczne wraz z komisarzem rządowym w sprawie kredytów inwestycyjnych miały równe prawa z radami miejskimi”.

P. Wolfke:

„Miastom powinny być przekazane:

1) podatek od nieruchomości w wysokości 25⁰/₀ od podstawowego komornego;

2) podatek od lokali w wysokości 24⁰/₀ od podstawowego komornego.

Połowa tych wpływów winna być zużytkowana na tworzenie i rozwój przedsiębiorstw oraz na inwestycje miejskie”.

P. Szymczak:

„Sekcja Skarbowa Zjazdu uchwała: do komisij wymiarowych dla podatków państwowych, do których samorządy otrzymują dodatki względnie udziały, winni być powołani przedstawiciele samorządu, t. j. przedstawiciel Zarządu Miejskiego do każdej komisji wymiarowej z głosem stanowczym i z prawem odwoływania się od uchwał komisij wymiarowych do danej Izby Skarbowej.

Powyższe nie dotyczy tych samorządów, którym wymiar podatków państwowych został przekazany”.

P. K. Waligórski:

„Wobec tego, że 1) od chwili wydania ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. z dn. 11/VIII—23 r. znacznie wzrosły ciężary gmin miejskich w dziedzinie opieki społecznej, oświaty pozaszkolnej, jak również w dziedzinie czynności poruczonych,

2) że równolegle w międzyczasie ze strony rządu spostrzega się stale dążenie do zmniejszenia tych źródeł finansowych, które były w ustawie dla miast przewidziane,

3) że wobec takiego jaskrawego braku koordynacji obowiązków i dochodów gminy, te nie będą mogły podnosić się gospodarczo i kulturalnie, a magistraty staną się państwowymi organami administracyjnymi w dziedzinie administracji miejskiej,

Zjazd wzywa i prosi Rząd, aby przy składaniu do Sejmu wszelkich nowych wniosków, mających obciążać gminy miejskie nowymi obowiązkami, były jednocześnie zawsze wskazywane nowe źródła pokrycia przerzucanych na gminy miejskie ciężarów i aby dane było gminom miejskim pokrycie na te ciężary, które już zostały na gminy miejskie przerzucone od chwili wydania ustawy z dn. 11/VIII—1923 r”.

P. R. Ślaski:

I. „Zjazd Zw. M. P. jest zdania, że podatek od lokali i od placów budowlanych jest ważnym źródłem dochodowym na rzecz gmin miejskich, z tego względu powyższe źródła dochodowe nie powinny być odejmowane

miastom i zaspakajać potrzeby innych gmin, a nie tej gdzie został pobrany podatek od lokali i placów budowlanych“.

II. „Zjazd Zw. M. P. zwraca uwagę Rządu i Sejmu na okólnik Min. Skarbu z dn. 7/XII—24 r. w sprawie dodatków komunalnych do podatków państwowych akcyzowych, niezgodny z § 8 II Rozp. do ustawy z dn. 11/VIII—23 r., na podstawie którego związki komunalne mają prawo pobierać 100 i 200—procentowe dodatki do każdorazowo ustanawianych opłat patentowych od patentów akcyzowych i z tego względu domaga się cofnięcia tego okólnika i zwrotu związkom komunalnym potrąconych przez Kasy Skarbowe kwot z sum komunalnych, jako niesłusznie pobranych dodatków komunalnych do patentów akcyzowych, oraz wyrównanie tych dodatków, które pobrane zostały podług mniejszej skali“.

Do opracowania i uzgodnienia zgłoszonych wniosków wybrano komisję, do której weszli pp.: Dr. L. Zieliński, Dr. Chmielarski, Dr. M. Zawadzki, i S. Zbrożyna.

Uzgodnione przez komisję wnioski przyjęto ¹⁾.

III. Sekcja Rozbudowy.

Obecnych 140 delegatów miast.

Przewodniczy p. M. Cynarski, Prezydent m. Łodzi.

Otwierając posiedzenie p. M. Cynarski wygłosił następujące przemówienie:

„W roku bieżącym gdy dewaluacja pieniądza polskiego ustała, gdy zobaczyliśmy, że stabilizacja pozwoli na szerszą akcję samorządową, Prezes Ministrów, Grabski, zdecydował, aby rok 1925 był rokiem, w którym miasta mogłyby przystąpić do samodzielnego rozpoczęcia rozbudowy miast, zniszczonych wskutek działań wojennych, albo tych, które zawierucha wojenna na lat 10 powstrzymała od wszelkiego ruchu budowlanego. Owocem tej pracy Rady Ministrów jest projekt ustawy w sprawie zmian i uzupełnień ustawy z dnia 26/IX—1922 r., obowiązującej do dnia dzisiejszego. Ustawa, uchwalona przez Sejm w bardzo ciężkich chwilach dla naszego życia politycznego, nie mogła być wskutek istniejącej dewaluacji wprowadzona w życie, pozostała na papierze i przez 2½ roku jej działania ruch budowlany prawie wcale nie wzrasta. Obecnie po otrzymaniu pożyczki amerykańskiej, okazała się możliwa ze strony rządu pomoc, t. j. kredyt na inwestycje. Jednocześnie, fundusz ten, przeznaczony na rozbudowę miast, co do wysokości swej nie odpowiadałby potrzebom miast Rzeczypospolitej,

¹⁾ Wnioski te umieszczone są w sprawozdaniu z plenum II dnia Zjazdu.

wobec czego rząd był zmuszony uciec się do innych środków, t. j. podniesienia podatku komornianego i od placów niezabudowanych. P. Prezes Ministrów wniósł do Sejmu projekt ustawy, mający uzupełnić i zmienić ustawę dotychczasową. Ustawa ta na życzenie rządu została w nader szybkim czasie uchwalona i w dn. 3 kwietnia Sejm uchwalił ją w redakcji rządowej. Ustawa ta przeszła do Senatu, który uchwalił ją na pierwszym posiedzeniu dn. 22 kwietnia, wprowadziwszy tylko nieznaczne redakcyjne zmiany. Obecnie sprawa ta wróciła do Sejmu z powrotem i jutro ukaże się na porządku dziennym. Jest nadzieja, że Sejm przyjmie poprawki Senatu i że ustawa ta w tym tygodniu ukaże się w Dzienniku Ustaw. Rząd opracuje dodatek b. ważny. Wobec tego, że sprawa jest aktualna, że uchwalenie jej wymagało wielkiego natężenia, że chodzi o to, aby sezon budowlany był należycie wyzyskany, została postawiona na porządku dziennym obecnego Zjazdu Związku Miast”.

Następnie zabrał głos referent Zarządu Związku Miast p. T. Toeplitz:

„Od całego szeregu lat miałem zaszczyt referować na zebraniach Zjazdu Związku Miast Polskich sprawy, dotyczące rozbudowy. Dotychczas treścią referatów i obrad były przeważnie dezyderaty miast, dotyczące takiego czy innego projektu ustawodawczego, takich, czy innych decyzji ze strony ciał ustawodawczych, któreby pozwoliły na ruszenie z miejsca, na ożywienie zahamowanego od czasu wojny ruchu budowlanego. Jeśli Państwo sobie przypominają, to wiedzą, iż pierwsza inicjatywa, dotycząca ustawy w przedmiocie rozbudowy miast wyszła z ramienia Związku Miast. Związek Miast złożył projekt ustawy na ręce posłów sejmowych, ci posłowie bez różnicy ugrupowań projekt podpisali; został on wniesiony do Sejmu Ustawodawczego, gdzie leżał przez cały szereg miesięcy bez ruchu. Przecho-
dząc z jednej komisji do drugiej, został wreszcie oddany do referatu b. prezesowi Związku Miast Federowiczowi i w komisji finansowej Sejmu Ustawodawczego został załatwiony w 1920 r. Jednakże uchwała została powzięta przez Sejm dopiero na jednym z ostatnich posiedzeń w 1922 r., w dn. 26 września. Forma, w której ustawa została uchwaloną daleko odbiega od jednolitego projektu Związku Miast. Zawierała ona niezmiernie wielkie niejasności i sprzeczności, niezależnie od przyczyn natury finansowej, dlatego także przez trzy lata pozostawała całkowicie martwą literą.

Nie będąc w tej chwili zastanawiał się nad tem, czy nawet przy tym stanie ustawy nie było możliwem okazanie ze strony gmin pewnego wpływu na rozwinięcie ruchu budowlanego. Pod tym względem, zdaje mi się, że nie tylko państwa ościenne, choćby Niemcy, w czasie dewaluacji, ale Austria i Czechosłowacja wykazały, że przy każdym stanie finansowym, nawet bez

specjalnych zarządzeń ustawowych możliwem jest oddziaływanie gmin na ruch budowlany. Mieliśmy tego przykłady i u nas, np. Poznań, Kalisz.

Jednakże w większości miast ruch całkowicie zanikł, a wszyscy — z zarządami gmin na czele — oczekiwali zmian ustawowych. Dlatego nasze posiedzenia Związku Miast, posiedzenia sekcji rozbudowy, ograniczały się przeważnie do wyrażania dezyderatów, których uwzględnienia pragnęliśmy w rozporządzeniu wykonawczem, a przede wszystkim w nowelizacji ustawy i poza to nie wychodziliśmy.

Dzisiaj położenie pod tym względem jest inne. Jak nam przewodniczący zakomunikował, Sejm uchwalił już nową ustawę o rozbudowie miast. Pozwolę sobie tylko sprostować małą nieścisłość, która się wkradła do jego przemówienia. Ustawa nie została uchwalona według projektu rządowego. Projekt rządowy, który się nazywał „Ustawą o poparciu ruchu budowlanego“, był projektem niezmiernie daleko odchodzącym od postulatów samorządowych, usuwał samorządy od wszelkiej ingerencji do akcji pomocy budowlanej, ograniczając je do roli opiniodawczej. Jednocześnie z wniesieniem projektu rządowego został wniesiony przez posła Hausnera projekt nowelizacji dotychczas obowiązującej ustawy z r. 1922, który się znacznie zbliżał do pierwotnego projektu, złożonego w swoim czasie w 1922 r. przez Zarząd Związku Miast. I ten właśnie projekt poselski stał się podstawą dyskusyj i narad komisji skarbowej Sejmu, na podstawie tego projektu w porozumieniu z rządem, jako rezultat kompromisu między dwoma projektami, została opracowana, od dzisiaj obowiązująca, ustawa — mówię obowiązująca, choć jeszcze formalnie nie została wprowadzona, ale dlatego, że poprawki, które wniósł Senat są czysto redakcyjne, a nie dotyczą zupełnie istoty rzeczy. Wobec tego, możemy być zupełnie przekonani, że ta ustawa w Sejmie przejdzie i ponieważ rządowi b. zależy na wprowadzeniu jej w życie — będzie istotnie wprowadzona.

Jak na tem rządowi zależy, świadczy, że rząd przystąpił do opracowania przepisów wykonawczych — przed ogłoszeniem ustawy. Do takiego pośpiechu nie jesteśmy przyzwyczajeni i to dowodzi, że rząd zrozumiał wagę sprawy budownictwa mieszkaniowego.

Jeśli się przyjrzeć ustawie, która obecnie ma obowiązywać, jeśli się nad tą ustawą zastanowić, to przede wszystkim skonstatujemy, że nasze położenie jest o tyle lepsze od sytuacji poprzednich zjazdów, że możemy się wogóle zastanawiać nad tem, w jaki sposób mamy przystąpić do wcielania w życie tej ustawy, a nie nad koniecznemi jej zmianami.

Koncepcja ustawy polega na tem: budować mają miasta, zrzeszenia, czy osoby prywatne, budować mają za pieniądze, które im zostaną pożyczone przez instytucję finansową; tą instytucją finansową ma być Bank Go-

spodarstwa Krajowego. Pożyczki mają być udzielane na czas budowy na 6⁰/₀, po wybudowaniu zaś mają być zamienione na pożyczki długoterminowe, w wysokości ogólnej 80⁰/₀ wartości budowli. 50⁰/₀ wartości budowli ma być pożyczone na 5⁰/₀, a pozostałe 30⁰/₀ na 6⁰/₀ rocznie.

Ponieważ, oczywiście, na rynku pieniężnym w tej chwili pieniędzy na takich warunkach otrzymać nie można, a należy się liczyć z tem, że pieniądze w najlepszych warunkach kosztują rząd, względnie Bank Gospodarstwa Krajowego 12⁰/₀, z oprocentowaniem pożyczek, powstaje coroczny deficyt 6⁰/₀, w drugim wypadku 7⁰/₀, wreszcie znowu 6⁰/₀ sum pożyczonych na budowę, który musi być pokryty ze środków publicznych. Na pokrycie tego deficytu w kosztach oprocentowania tworzy się Państwowy Fundusz Rozbudowy. Źródłem dochodowym tego Państwowego Funduszu Rozbudowy ma być podatek od komornego, pobrany w wysokości 6⁰/₀ od komornego przedwojennego oraz podatek od niezabudowanych placów budowlanych—w wysokości do 1⁰/₀ od wartości szacunkowej placu. Ustawa przewiduje jeszcze inne źródła tego Funduszu: dotacje ze strony rządu, samorządów, wreszcie zwrot tych pożyczek budowlanych, które dotychczas przez rząd zostały wydane poza uprawnieniami ustawowemi. Jednakże te wszystkie pozycje są tak małej wagi, że jeśli mówimy o dochodach Państwowego Funduszu Rozbudowy, to jedynym poważnym dochodem realnym jest podatek komorniany 6⁰/₀ oraz podatek od placów niezabudowanych w wysokości do 1⁰/₀. Projektowane rozporządzenie wykonawcze przewiduje jako normy tego podatku 1⁰/₀, względnie 0,8⁰/₀, zależnie od położenia placu.

(Muszę podkreślić, że rozporządzenie wykonawcze dotąd nie wyszło, więc przy rozważaniach opierać się musimy na projekcie).

Różnica wysokości podatku od placów wydaje się być zrobiona w zależności od tego, czy plac znajduje się na ulicy już gotowej, czy jeszcze nie. Nie wydaje mi się to słusznem, gdyż wysokość opodatkowania znajduje swój wyraz w szacunku placów, nie powinna więc być powtórnie uwzględniana w stopie. Z tych dwóch źródeł będzie czerpał Państwowy Fundusz Rozbudowy dochód, który ma służyć nie na budowę, ale na opłacenie różnicy kosztów oprocentowania pożyczek wydawanych na budowę. To jest niezmiernie ważne, bo gdybyśmy mieli użyć tych podatków na budowę, to zakres budownictwa opartego na podatku musiałby być niezmiernie mały.

W tej chwili zakres tego budownictwa jest ograniczony sumą pieniędzy, którą Bank Gospodarstwa Krajowego będzie w stanie wypożyczyć chcącym budować. Określić tej sumy na przyszłość, wyliczyć jaką będzie maksymalna suma, którą da się uzyskać — nie można, bo to zależy od pojemności rynku pieniężnego. Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że pojem-

ność wewnętrznego rynku pieniężnego jest obecnie prawie żadna, a szczególnie pojemność rynku, który mógłby pokryć długoterminową pożyczkę na 12⁰/₀, który mógłby kupować listy zastawne, oprocentowane na 8, czy 12⁰/₀, to musimy sobie powiedzieć — rozmiar ruchu budowlanego będzie całkowicie zależny od tego, jaką ilość obligacyj Bank Gospodarstwa Krajowego umieścić będzie w stanie. W tej chwili ilość pieniędzy, która na ten cel ma być wydana, została przez ministra Grabskiego i wiceministra Klarnera określona na 100 milionów zł. To jest suma, na którą może liczyć cała Rzeczpospolita Polska, jako na pożyczkę. Oczywiście, zdajemy sobie wszyscy sprawę, że jest to niezmiernie mało: ledwie to wystarczy na wykonanie tych zamierzeń, co do których miasta polskie mają w tej chwili gotowe projekty. Jednakże sam początek ruchu budowlanego może być dlatego niezmiernie ważny, że ustali pewną technikę jego wznowienia, a z drugiej strony pozwoli na bardziej intensywne poszukiwanie nowych źródeł kapitałów, któreby dały się przyciągnąć do produkcji mieszkań w Polsce. Poszukiwanie może iść w dwóch kierunkach: 1) Rząd będzie szukał zagranicą miejsc dla lokaty obligacyj mieszkaniowych, 2) możliwe jest obowiązkowe lokowanie kapitałów zasobowych całego szeregu instytucyj finansowych, kas oszczędności, z P. K. O. na czele, towarzystw ubezpieczeniowych z Polską Dyрекcją Ubezpieczeń na czele, kas chorych i t. d. w pożyczkach obligacyjnych, względnie listach zastawnych mieszkaniowych. To są sposoby, któremi dałoby się rozszerzyć zakres możliwości budowania, dzięki ustawie o rozbudowie.

Oczywiście z chwilą, gdy mówi się o Państwowym Funduszu Rozbudowy — gdy widzimy, że cała akcja zostaje skoncentrowana w jednym organie finansowym, zjawia się pytanie, w jaki sposób i podług jakiego kryterjum będą rozdzielane pożyczki. To jest pierwsze i najpoważniejsze pytanie, które się nasuwa. Pod tym względem projekt rządowej ustawy pozostawiał całkowitą wolność Ministerstwu Skarbu, względnie organom jego, decydowania tej sprawy. Ustawa, która przeszła przez Sejm, ogranicza władze państwowe w bardzo wybitny sposób: 1) wszelkie pożyczki mogą być wydawane przez Instytucję Finansową, jedynie tylko na wniosek Komitetu Rozbudowy, względnie tam, gdzie go nie ma — na wniosek magistratu; nie może więc być mowy o tem, by ktoś otrzymał pożyczkę, o ile odpowiedni wniosek nie będzie złożony przez organy samorządowe; 2) Ustawa przewiduje, że sumy pożyczek w każdej gminie będą proporcjonalne do sumy podatków od komornego i od placów, pobranych w tej gminie. To oczywiście kładzie kres swobodnej decyzji organów rządowych, nie daje możliwości żadnej samowoli. Nawet jeśli przypuścić, aby ta sprawa nie mogła być w ten sposób załatwioną, by wyrównanie pożyczek wydawanych

było robione w granicach jednego roku, uniemożliwi to paradoksalną sytuację, w której jedno miasto płaci, a inne budują. Pieniądze, które wpłyną do Funduszu Państwowego od podatków jednego miasta, będą mogły być użyte tylko dla opłaty kosztów oprocentowania pożyczek, wydanych w tem mieście.

Nad sposobem rozdziału i nad całą gestją M-stwa Skarbu ma czuwać rada, złożona z 12 członków, — 6-ciu z nich wybiorą większe miasta, a 6-ciu Zarząd Związku Miast. Zadaniem tej rady będzie między innemi, pilnować, by pod względem rozdziału funduszków żadne miasto nie zostało skrzywdzone.

Takie są główne podstawy finansowe całej akcji.

Czy podstawy te wystarczą dla rozwoju wielkiego ruchu budowlanego? Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że sumy, o których w tej chwili mowa — są zamałe. Jeżeli się zastanowimy nad kwestją podatku od przedwojennego komornego, który został ograniczony do 6%, musimy sobie powiedzieć, że w porównaniu z tem, co czynią w innych krajach, podatek ten jest zamały. Np. w Niemczech, w tej chwili w różnych krajach podatek ten wynosi od 10—18% przedwojennego komornego. Jednakże krajowe związki miast, które obradowały w roku bieżącym, stanęły na tem stanowisku, że dla celów potanienia kredytu budowlanego, dla umożliwienia nowych budowli konieczny jest podatek od przedwojennego komornego w wysokości 20%, który jedynie na ten cel byłby użyty. Pomimo to uważam, że u nas w tej chwili zabieganie, w tej czy innej formie, o powiększenie podatku nie byłoby wskazane, bo każdy rozumie, że nie za podatek mamy budować, ale podatek ma służyć dla opłaty różnicy na kursie emisyjnym i różnicy procentu od pożyczek, dlatego podatek musi pozostawać w ścisłym związku z kapitałem, który mamy do dyspozycji na budowę lub na który liczyć możemy. Bo, jeżeli nawet podatek będzie wielki, a nie będzie kapitału na budowę, to albo sumy podatkowe będą leżały bezużytecznie, albo będziemy budować za podatek, co zawsze wyniesie niezmiernie mało. Zdaniem mojem będziemy musieli się liczyć z podniesieniem tego podatku, ale zrobimy to wtedy gdy będzie możność znalezienia kapitałów.

Następne pytanie, na które musimy odpowiedzieć, brzmi: czy oprocentowanie 6, względnie 5% przy amortyzacji 25 i 15-letniej, jakie jest przewidywane przez ustawę i przy dojściu kredytu do wysokości 80% wartości budowli dla gmin, spółdzielni, domów akademickich, a w wysokości 70% dla osób prywatnych, jest właściwe? Czy taka pomoc kredytowa wystarczy dla pociągnięcia w dostatecznej mierze reszty kapitałów prywatnych do budowania? Wystarczy obliczyć: jeśli się od rządu dostaje 80%, względnie 70%, to 20%, względnie 30% kosztu budowy trzeba dołożyć

z własnych funduszków. Jeśli od 50⁰/₀ kosztu budowy mamy płacić 5⁰/₀, od 30⁰/₀ — 6⁰/₀ rocznie, a 20⁰/₀ dać kapitałów własnych które bez ryzyka znacznie wyżej mogą być oprocentowane, — to mieszkanie w takim domu spółdzielczym kalkulować się będzie jeszcze bardzo drogo: ustalenie tych norm procentowych nie jest więc ustaleniem, któreby pociągało w wielkiej mierze kapitał prywatny. A jeśli kapitał prywatny ma budować dla wynajmu, dając 30⁰/₀ kosztu budowy i za to dostać 10, czy 12⁰/₀ rocznie, to jest oprocentowanie na które dzisiaj kapitału dostać nie można, to i to komorne otrzymamy droższe, niż ludzie pracy mogą dziś płacić. Dlatego nie ulega dla mnie wątpliwości, że na wielki ruch budowlany prywatny na zasadzie tej ustawy, tak, jak ma być stosowana, zgodnie z projektem rozporządzenia wykonawczego, liczyć nie można. Ale, czy ten wielki prywatny ruch budowlany, mający na celu budowę mieszkań do wynajęcia, jest dzisiaj wogóle możliwy i czy gdziekolwiek na świecie się odbywa? Jeśli przejdziemy myślą cały świat dzisiejszy, nawet jeśli sięgniemy wstecz do lat przedwojennych, to się przekonamy, że przedsiębiorstwa, mające na celu budowę mieszkań do wynajęcia, przestały być dochodowe jeszcze przed wojną. Oczywiście przedsiębiorstwa, mające na celu budowę mieszkań dla szerokich warstw ludności, gdyż zawsze, jeśli się mówi o kwestji mieszkaniowej, dotyczyć to winno sprawy mieszkań dla szerokich warstw pracującej ludności, a nie mieszkań ludzi bogatych.

Otóż tak pojęta sprawa mieszkań stała się na całym świecie sprawą przedsiębiorstw użyteczności publicznej, prowadzoną przez gminy, albo przez zrzeszenia, nie mające celów zarobkowych, przez instytucje tanich mieszkań we Włoszech, Francji i t. d. A jednocześnie budowa mieszkań przestała być dziedziną działalności kapitalistycznej, w znaczeniu działalności poszukującej dochodów. Musimy pod tym względem i u nas z tym faktem się liczyć i wyciągnąć stąd pewne konsekwencje.

W projekcie ustawy, która była wniesiona przez posła Hausnera, były, jeśli chodzi o oprocentowanie pożyczek, proponowane określone stawki procentowe, niższe od przewidzianych przez rząd w rozporządzeniu wykonawczem, były też stawki zróżniczkowane: inne normy procentowe miały być stosowane dla zrzeszeń, gmin, instytucyj użyteczności publicznej, inne dla osób prywatnych, budujących mieszkania 1-rodzinne i dla spółdzielni, inne zaś normy — wyższe — dla tych, którzy budują mieszkania dla celów zarobkowych. Jednak ustawa tak w Sejmie nie przeszła. Sprawa oprocentowania została pozostawiona rozporządzeniu wykonawczemu, a projekt rozporządzenia przewiduje jednakowy procent i jednakową stopę amortyzacyjną dla wszystkich pożyczających. Brak tego zróżniczkowania może być zastąpiony przez wpływ komitetów rozbudowy. Trzeba się z tem liczyć, że

wpływ na to, kto będzie budował nowe mieszkania i jakiego rodzaju będą budowane domy, będą miały komitety rozbudowy, które będą formułowały wnioski, dotyczące wydania pożyczek i będą mogły je formułować podług ściśle określonego programu.

Poza brakiem kapitałów, które były jedną z głównych przyczyn dotychczasowego zupełnego zastoju budownictwa, niewątpliwie jedną z wielkich trudności, jakie napotykały gminy miejskie i ci ludzie, którzy chcieli budować nawet w tym okresie dla budownictwa szczególnie trudnym, stała się sprawa gruntowa. Cały szereg miast znajduje się pod tym względem w bardzo ciężkich warunkach. Gminy miejskie posiadają bardzo mało własnych gruntów. Grunty te znajdują się w ręku pewnej ilości osób, które, same nie budując, trzymają te grunty, a ci, którzy chcą budować i którym jest trudno zebrać kapitał na to, i by budować, nie mają jeszcze możliwości nabycia w dostępnych warunkach ziemi, na której mogliby budować. I ta więc sprawa musiała być tematem załatwionym przez ustawę o rozbudowie miast; była ona już poruszana w ustawie z dnia 26.IX—1922 r. i została załatwiona pod pewnemi względami b. pomyślnie, obecnie w ustawie znajduje się cały szereg artykułów, które mówią o wywłaszczeniu gruntów dla celów budownictwa mieszkaniowego. Nie jest ona pod tym względem, ja powiem—niestety, tak radykalna, jak może być powinna i jak umieli być radykalnymi nasi dziadowie. W 1816 roku, za czasów Kongresówki istniały prawa, na mocy których każdy plac, leżący w mieście i którego właściciel nie zabudował, tak samo jak każda rudera, podlegały przymusowej sprzedaży z licytacji i mogły być sprzedane tylko takiej osobie, która zobowiązała się w ciągu określonego czasu „ruderę” doprowadzić do porządku, względnie plac zabudować. Było to rozstrzygnięcie bardzo radykalne, w którego rezultacie można powiedzieć, że Warszawa w okresie od 1816—1850 r. zamieniła się ze stanu powojennej ruiny w wielkie murowane miasto. Dzisiaj jesteśmy bardziej względni dla właścicieli placów i zanim przystępujemy do wywłaszczenia, zostawiamy właścicielom nieruchomości cały szereg terminów, pozatem dajemy prawo odwołania do sądu, dajemy prawo, o ile miasto wywłaszcza teren a samo nie buduje, zasądzenia zwrotu placu, tak, że te prawa, które zostały miastu nadane są niezbyt daleko idące w kierunku ograniczenia prawa własności, jednakże są prawami, dzięki którym w stosunku do osób, hamujących ruch budowlany tylko dla interesów spekulacyjnych, można przedsięwziąć pewne kroki.

Art. 11 ustawy, który mówi o gruntach państwowych, o gruntach i zabudowaniach państwowych zbędnych dla potrzeb państwowych, jest sformułowany w sposób najzupełniej odpowiadający interesom miasta:

„Art. 11, ustęp 1. Grunty i zabudowania państwowe, zbędne dla po-

trzeb Państwa, leżące w obrębie i sferze interesów miasta, przeznaczone w uchwalonym przez radę miejską (gminną), a zatwierdzonym przez Ministerstwo Robót Publicznych, programie rozbudowy miasta na ogólne potrzeby miasta i innych związków komunalnych (ulice, zieleńce, place, parki, cmentarze, budowle i zakłady komunalnej użyteczności publicznej, jako też urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, dezynfekcyjne, kąpielowe, szkoły, szpitale, przytulki, teatry, targowiska, rzeźnie i t. p.), mają być odstąpione gminie bezpłatnie, przyczem w sferze interesów miasta, o ile ta sfera nie została jeszcze określona, niezbędny jest wniosek Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych”.

Wynika stąd, że wszystkie grunty państwowe, które są potrzebne dla celów publicznych winny być przekazane miastom bezpłatnie. Nie dotyczy to wszystkich miast, bo nie wszędzie miasto posiada grunty, ale miast takich jest dość wiele i dla nich ta sprawa ma znaczenie pierwszorzędne. Bezpłatne przekazanie miastom gruntów państwowych jest całkowicie uzasadnione, choćby dlatego, że podział gruntów na państwowe i miejskie jest prawnie b. wątpliwy, a wobec braku hipoteki dla wielu takich gruntów nie do przeprowadzenia. Niejednokrotnie zresztą państwo za pieniądze, pochodzące z podatków miejskich (np. podatek kwaterunkowy), za czasów rosyjskich kupowało place, które zostały zabudowane na potrzeby państwa bez żadnych obrachunków z miastem. Dlatego słusznem jest uznanie przez ustawę tezy, że między państwem i samorządem niema miejsca na poszczególne obrachunki za tereny.

Następny punkt mówi o tem, że te grunty, które państwo może nabyć na zasadzie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, powinny być przekazane miastu na takich samych warunkach, na jakich państwo będzie je nabywać.

Grunty państwowe mogą być odtąd przekazywane tylko miastom—tylko zarządom gmin miejskich, które w dalszym ciągu niemi będą rozporządzać. Skończy się więc to, co miało miejsce w Warszawie, gdzie tereny państwowe były przydzielane bezpośrednio przez rząd—stowarzyszeniom spółdzielczym, t. j. w istocie osobom prywatnym. Nie trzeba się poddawać urokowi słowa: kooperatywa lub spółdzielnia. Spółdzielnia budowlana to jest grono ludzi, którzy dla siebie budują mieszkania, a więc jest to właściwie to samo,—gdy jedna osoba buduje sobie mieszkanie. Tutaj, w Warszawie, rząd—Ministerstwo Robót Publicznych, a poniekąd i władze wojskowe zajmowały się bezpośrednio przydziałami terenów państwowych—organizacjom osób prywatnych. Zdarzało się, że te osoby prywatne stały bardzo blisko osób, które tereny rozdzielały: urzędnicy państwowi, czy wojskowi, którym to się, zresztą, należy, otrzymywali tereny poniekąd od sie-

bie samych. Jest to jedną z przyczyn, dla których przydział terenów przez władze wojskowe i Ministerstwo nie jest właściwym. Gospodarzami w mieście powinny być samorządy miejskie, które podlegają publicznej kontroli, często bardzo złośliwej; wszystko w mieście dzieje się bardziej na widowni, niż w gabinetach ministrów i pod tym względem art. 11 naprawdę ogromnie poprawia ten stan rzeczy, bo całą sprawę przejmowania i oddawania gruntów oddaje gminom. Ten punkt art. 11 brzmi:

„Grunty, które przeszły lub przejdą na własność Skarbu Państwa drogą wywłaszczenia w zastosowaniu ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. № 7, poz. 462), a leżące w sferze interesów miasta, będą gminie odstąpione na powyższe cele odpłatnie po cenie nabycia.

Grunty państwowe, leżące w obrębie i sferze interesów miasta, a przeznaczone na tegoż cele mieszkaniowe (art. 26 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. Dz. U. R. P. № 70 poz. 462), mogą być odstępowane gminom odpłatnie w miarę ustalonej i każdorazowo terminem uwarunkowanej możliwości zrealizowania na tychże gruntach zamierzeń budowlanych przez gminę, lub przy pomocy gminy przez spółdzielcze stowarzyszenia mieszkaniowe, instytucje społeczne, osoby prywatne i spółki (art. 4 ust. 2 p. a).

Do odstępowania gminom miejskim i innym związkom komunalnym w poszczególnych przypadkach powyższych gruntów upoważnia się na podstawie art. 6 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 44, poz. 267) Radę Ministrów”.

Na tę pozycję art. 11 zwracam szczególną uwagę bo ona jest wielkim postępem w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy. Uniemożliwia to oddawanie dla celów mieszkaniowych gruntów, którym władze samorządowe chciały nadać inne przeznaczenie.

Art. 11 ustawy powołuje się dalej na ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Jak Panom wiadomo—ustawa o wykonaniu reformy rolnej należy do tego typu ustaw, jak dotychczasowa ustawa o rozbudowie, istnieje ona na papierze i ciągle podlega nowelizacji, która dochodzi lub nie dochodzi do skutku. Otóż przy prawie każdej nowelizacji grozi możliwość, że prawa miast zostaną uszczuplone. Art. 26 ustawy, obowiązującej obecnie na papierze, postanawia, że „grunty położone w obrębie miast i osad przemysłowo-fabrycznych oraz w sferze ich interesów mieszkaniowych, a to co do miasta stołecznego Warszawy grunty, położone w promieniu 15 klm. od centrum miasta, zaś co do innych większych miast w miarę potrzeby i wedle określenia Głównego Urzędu Ziemiańskiego—mają być pozostawione tym miastom na cele ich rozszerzania się oraz na tworzenie kolonij dla robot-

ników, rzemieślników, urzędników i t. p., a to pod kontrolą Głównego Urzędu Ziemskiego”.

Nie wchodząc w to, czy jest właściwe, że Główny Urząd Ziemski zajmował się tworzeniem kolonij miejskich i podmiejskich, jednakże prawa miasta są obecnie jasno określone i na zasadzie tych, które nadaje miastom art. 26 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, art. 11 ustawy o rozbudowie—powiada, że grunta, które przeszły na własność państwa, będą gminie odstępowane na cele powyższe po cenie nabycia. Co do projektów nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej, złożonych ostatnio w Sejmie—to jeden projekt „Wyzwolenia” pomija całkowicie milczeniem sprawę miast. Projekt rządowy wnosi bardzo znaczne pogorszenie do odpowiedniego artykułu, a mianowicie, gdzie wykreśla ustęp o przekazaniu gruntów miastu na cele rozszerzenia się miast, i mówi nie o tem, że grunty mają, ale, że mogą być pozostawione miastom, Jest to poważna różnica. Odstępowanie dla celów miejskich jest zastrzeżone tylko dla celów kolonizacji miejskiej, o której mówi art. 26. Natomiast cel: „rozszerzenia się miast” był w projekcie pominięty. Sprawy tej nie można jeszcze uważać za skończoną, jednak udało się w toku rozpraw komisji sejmowej poprawić nieco sformułowanie tego punktu w projektowanej nowej ustawie.

W każdym razie jest to sprawa, która wymaga ze strony Zarządu Związku bardzo ścisłego baczenia, aby w ostatniej chwili, np. w 3-em czytaniu nie nastąpiła zmiana, któraby pociągnęła za sobą powrót do nieokreślonego stanu praw miejskich, projektowanego przez nowelizację rządową.

Z powyższego referatu widzą Panowie, że kompetencja gmin w sprawie budownictwa podług nowej ustawy idzie w dwóch kierunkach: 1) w kierunku stawiania wniosków, dotyczących pożyczek, 2) w kierunku przydziału pod budowę parcel budowlanych, stanowiących część tych gruntów, które przez państwo będą miastu oddawane, względnie także odstępowane odpłatnie, i gruntów, które należą do gmin.

Należy wobec tego wyraźnie stwierdzić, że właściwie przyszły charakter budownictwa w miastach na cały szereg najbliższych lat, kiedy nie można się spodziewać poważnego budownictwa prywatnego, zależeć będzie od organów gminy miejskiej. Od nich zależeć będzie, kto, co i jak będzie budował. Bo, oczywiście, jeśli my będziemy uważali, że należy w pierwszej linii pożyczać pieniądze dla pewnego typu budownictwa, a dla innego typu budownictwa wniosków o pożyczki formułować nie będziemy, a ustawa zapewnia, iż bez wniosków komitetu rozbudowy magistratu pożyczać państwowych pieniędzy nie można,—od nas zależy charakter przyszłego budownictwa. To stwierdziwszy, musimy stąd wyciągnąć pewne konsekwencje, t. j. określić pewien pozytywny program budownictwa.

Zdaje mi się, że w pierwszej linii będziemy musieli oprzeć się na budownictwie własnem i że pierwsze wnioski, z którymi komitety rozbudowy, względnie magistraty, występować będą do władz, to będą wnioski o pożyczki bezpośrednie dla gminy. Muszę tu podkreślić, że zgodnie z ustawą gminy miejskie będą dawały gwarancję za wszystkie pożyczki, udzielane dla budowy na terenie danej gminy, to znaczy — jeśli instytucja finansowa na wniosek gminy udzieli pożyczkę hipoteczną budującemu, to w pierwszej linii, o ile budujący nie będzie płacił procentów i rat amortyzacyjnych, odpowie za to gmina. Z chwilą, gdy gmina na siebie odpowiedzialność tego rodzaju przyjmuje, to i z tego musi wyciągnąć odpowiedni wniosek, czy jest wskazaniem, aby za pieniądze publiczne budowali ludzie prywatni, a gminy odpowiadały za ich wypłacalność? Jeśli gmina ma to czynić, powinna się zabezpieczyć w odpowiedni sposób i w razie trudności płatniczych budującego, powinna móc wejść w posiadanie nowozbudowanego budynku.

Ale przedewszystkiem gmina powinna się zająć budownictwem własnem. Jeśli zaś będziemy dawali gwarancje za pożyczki na budownictwo prywatne spółdzielniom i osobom prywatnym, powinniśmy to czynić z zastrzeżeniem wszelkich celów spekulacyjnych, powinniśmy żądać dla gminy takich gwarancyj od tych, którzy dzięki nam otrzymują pożyczki, abyśmy mogli panować nie tylko nad sposobem wybudowania, ale i nad tem, co w dalszym ciągu będzie się działo z nowowzniesionymi budowlami. Można to uczynić, udzielając parcele budowlane nie na prawie własności, ale na prawie zabudowy.

Prawo zabudowy jest rodzajem podzielonego władania współczesnej emfiteuzy, wieczystej dzierżawy, która obecnie w Polsce nie we wszystkich dzielnicach może znaleźć zastosowanie. W Kongresówce nie można jej w tej chwili zastosować w żadnej formie. Natomiast w b. dzielnicy pruskiej obowiązuje na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 26.IV-22 r. rozporządzenie Rzeszy Niemieckiej z dn. 15.I-1919 r., które daje najlepsze jakie istnieje sformułowanie prawa zabudowy; w dzielnicy austriackiej istnieje austriackie prawo budowy z 1912 roku, w dawnych ziemiach zaboru rosyjskiego obowiązuje prawo „zastrojki” z tegoż roku, które się po niekąd daje użytkować, tylko na ziemiach b. Kongresówki niema absolutnie żadnej możności zastosowania. Ministerstwo Robót Publicznych na zasadzie ustaw istniejących, dzięki pewnego rodzaju, bardzo słabemu pod względem prawnym, rozumowaniu, stosuje wieczystą dzierżawę, która w Kongresówce w 1872 roku została prawnie skasowana, ale jest to tylko półśrodek, nie dający właścicielowi gruntu istotnego wpływu na sposób użytkowania oddanej pod budowę parceli.

Jeśli chcąc poprzeć takie budownictwo, przy którym gmina mogłaby i w dalszych latach po wybudowaniu mieć jakikolwiek realny wpływ na sposób użytkowania budowli, to jedynym sposobem na to jest wprowadzenie współczesnego prawa zabudowy. Jedynie przy oddawaniu ziemi na prawie zabudowy można ustanawiać pewne warunki użytkowania. Jeśli się komuś sprzedaje grunt, to cokolwiek się napisze w warunkach sprzedaży jest fikcją, bo prawo własności nie znosi ograniczeń. Istniały, np. przy aktach sprzedaży zastrzeżenia, by nieruchomości dalej nie można było sprzedawać, np. żydom lub Niemcom, zastrzeżenia te okazały się w praktyce nieważnymi.

Przy prawie zabudowy natomiast można robić zastrzeżenia, np. zastrzec sobie prawo pierwokupu, czy odkupu po określonej cenie i t. d. Te i inne możliwości daje prawo zabudowy. Dlatego też słusznie postąpił Senat, który, uchwalając ustawę o zabudowie, jednocześnie zaważwał rząd do przedstawienia Sejmowi przed październikiem 1925 r. projektu ustawy o prawie zabudowy. Uważam, że możemy i powinniśmy inicjatywę Senatowi poprzeć.

Ustawa porusza jeszcze jeden temat, o którym parę słów muszę powiedzieć, jest nim kwestja remontu dawnych domów. Ustawa przewiduje remont przymusowy przez gminę: o ile właściciel domu nie remontuje, to magistrat robi na jego rachunek potrzebny remont i on ten rachunek musi zapłacić. Niestety bezsporność tego rachunku w ustawie nie znalazła dostatecznego wyrazu, odpowiednio sformułowany artykuł wniosku posła Hausnera, zapewne wskutek pośpiechu pracy komisji, nie został włączony do ustawy.

Doszliśmy do przeświadczenia, że jakkolwiek nowa ustawa w obecnej chwili pod względem środków jest niedostateczną, jednak powinna stanowić podstawę dla rozwoju ruchu budowlanego. Musimy się wobec tego zastanowić obecnie, w jakim kierunku pod względem technicznym akcja rozbudowy powinna być prowadzona i w jaki sposób powinniśmy dążyć do zaradzenia brakowi i drożyznie materiałów budowlanych.

Ustawa przewiduje produkcję własną materiałów budowlanych przez miasta; możliwość udzielania pomocy finansowej prywatnym zakładom produkcyjnym, pod warunkiem oddania produkcji miastom, przewiduje dalej możliwość zasekwestrowania zakładów, któreby nie chciały mimo okazywania im pomocy produkować, aby je w ten sposób do produkcji pobudzać. Istnieje cały szereg miast, które posiadają własne zakłady, produkujące materiały budowlane (cegielnie, tartaki, wapiennie). Wszystkie jednak zmuszone będą kupować: otóż przy zakupach, aby spowodować zniżkę cen materiałów, miasta niejednokrotnie wychodzą poza swój najbliższy

okręg i szukają tych materiałów w innych rejonach produkcji. Otóż, gdybyśmy tak zaczęli u siebie wzajemnie szukać cegieł, — np. Warszawa rzuci się na Pomorze, to sobie nie pomożemy, a innym zaszkodzimy. Trzeba koniecznie dążyć do porozumienia przez wspólne organizacje komitetów rozbudowy dla zakupu materiałów budowlanych.

Miasta będą same budować, albo będą wpływać na to, jakie domy będą budowane, bo miasta będą udzielać gruntów i będą występować z wnioskami o udzielenie pożyczek. Dlatego niezbędnem jest wyjaśnienie, jakiego typu domy uważamy za najbardziej pożyteczne dla miast polskich.

Zdaje mi się, że jest już aż nadto dowiedzioną rzeczą, że ten typ domu mieszkaniowego, który u nas panuje—dom koszarowy, jest typem, który pod względem zdrowia fizycznego i moralnego jest typem najgorszym, typem, z którym należy walczyć.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że w wielkiem mieście, w lukach budowli, t. j. na pustych placach między dwiema 4-piętrowymi kamienicami, nie da się stworzyć nic innego, niż taką samą kamienicę, ale można i trzeba dążyć do tego, żeby nowe dzielnice miasta miały inny charakter i ten charakter musi być przez nas poniekąd stworzony. Kiedy na Zarządzie Związku Miast wypowiedziałem to zdanie, spotkałem się z odpowiedzią: poco szukać nowego typu mieszkania, kiedy ten najlepszy typ jednorodzinny dom angielski istnieje. To jest prawda, ale ten typ w naszych warunkach klimatycznych i wobec naszych przyzwyczajęń mieszkaniowych wprowadzić się nie da i nie należy go wprowadzać gwałtem. Rodzina robotnicza polska nie zgodzi się mieszkać na 3-ch lub 4-ch piętrach. Każda gospodyni, której taki domek zaproponuję, powie: ja będę w kuchni, a tymczasem mi dzieci ze schodów spadają. Jednak zasada własnego oddzielnego od innych mieszkania, możliwie własnego domu, powinna być wprowadzona.

Nie jest obecnie rzeczą moją i nie jest rzeczą naszą zastanawiać się nad techniczną stroną najwłaściwszego typu mieszkania, jednak sądzę, iż powinnością naszą jest wyrażenie poglądów na konieczność stworzenia takiego typu. Dlatego pozwoliłem sobie postawić wniosek, aby Zarząd Związku Miast ogłosił konkurs dla opracowania typowego domu mieszkalnego dla rodziny pracowniczej i idealnego rozplanowania dzielnicy mieszkalnej o uproszczonych inwestycjach; zdajemy sobie sprawę, że gdybyśmy mieli budować wielkie kamienice, to musielibyśmy mieć przygotowany obszar gruntu zaopatrzoney we wszystkie inwestycje, szerokie zabrukowane ulice, wodociągi,¹ kanalizację splawną, inwestycje b. kosztowne. Jeśli zaś stworzymy typ mieszkania niekoniecznie wolno stojącego, ale zaopatrzonego w ogródek, to w takim razie można niewątpliwie stworzyć nowe dzielnice

miejskie o inwestycjach uproszczonych, o kanalizacjach lokalnych, bez ulic kosztownie brukowanych. Niewątpliwie powinniśmy dążyć do tego, aby taki typ domu dla ludności pracującej stworzyć. Wszyscy sobie zdajemy sprawę, że teraz naczelnym zadaniem chwili jest budować. Ale nie wystarczy „budować” — trzeba budować tak, aby w miastach polskich ludzie byli zdrowi i szczęśliwi”.

Koreferat wygłosił p. A. Gross:

„Ustawa obecna jest prawie powtórzeniem ustawy z dn. 26 września 1922 r., t. j. tam komitety były zastępcą gminy, której rola była większą, niż obecnie, były także i obligacje mieszkaniowe, były instytucje, które te obligacje wydawały. Różnica była taka, że tamta ustawa przewidywała lombard obligacyj mieszkaniowych do 80%; to było możliwe, bo P. K. K. P. była wówczas instytucją rządową; jeśli Bank Polski nie pójdzie obecnie w tym kierunku, to te obligacje nie będą miały wartości. Największa różnica polega na tem, że tam rząd dawał fundusze potrzebne dla budowy i miasta pokrywały straty w wysokości do 20%, a rząd do 80%, teraz rząd nic nie gwarantuje, a miasto daje 100%, t. j., jeśli są straty, miasto pokrywa różnicę. Teraz jest sytuacja inna, niż była. Wtedy miasta nie miały pieniędzy na płacenie swoich urzędników, dzisiaj są trochę lepsze stosunki. Ale mnie się zdaje, że jeszcze nie jest tak dobrze, żeby rząd zostawiał cały ciężar miastom. I pod tym względem różni się od referenta i właśnie te nasze zdania się ścierały. Rząd tu nie daje poręki. Ustawa sejmowa przewiduje wprawdzie dotacje, ale nie mówi jakie. Te 6% jednak i porękę dają gminy. Nie będę się wdawał w szczegóły.

Kwestja wywłaszczenia jest żywcem wzięta z tamtej ustawy, tylko w tamtej ustawie udało się uzyskać od rządu, że zgodził się na to, iż o wywłaszczeniu orzeka sąd. To była wielka koncesja, bo w sądzie każda strona może się wygadać i to jest zrobione na wzór austriackiej ustawy. Obecna ustawa wywłaszcza w drodze administracyjnej i można czekać wobec tego kilka lat na załatwienie sprawy. To jest, mojem zdaniem, zła strona ustawy. Tutaj niema się na bieg sprawy żadnego wpływu. Jest się oddanym na orzeczenie władzy administracyjnej. To byłyby te zasadnicze różnice. Różnica jest jeszcze i ta, że z jednej strony Rząd w swoim projekcie zmierzał do kompletnej koncentracji w swoim ręku, dawał Komitet rozbudowy, który miał niewielki zakres działania. Obecnie powstał twór, który nie jest ani jednym, ani drugim. Jest zupełna decentralizacja na punkcie pozwoleń. To jest pod wpływem Sejmu, ale finansowa sprawa jest skoncentrowana w Banku Gospodarstwa. Mam wątpliwości, czy trzeba będzie utrzymać taki typ dwojakiej władzy. My w b. Austrii mieliśmy doświadczenie, że jeśli jest podział władzy, to jedna pisze do drugiej i wsku-

tek tego dużo spraw jest niezłatwionych. W 1922 roku trzeba się było w jednej chwili decydować, dzisiaj jest lepiej, ale, czy taki rozdział jest możliwy, to się okaże. Najważniejszą rzeczą jest to, że przez ten rozdział: z jednej strony utworzenie takiego osobnego funduszu mieszkaniowego, który jest też pod zarządem rządu, ale na który składają się tylko miasta, a z drugiej strony powierzenie całej sprawy finansowej instytucji rządowej, wypływa pytanie, co nas to będzie kosztowało. Trzeba wziąć cyfry. Proszę Panów, trzeba obliczyć, że 6% podatek wyniesie rocznie 27½ miljonów, podatek od placów 5½% da 32 miliony. Narazie mamy 100 miljonów, więc miasta będą płaciły 1/3 rocznie. Od tych 100 miljonów będą płaciły 12% rocznie, ale czy procent od funduszu przez siebie wpłaconego miasta dostaną—tego nie wiem. I trzeba ustalić, że od lokaty pieniędzy podatkowych, które się nagromadzą, mamy otrzymać taką samą stopę, jaką płacimy. To jest pewna wadliwość, która musi być wyjaśniona. Ale teraz idę dalej. Projekt rządowy przewidywał, że tylko większe miasta mają otrzymywać komitety rozbudowy. Czy to w ustawie sejmowej jest zmienione — nie wiem. Zasadniczo komitet rozbudowy powinien być i w średnich miastach. W małych miastach nie powinien być, bo sprawy zbyt się rozdrobni. Wskutek tego niema zastępstwa dla małych miast. I dlatego uważam, że nie powinno się tworzyć funduszu mieszkaniowego na całe państwo. Zarządzenie Ministerstwa Skarbu nie jest racjonalne. Należałoby uczynić to wedle województw. Skoro samorząd płaci, dlaczego niema mieć nic do powiedzenia. Proszę Panów, w tej sprawie, jaką ustawa ustala, życie nie pójdzie. Wiceminister Klarner mówił, że lepiej jest nowelizować, a tymczasem taką ustawę wprowadzić w życie. Ja będę się starał, żeby różne momenty zmienić. Tego, co powiedziałem o procentach, nie dałem we wniosku, bo to jest kwestja administracyjna. Na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę: ustawa przewiduje dwa typy — listy zastawne w granicach 50% wartości budowli i obligacje mieszkaniowe, które obciążają ją od 50—80%. Ale jak mają być oprocentowane, o tem ustawa nie mówi. Podobno projekt rozporządzenia ustawodawczego przewiduje dla jednego typu 8% i 25 lat amortyzacji, dla drugiego 12% i 15 lat umorzenia. Za jedno i drugie odpowiada gmina, odpowiada Bank Gospodarstwa Krajowego, odpowiada Państwo. Proszę sobie wyobrazić w rozumieniu ludności, że są państwowe wyróżnienia między listami, które są w pierwszej połowie intabulowane. Państwo samo uważa, iż poręka państwowa nie jest tyle warta, ile poręka gmin, ile zabezpieczenie hipoteczne. To jest konstrukcja niemożliwa, bo jeśli ludzie mają uważać, że poręka państwowa jest niepewna, nie będą nic dawać. To osłabiłoby podstawy akcji kredytowej. Należy dać jednolite obciążenie. My

uważamy, że to jest list, który nie podlega żadnemu podejrzeniu. Należy całemi 80% obciążyć w jednolity sposób. A teraz kwestja terminu umorzenia — 15 lat. 25 lat daje opłaty w wysokości $2\frac{1}{2}\%$, przy 15 latach nie obliczyłem, ale chyba wyniesie to $3\frac{1}{2}\%$ lub więcej. Dlaczego dzisiaj, kiedy jest tak ciężko, tak wysoko pożyczkę umarzać. To będzie płacił lokator. Uważam ten pomysł z dwóch względów za niedobry. Dlatego, referując tę sprawę na zjeździe miast małopolskich, który się odbył 24-go kwietnia, postawiłem wnioski, które przeszły jednomyślnie, żeby te typy listów ujednolajnić. Co do wprowadzenia instytutu prawa budowy, to również mam wniosek powzięty na zjeździe, tylko chciałbym, odnośnie do tego, co powiedział referent, sprostować: gdyby prawo budowy tak rozumiano, że może ono w pewnych warunkach upaść, to żaden instytut nie mógłby udzielać kredytu na prawo budowy, bo byłby zależny od tych warunków.

Prawo budowy musi być nadane zupełnie gładkie i jasne. Tak nadane prawo budowy ma zupełnie te same przymioty, jak prawo własności, tak, że można je obciążyć hipoteką. Nasze banki nie umieją się do tego przystosować i byłoby wskazane, żeby pod tym względem rząd jakieś zmiany spowodował. Przy tej sposobności muszę zauważyć, że akcja, która na każdym kroku zależna jest od ustawy, prawnie szwankuje.

Listy zastawne, które są zabezpieczone na hipotekach i nie czynią zadość przepisom ustawy austriackiej nie są ważne w zaborze austriackim. Gdyby coś zachodziło, nie wiadomo byłoby, czy zastosować przepisy rosyjskie, austriackie, czy pruskie. Należy te rzeczy ujednolajnić. W związku z tem pozwolę sobie przedstawić jeszcze jedną bolączkę. Choć wszyscy jesteśmy z uznaniem dla Banku Gospodarstwa Krajowego, to jednak ma Poznań Związek Komunalnych Kas Oszczędności, w Warszawie jest Bank Komunalny, a w Małopolsce był Bank Krajowy. Otóż należy dążyć do tego, żeby utworzyć finansowe instytucje samorządowe, że rząd musi się do tego przyczynić pewną kwotą. Pod tym względem pozwolę sobie postawić wniosek, który nie zmierza do zmian ustawowych, tylko chcę, żeby w swoim czasie wziąć te momenty pod rozwagę. Przechodząc do wniosków referenta, chciałbym zwrócić uwagę, że p. 5 w tej konstrukcji nie da się zastosować; przy udzielaniu pożyczki przez Bank niema żadnego kontraktu między gminą, a budującym. A zresztą prawo pierwokupu nic nie da. Jeśli ktoś może sprzedać dom, który był wart 50.000 — za 80.000, a gmina może kupić za 50.000 — taki jest sens tego punktu, to ja powiem, że ten moment spekulacyjny dzisiaj nie jest możliwy, czyli, że ten moment można opuścić, albo powiedzieć ogólnie, że żadna ustawa nie mogłaby

przeszkodzić spekulacji. Na tem kończę i proszę tylko o przyjęcie tych rezolucji ogólnych:

„Ogólne Zebranie Związku Miast Polskich uchwali:

Zebranie popiera zasadniczo rezolucje Zjazdu Koła Miast Małopolskich i Śląska Cieszyńskiego uchwalone w Krakowie 24 kwietnia 1925 r.:

a) w kierunku decentralizacji Państwowego funduszu rozbudowy miast;
b) co do wprowadzenia jednolitego oprocentowania obligacji mieszkaniowych i jednolitego terminu umorzenia;

c) co do utworzenia samorządowej instytucji bankowej dla miast Małopolski w miejsce zfuzjonowanych instytucji Małopolskich (Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich i Banku Krajowego) i powierza Zarządowi Związku dalsze właściwe traktowanie sprawy“.

W dyskusji, jaka się nad wymienionemi referatami wywiązała, przemawiali w pierwszym dniu posiedzenia Sekcji pp.: Sen. Koerner, Biłowski, Zubert, T. Klepa, Andrzejewski, Z. Kalinowski, pos. Hausner, Rybicki.

P. Sen. Koerner:

„Sprawa tej ustawy w Senacie w podkomisji była długo rozpatrywana. Ustawa jest ułomna. Trzeba to powiedzieć otwarcie. Nie jest doskonała i wywołała cały szereg sprzeciwów. Jednak, wobec pilności sprawy, doszliśmy do przekonania, że zwlekać nie wolno, głównie z tego względu, że nie chcieliśmy, aby rząd dysponował funduszem bez ustawy. Mieliliśmy precedens, ustawa z 26 września, kiedy rząd dysponował 16 milionami zł. wobec tego, że nie było rozporządzeń wykonawczych, rząd rozporządził nią, jak uznał za wskazane i okazuje się, że fundusze te zostały w 1923 r. wydane całkowicie i w 24 r. rozporządzenie to okazało się nieodpowiednie. Nie chcąc, aby teraz fundusze, jakie rząd posiada z pożyczki amerykańskiej zostały tak samo wydane, woleliśmy mieć ustawę natychmiast, choćby nawet ułomną. Rząd oświadczył, że jeśli ciała ustawodawcze nie uchwalą ustawy, to rząd będzie wolał dysponować bez ustawy, niż czekać na uchwałę. To jest główny argument, dla którego ustawa ta została uchwalona. Przechodząc do poszczególnych zarzutów i wątpliwości, jakie tu zostały wypowiedziane przez p. Grossa, muszę powiedzieć, że sprawa komitetów rozbudowy wywołała ożywioną dyskusję, szczególnie przedstawiciele samorządu chcieli, aby te komitety posiadały jaknajszersze kompetencje, aby były właściwą i ostateczną instancją w decydowaniu tych spraw. Ale dla dwóch względów nie dało się to przeprowadzić: 1) ustawa przewiduje, że do komitetów powinni być powołani rzeczoznawcy niezależnie od udziału ich w radach miejskich. Jeśli te komitety miałyby funkcjonować jako instytucje niezależne, musiałby otrzymać b. daleko idące pełnomocnictwa od rad miejskich. Ale tu powstała trudność: jeśli to ma być organ samorzą-

dowy, działający na prawach rad miejskich, to nie mogą tu brać udziału ludzie stojący poza radą; 2) sprzeciw ze strony rządu. Rząd oświadczył, że dysponując funduszem z pożyczki amerykańskiej chce mieć w ręku kontrolę i możliwość dysponowania. Jest do tego zobowiązany na mocy ustawy i dlatego nie może oddawać wszystkich prerogatyw komitetom. Dlatego trzeba się było zatrzymać przy tem, że komitety są podległe magistratowi, i zgodzić z tem, że mają charakter tylko opiniodawczy. W temierze staraliśmy się możliwie rozszerzyć kompetencję tych komitetów w granicach, jakiego ustawie dały potrzebne możliwości i otrzymaliśmy od rządu oświadczenie; domagaliśmy się, aby rząd wbrew dotychczasowej praktyce nie mógł udzielać pożyczek bez zgody Komitetów. Dotychczas rząd mógł i dawał pożyczki własnowolnie. Od chwili kiedy ustawy te wejdą w życie, rząd nie będzie mógł tego robić. Otrzymaaliśmy oświadczenie, które zostało utrwalone w stenogramie przemówienia mego, że rząd nie będzie nadal pożyczek udzielał bez wiedzy, opinii i wniosków komitetów. To są te przywileje, któreśmy uzyskali dla komitetów rozbudowy. Dalsza kwestja: gwarancja gminy—i w tej sprawie zgłosiliśmy protest, uważając, że gwarancja państwa jest wystarczająca i ubliża to powadze państwa, jeśli ktoś żąda pozatem jeszcze innej gwarancji. Ale rząd domagał się, aby gwarancja gminy była. Rząd powiedział, że wprowadzie w większych miastach komitet zasługuje na zaufanie, ale w mniejszych pożyczki mogą być wydawane nie zawsze oględnie i chcąc mieć pewność, że gmina będzie pożyczki ostrożnie dawała, domagał się, żeby gmina za to gwarantowała. Wywalczyliśmy tylko to, że przedtem te obligacje miały nosić urzędowe żyro gminy,—to zostało uchylone. Pozostaje tylko wewnętrzna gwarancja gminy. Gmina odpowiada tylko przed rządem. Co się tyczy sprawy instancji, która ma decydować o wywłaszczeniach, to niemal wszyscy stali za tem, aby zachować instancje sądowe. Wychodząc jednak z praktycznych założeń, widząc, że te sprawy w sądach często b. długo trwają, Komisja Sejmowa doszła do wniosku, że daleko szybsza będzie procedura administracyjna niż sądowa. Byli zwolennicy, aby ostateczną instancją była rada miejska. To się jednak nie utrzymało. Ostatecznie czynniki miarodajne porozumiały się i doszły do wniosku, że to jest droga krótsza niż sądowa. Jeszcze jeden wzgląd odegrał tu rolę: sąd nie jest powołany do decydowania o potrzebie wywłaszczenia, a tylko czynniki samorządowe. Samo wystąpienie o wywłaszczenie winno się opierać na uchwale rady miejskiej. Czyli, że decyzja o potrzebie wywłaszczenia pozostaje w rękach samorządu.

Co do koncentracji akcji finansowej i decentralizacji akcji, to skoro komitet rozbudowy otrzyma prawo właściwej decyzji, prawo stawiania

wniosku o przyznanie pożyczki, to musieliśmy się domagać decentralizacji akcji. Zaś koncentracja akcji finansowej musiała nastąpić wobec tego, że rząd bronił swego stanowiska, co do dysponowania funduszem rozbudowy, Sejm jednak wprowadził b. poważne poprawki. Początkowo nie było wiadomo, w jakiej mierze rząd będzie miał wolną rękę. Ustawa mówi, że fundusz ma być dzielony proporcjonalnie do wpływów, jakie wpłyną od danych miast. Co do pożyczek rząd oświadcza, że w tym względzie nie uznaje proporcji i powołał się na to, że szereg miast zniszczonych będzie do tego funduszu wlewało bardzo nieznaczne sumy, tymczasem te miasta najbardziej potrzebują tej pomocy. Więc byłaby pewna niesprawiedliwość i dlatego, jeśli rząd nie zwalcza tego, to sobie powiedział, że z funduszy pożyczki tam, gdzie tej proporcji niema, on będzie dysponował sam. I tak rząd zamierza uczynić. Jeśli zaś ta sprawa byłaby podzielona na poszczególne województwa, to i kontrola byłaby bardziej utrudniona. My zaś chcemy, żeby to było tak dzielone, byśmy byli w kursie. Jedna sprawa została w ustawie załatwiona dość przychylnie, t. j. sprawa terenów, sprawa polityki gruntowej. Dr. Gross uważał, że te rzeczy są niezupełnie rozwiązane. Zdaje mi się, że ta rzecz jest rozwiązana możliwie dobrze. Mianowicie grunty, które mają być przeznaczone na cele publiczne, te, które na zasadzie ustawy o reformie rolnej winny przypaść na rzecz miasta, będą udzielone bezpłatnie. Ustawa o reformie rolnej nie przewidywała przydziałów gruntu na cele mieszkaniowe, ustawa obecna tę rzecz sprostowała: rząd ma dawać grunta w miarę możliwości na cele mieszkaniowe wyłącznie gminom. Ta rzecz została definitywnie w tej ustawie załatwiona, że wszelkie grunta mogą być przydzielone tylko gminom. Ustalono, że jeśli rząd będzie odstępował gminom, to po cenie kosztu własnego. Jak powiadam, ta sprawa terenowa została względnie dobrze załatwiona. Co do kwestji prawa zabudowy, to jest rezolucja, stawiająca termin, na który rząd się zgodził. Natomiast wyłoniły się dwie sprawy, których w ustawie niema: t. j. kwestja przymusu lokaty obligacyj na rynku wewnętrznym. Byliśmy świadkami tego, że obecnie rynek zagraniczny dla nas nie jest łatwy do zdobycia. To wpłynęło na dwojaki sposób oprocentowania listów i obligacji. Stopa procentowa na rynku wewnętrznym jest wyższa niż na zewnętrznym. I dlatego trzeba było stworzyć dwa typy — jeden wysoko oprocentowany dla rynku wewnętrznego, drugi dla rynku zagranicznego. Listy zastawne na 8% są dość poważne — dla rynku zagranicznego, obligacje 12% mają się pomieścić na rynku wewnętrznym. Na pytanie dlaczego taki podział zrobiono odpowiedź jest jasna: listy zastawne nigdzie nie są wydawane na obciążenie większe niż 50% wartości budowli. Sprowadzono te sprawy do tego, że listy zastawne mają mieć gwarancję do 50% war-

tości, nie więcej. W świadomości tego, że papiery z trudnością dadzą się lokować zagranicą, był postawiony przezemnie wniosek, aby pewien przy-
mus w tym wypadku miał miejsce. Sprowadziło się to do tego, aby kapitały
zasobowe instytucyj o charakterze społecznym lub instytucyj finansowych
o charakterze społecznym, które swoje kapitały muszą lokować w papie-
rach pupilarnych, część swoich kapitałów lokowały w obligacjach mieszka-
niowych. Nie jest to żadne wywłaszczenie, jest to tylko obrócenie
pewnej części kapitału na cele mieszkaniowe. To zostało przychylnie
przyjęte na komisji senackiej. Rząd przeciwko temu miał sprzeciwy,
które sprowadziły się do tego, iż rząd pragnie w tem mieć wolną
rękę. Pozatem takie lokowanie byłoby konkurencją dla innych obligów
państwowych. Mojem zdaniem, to jest myśl zdrowa i będzie wskazane,
jeśli Związek Miast taką uchwałę przyjmie. Druga sprawa była związana
z pobudzeniem inicjatywy prywatnej. Zmierząc do tego, aby w pewnej
mierze móc tę inicjatywę "pobudzić, został przyjęty wniosek następujący,
wniosek, oparty na chciwości ludzkiej. Wniosek ten brzmiał jak następuje:
„zwalnia się od wszystkich bez wyjątku podatków państwowych i komunal-
nych na przeciąg pięciu lat wszystkie te osoby fizyczne i prawne, które
do pierwszego kwietnia 1927 r. własnym kosztem wybudują dom mieszkalny
o wartości dziesięć razy większej od sumy podatków, jaką miałyby te osoby
zapłacić w r. 1924 i 25". Okazało się, że to nie tylko nie dałoby strat
Skarbowi, ale przeciwnie, większy dochód niż podatki. Pobudzenie ruchu
budowlanego zapoczątkowałoby pracę w całym szeregu instytucyj bezrobot-
nych i jednocześnie powiększenie podatku od tych wszystkich przedsię-
wzięć w sumie dałoby więcej niż to, co dają podatki. A moralny sukces
byłby wielki. Nadmienić muszę, że zostało do ustawy zgłoszonych dwa-
dzieścia kilka poprawek, które zostały utrwalone w stenogramie”.

P. Biłowski uważa ustawę o rozbudowie za wadliwą gdyż nie re-
guluje ona zasadniczo sprawy remontu starych domów i nie uwzględnia
sprawy przymusowej kanalizacji domów w miastach, które otrzymają poży-
czki na kanalizację i wodociągi.

P. Zuber krytykuje postulaty Zarządu Związku Miast w sprawie 6%
pod. od komornego, uważając że podatek ten krzywdzi szerokie warstwy
miejskiej ludności pracującej, stawia więc wniosek o ustalenie minimum,
od którego wolno będzie podatek ten pobierać.

P. Klepa przedstawia opinię zjazdu burmistrzów miast niewydzioło-
nych, odbytego w d. 25 kwietnia r. b., żądając finansowego poparcia przez rząd
akcji budowlanej, budowy gmachów państwowych na przeniesienie państwo-
wych urzędów, ułatwienia w nabywaniu placów przez zarządy miast, ułatwień

dla budujących przez zwolnienie ich od opłat za zatwierdzanie planów, zniżenia taryfy kolejowej na materiały budowlane sprowadzane dla miast.

P. Andrzejewski, powołując się na dane zaobserwowane przez niego w Łowiczu, stwierdza, że zachodzą trudności w określaniu placów t. zw. niezabudowanych, należałoby więc jaknajprędzej uzyskać w Min. Rob. Publ. zatwierdzenie planów regulacyjnych; następnie podkreśla, że brak jasności w przepisach budowlanych powoduje niechęć do budowania.

P. Z. Kalinowski wypowiada się za niewyłączaniem z objętych współdziałaniem gminy osób budujących w celach spekulacyjnych; poprawienie stosunków mieszkaniowych widzi w uzyskaniu przez ludność, jaknajwiększej ilości mieszkań—jest więc zwolennikiem nieograniczania ruchu budowlanego nawet wśród spekulantów. Występuje dalej mówca przeciwko tezie Zarządu Związku, w sprawie wieczystej dzierżawy gruntów odstępowanych przez miasto dla celów budowlanych,—takie postawienie sprawy uważa za niewskazane ze względu na tendencję czasów obecnych do kasowania wieczystych dzierżaw.

Pos. Hausner: „Łaskawy zbieg okoliczności pozwolił Panom poznać grzeszników, którzy byli autorami tej ustawy. Mam tu na myśli nietylko Senatora Koernera i mnie, ale i referenta dr. Grossa. Sądząc z krytyk, jakie tu padały, musiałem przyjść do wniosku, że ustawa jest niedobra dla pewnych ludzi, że jest nawet dla pewnych nieszczęściem. Brak czasu nie pozwala wchodzić mi w treść samej ustawy, by móc przekonać jednych i drugich. Że ta dyskusja tak się toczy, to jest wynikiem tego, że Pano wie nie mogli poznać się dokładnie z ustawą, a co ciekawsze, że dopiero jutro zbierze się komisja skarbową, która rozpatrzy poprawki Senatu i dopiero w środę sprawa będzie definitywnie załatwiona. Mimo, że tak jest, ustawa jest faktem dokonanym i zdawałoby się, że dyskusja pójdzie w tym kierunku, jak ją z życiem związać. Że ustawa nie jest doskonała, to jest dla mnie zupełnie jasne, bo żadna ustawa nie może być doskonała. Gdyby ta ustawa była kompromisem tylko między miastami a resztą interesów zastępowanych w Sejmie, to mogłaby być lepsza, ale ona musiała być kompromisem tych różnych interesów, które w miastach istnieją.

Jeśli z tego stanowiska spojrzę na tę ustawę, to muszę uważać, że ustawa jest dobra. Że ją trzeba będzie nowelizować w najbliższej przyszłości, to nie ulega wątpliwości. Chodzi o to, żeby doświadczenia były tak robione, by dawały pewność w jakim kierunku ma być ustawa zmodyfikowana, aby dała dobre wyniki. Z tego założenia wychodząc, chcę parę słów powiedzieć. Muszę zgóry zaznaczyć, iż ustawa jest tak skonstruowana, że jeśli jeden element z tych podstawowych, na których ustawa się opiera

zawiedzie, to ustawa nie wejdzie w życie. Od kogo są zależne te elementy? Wyłącznie od miast. Jeśli miasta potrafią wykorzystać warunki i opanują środki w taki sposób, że będą one mogły być zrealizowane, to ustawa nie zawiedzie. Weźmy kwestję kredytów. Liczymy, że 27 milionów z funduszu państwowego będzie wystarczającą sumą, która pozwoli pokryć koszty, 27 milionów musi pokryć niedobory, płynące z różnic w oprocentowaniu obligacji. Następnie — wysokość kredytu 100 milionów. Słusznie jeden z Panów powiedział, że ustawa nie przewiduje budowy kanalizacji i t. d., że to jest mało. Za 100 mil. można w Warszawie wybudować jeden gmach. Tutaj także może nas to zawieść i trzeba być bardzo ostrożnymi i przezornymi, żeby tego funduszu nie zabrakło. Teraz kwestja techniki i wykonania. P. Kalinowski, powiada, że dla rozwoju budownictwa byłoby pożądane, żeby każdy mógł korzystać z tych prerogatyw, o których tu była mowa. Pewnie, że byłoby to dobrze, ale w odczuciu własnego interesu miast i ochrony lokatorów, którzy dają 6% na ten fundusz, gmina musi ich bronić. Jak ich bronić, jeśli spekulanci będą korzystali z kredytu bardzo taniego, a potem będą po dowolnej cenie wynajmowali. Za lat 20 i 15 nie konkurencja będzie dyktować ceny. Dlatego, iż gmina ma bronić swych obywateli, winna budować gmina. Następnie powinny budować kooperatywy. Trzeba się zastanowić co to jest kooperatywa. Są dwa typy kooperatyw: mieszkaniowa, która buduje jeden wielki budynek dla członków kooperatyw, mnie się zdaje, że ten typ kooperatywy u nas w Polsce nie przejdzie, kto zdobędzie się na taki wysiłek, to zechce go ponieść na rzecz swej własności. Chodzi o drugi typ: kooperatywa budowlana. Kooperatywa budowlana polega na tem, że grupa ludzi np. kolejarzy, którzy się z tem do mnie we Lwowie zwrócili, chce budować. Tu najważniejszą kwestją są koszty budowy. To można rozmaicie rozumieć. Musicie Panowie zgóry wykluczyć możliwość obciążenia płac. Zmniejszenie kosztów budowy dzisiaj może polegać na tem, że przedsiębiorca buduje od razu 500 domów, domów znormalizowanych, t. j. drzwi, okna, klamki muszą być jednakowe. Jeśli taka kooperatywa się stworzy i da się zrobić umowę na 500 domów, to ten przedsiębiorca będzie mógł budować taniej. W tym kierunku musi iść inicjatywa. Tylko w tym wypadku mogą te rzeczy być wykonane i ciężar spłat nie będzie zależny od ceny budowli. Na tem polu, jeśli chodzi o taniość budowli, komitet ma ogromne zadanie do spełnienia. Pozostaje jeszcze kwestja placów budowlanych. Panowie z mniejszych miast mogą mówić, że u was niema tych placów, ale w większych miastach, to ma ogromne znaczenie. Ustawa mówi dość jasno, że jeśli komitety będą dość energiczne, a mają do tego możność, jeśli potrafią kwestję gruntów rozstrzygnąć dość szybko,

jeśli stworzą warunki taniego budownictwa, to wiele w tej dziedzinie mogą zdziałać. Następnie, nam się zdaje, że my wszystko mamy. A ja uważam, że budownictwo na zachodzie rozporządza takimi materiałami i środkami, że na tym punkcie musimy zrobić wszystko, żeby to, co technika współczesna daje — umieć zastosować. Bo, jeśli tak, jak mówił przedstawiciel Łowicza, skrzywdzono tych dawnych budowniczych, to oświadczam, że gdyby oni według starych metod budowali, ta ustawa nie weszłaby w życie, bo cena budowli byłaby taka, żeby się nie kalkulowała budowa; dlatego witam z radością wniosek referenta, żeby rozpisać konkurs, któryby rozstrzygnął, jaki typ domów jest u nas najodpowiedniejszy, a następnie kwestję samego projektu i materiałów budowlanych. Jeśliby taki konkurs miasta ogłosiły, to spełni się jeden z kardynalnych warunków: budować tanio. Należy dalej uzyskać prędko grunta państwowe.

To nie są według mnie błędy ustawy, tylko te podstawy, na jakich ona się opiera, podstawy, które są w ręku miasta. Jeśli te warunki będą spełnione, to ustawa jest możliwie dobra. Troską moją nie są te błędy, które Panowie wykazali. Natomiast co się stanie, gdy się ten fundusz wyczerpie? To musi być także wyjście (gmina ma obowiązek dbać o interesy swoich mieszkańców). Tu jest moja troska. Nie przypuszczam, że będzie tak źle, żeby na dalsze kredyty nie móc liczyć. Chodziłoby o oprocentowanie obligacji. Ja, jako nie bankowiec, byłbym za jednym typem. Jeśli jednak mówi fachowiec, że ze względu na rynek pieniężny, ta kwestja wiąże się z troską, żeby już dzisiaj zabezpieczyć rozwój tego funduszu 100 milionów, który chciałbym uważać za kapitał zakładowy, by móc ten fundusz uzupełnić, to trzeba podług jego wniosku postąpić. Popieram te rezolucje, które tutaj zostały zgłoszone. Jakie należy dać wskazówki rządowi, po jakiej linii ma pójść, żeby ten fundusz uzupełnić? Można stworzyć przedstawicielstwo budowlane, można skłonić do lokowania tam części kapitałów. Można robić propagandę w miastach, żeby nabywano te listy zastawne. Jeśli Panowie spełnią te warunki, jeśli przystąpią do tego działu, który jest niewątpliwie sztuczny, ale czasy są anormalne, więc muszą być i anormalne środki, otóż jeśli się przyjdzie z dobrą wiarą, to to zapoczątkowanie dzieła czeka tylko na większą pracę. Wszystko jest za tem, że praca dzielna i energiczna pozwoli na rozwój i stworzenie nowych warunków, które doprowadzą do tego, że będzie można skończyć z tym strasznym stanem, do którego już myśmy się przystosowali. Uważam ze względu na przyszłość te stosunki mieszkaniowe, jakie teraz u nas panują, za nieszczęście. A trzeba zważyć, że przed wojną warunki mieszkaniowe były u nas też nienormalne. Ani w Niemczech, ani w Ameryce nie istnieje typ mieszkania 1-pokojowego z kuchnią, co już jest u nas ideałem,

natomiast w Niemczech każdy robotnik ma 4 pokoje z kuchnią. Zamało byłoby, gdybyśmy wrócili tylko do czasów przedwojennych. Jeśli chcemy stworzyć z Polski potęgę kulturalną i materialną, to zawsze musimy dążyć z postępem”.

P. Rybicki, popiera wywody posła Hausnera, by nie bacząc na złe strony ustawy brać z niej to co jest dobrem i w życie wprowadzać. Zdaniem mówcy—tylko gmina w obecnych stosunkach powołana jest do budowy mieszkań, albowiem gmina przede wszystkim musi dostarczyć mieszkań najwięcej upośledzonej w tym kierunku biednej ludności i dlatego występuje mówca przeciw wspomaganiu przedsiębiorców i spekulantów, a i budowę przez kooperatywy uważa za rzecz dalszą. Dalej, wyrażając uznanie Zarządowi Związku Miast za doprowadzenie ustawy do skutku, stawia wniosek o zaznajomienie ludności z przepisami tej ustawy. Wreszcie popiera gorąco wniosek referenta w kwestji wytwórni gmin, wyraża tylko wątpliwość co do sprawy konkursu, mianowicie co do przeznaczenia tylko jednej nagrody.

W drugim dniu obrad Sekcji zabierali głos P.P.: Hermanowski, Świerszcz, Kropp, Feliński, Dźwikowski oraz referenci: p. Toeplitz i p. Gross.

P. Hermanowski zgadza się w zupełności z wywodami pos. Hausnera i p. Rybickiego, że tylko od samorządów zależy, by ustawa, choć wadliwa, mogła być wprowadzona w życie. Jest zdania, że do współpracy wciągnąć należy i samorządy gminne wiejskie, gdyż sprawa rozbudowy jest sprawą całego kraju, więc udział wszystkich potrzebny jest przy tej pracy.

P. Świerszcz uważa, że przy obecnych stosunkach najważniejszą kwestją rozbudowy jest uzyskanie placów, a to okazuje się w praktyce b. trudnem wobec braku ustawy komasacyjnej i regulacyjnej dla miast.

P. Kropp wyraża obawy co do znikomości kredytów na rozbudowę i za najpilniejszą uważa sprawę rozszerzenia tego kredytu, popiera dalej wniosek p. Zuberta, zmierzający do określenia minimum komornego podlegającego 6^o/o opodatkowaniu.

P. Feliński, delegat Min. Rob. Publ.:

„Nie mam zamiaru wdawać się w dyskusje, chcę tylko poruszyć parę rzeczy, które nas specjalnie interesują. Jeżeli zwrócona była uwaga na sprawę terenów, to w tej sprawie chciałbym podać, że Ministerstwo Robót Publ., które dba o politykę terenową, dotychczas wykonywa ją na podstawie ustawy. Była wykonywana obowiązująca ustawa sejmowa, ergo nie może być mowy o samowolnem prowadzeniu spraw. Ustawy obowiązują i wykonanie było powierzone Ministerstwu Robót Publ. Gwarancją dla normalnego wykonania ustawy było zastrzeżenie, że przydział następuje za zgodą 3 ministrów: Skarbu, Robót Publicznych i Rolnictwa. Zda-

je mi się, że pod tym względem o żadnym samowolnem postępowaniu trudno mówić. Następnie chciałbym wyjaśnić, że sprawa przydziału terenów przez Ministerstwo właściwie z konieczności została wykonana, bo stwierdzono, że dotychczas, mimo istniejącej dawnej ustawy o rozbudowie miast, ani jedno miasto nie przedstawiło programu rozbudowy miasta, na podstawie którego rząd miałby możliwość przydzielenia terenów. Według § 12 kompetencja miast była zupełnie jasno określona. I gdyby miasta postępowały w myśl tego § 12 grunta byłyby im przydzielone. Jakiegokolwiek zarzuty były stawiane specjalnie przez Warszawę, to jednak muszę powiedzieć, że i Warszawa nie przedstawiła projektu rozbudowy. Natomiast Ministerstwo, chcąc iść na rękę Magistratowi specjalnie w rzeczy tak pilnej, zmuszone było uczynić samo propozycje, aby oddać tereny nie w myśl § 12 tylko na podstawie dzierżawy, bo Magistrat planu rozbudowy nie przedstawił. W tym wypadku była dobra wola Ministerstwa Robót Publ. i zrozumienie konieczności; jeżeli miasta same nie zgłaszały się o przydział terenów, to przynajmniej Ministerstwo na podstawie obowiązującej ustawy tę czynność wykonywało. Lepiej że to wykonywał rząd niż nikt, bo konieczność była jednak znaczna.

Chciałbym zaznaczyć, ponieważ z punktu widzenia obowiązującej ustawy funkcje przejścia tych rzeczy przejdą na samorządy, że się bardzo cieszymy, iż samorządy będą miały możliwość prowadzenia akcji mieszkaniowej. Chciałbym przy sposobności zaznaczyć, że w tym przydziale terenów przeważna część też poruszonych przez p. referenta została w kontraktach rządowych uwzględniona. Rząd ma już dość znaczne doświadczenie, aby na podstawie kontraktów wiążących tych, którzy otrzymują tereny od rządu, nie wytworzyła się spekulacja. Było to tak dalece zrobione, że nawet, jeżeli po roku tereny nie zostały zabudowane, mieliśmy możliwość cofnięcia przydziału. W tych przydziałach starano się iść w kierunku racjonalnego ujęcia sprawy mieszkaniowej, a że cały szereg kooperatyw urzędniczych otrzymał tereny, to jest to właśnie troską rządu, by urzędnicy, zresztą również jak pracownicy komunalni i inne grupy były uwzględniane.

Nie będę tu podkreślał różnych uwag odnośnie braków w ustawie itd. Tak się złożyło, że na tem posiedzeniu zajmują miejsca akurat ci, którzy od początku zajmowali się sprawą rozbudowy, a więc pp.: Toeplitz, Gross, Hausner, Koerner i ze strony Ministerstwa Robót Publ., ja. Wszyscy możemy powiedzieć, że idziemy ku lepszemu, że ustawa daje pewną możliwość rozszerzenia działalności budowania. Kontrakty robione są ze spółdzielniami, które już same przez się przeciwdziałają spekulacji. Co się zaś tyczy sposobu udzielania terenów, stosowana jest wieczysta dzierżawa. Wszystkie

te momenty, jak Panowie widzą, były uwzględnione. Co do punktu 2. też ustęp 2. uważam, iż konieczne jest jednak wykończenie domów już rozpoczętych i przypuszczam, że ten punkt nie powinien przeczyć temu, ażeby w grudniu otrzymać jak największy efekt mieszkaniowy, żeby jak najwięcej mieszkań było do zamieszkania. Przypuszczam, żeby ten punkt uwypuklić, należy powiedzieć, że dotyczy rzeczy rozpoczynających się nowych budowli. To co już było rozpoczęte, było rozpoczęte na podstawie różnych umów Min. Robót Publicznych z bankami.

Wyrażam największą nadzieję, że po tem szczegółowem rozważeniu punktów Panowie zorjentują się w swoich obowiązkach i dobrodziejstwa z ustawy wykorzystają dla wspólnego celu, żeby nasze miasta zostały w jak najlepszych warunkach higienicznych rozbudowane“.

P. D ź w i k o w s k i wskazuje na wysokie koszty budowy przy przeprowadzaniu budowy przez gminy, które będą musiały ponosić koszty oprocentowania otrzymanej pożyczki, — stawia więc wniosek ażeby miasta, które z tytułu podatku od lokali i gruntów oprocentowują swoją pożyczkę, otrzymać mogły przynajmniej 50% reszty podatku, pozostałego z różnicy na rzecz miasta, aby z tego kapitału odbudowywać dalsze mieszkania.

W dalszym ciągu po wyczerpaniu listy mówców zabierali głos referenci:

P. T. Toeplitz:

„Wnioski złożone przez p. Grossa są rezolucjami Zjazdu Koła miast Małopolskich i Śląska Cieszyńskiego uchwalone w Krakowie 24 kwietnia i z tego względu zasługują oczywiście na specjalne uwzględnienie i rozważanie. Wnioski te poniekąd wykraczają przeciw tej zasadzie, która z ogólnych naszych przemówień na posiedzeniach naszych sekcji została uznana i którą możemy jako dominującą podkreślić, że nie występujemy w tej chwili z wnioskami nowelizującymi, dlatego że uważamy, iż nie należy zaczynać od poprawienia ustawy, która jeszcze nie weszła w życie i co do której mamy świadomość, że pewne podstawy dla pracy dać może. Tem niemniej pewne tezy muszą być uznane za słuszne i przekazane zarządowi z tem, żeby w odpowiedniej chwili, w odpowiedni sposób te sprawy w dalszym ciągu potraktował.

Wniosek ten brzmi:

a) W kierunku decentralizacji państwowego funduszu rozbudowy miast:

Uważam, że ta zasada, jako ogólna, jest zasadą z którą się możemy zgodzić, nie uważając za właściwe, żeby w tej chwili przystąpić do nowelizacji w tym kierunku.

b) Co do wprowadzenia jednolitego oprocentowania obligacji mieszkaniowych i jednolitego terminu umorzenia.

To jest też zasada, którą można uznać za słuszną, która jest w związku z rozporządzeniem wykonawczem, a nie wymaga nowelizacji. Zasadę tę możemy uznać i polecić Zarządowi jej popieranie.

c) Co do wprowadzenia w życie instytucji prawa zabudowy.

Jest to o tyle zbędne, że ten sam punkt jest w tezach, które przedstawia Zarząd.

d) Co do utworzenia samorządowej instytucji bankowej dla miast Małopolski w miejsce sfuzjonowanych instytucji Małopolskich (zakładu kredytowego miast małopolskich i banku krajowego) i powierzenia Zarządowi Związku dalszego energicznego traktowania sprawy.

To jest sprawa, co do której też nie możemy się wypowiedzieć przeciw życzeniu miast Małopolskich i dlatego proszę, ażeby te tezy zasadnicze przyjąć i przekazać Zarządowi Związku dla dalszego traktowania w czasie i w sposób właściwy. Zmieniłbym tylko słowo „energiczne”, bo to może być rozumiane jako natychmiastowe, a tymczasem jesteśmy tego zdania, że w tej chwili nie możemy występować z projektami nowelizacyjnymi”.

P. dr. A. Gross:

„Co do zmiany słowa „energiczne” zgadzam się, żeby nie było wątpliwości. Chciałbym tylko odpowiedzieć, co do postawionego mi zarzutu, że ja jestem za tem, żeby rozdrabniać kredyt. Każde miasto w stosunku do tego co daje, dostaje pożyczkę, a to, do czego zmierzam ja, jest właśnie, ażeby od tej wielkiej decentralizacji z jednej strony, a centralizacji z drugiej przejść na drogę pośrednią. Projekt rządowy przewiduje tylko, że wielkie miasta będą decydowały, będą dawały opinie, a dla małych nic nie przewiduje. Zrozumiałem kwestję potem, gdy któryś z mych przedmówców poinformował mnie, iż to co nie będzie wyczerpane pójdzie na Kresy. Sejm poprawił tę ustawę i zapobiegł temu, żeby rząd nie zabierał tych pieniędzy na Kresy, zamiast sam je dawać. Została jednak luka, bo większe miasta mają komitety, którym ustawa daje daleko idące prawa, a mniejsze miasta mają tylko magistraty, którym ustawa nie daje żadnych szczególnych praw. Skutkiem tego mniejsze miasta będą w ogromnym kłopotcie; gdy w małych miastach będzie decydował magistrat o pożyczkach, to wiadomo, do czego dojdzie. A w dodatku nie mają żadnych praw, bo ustawa nie przewiduje nawet zwolnienia od zatwierdzania ze strony rady miejskiej lub władz nadzorczych. Nie wiadomo co z tego będzie, może rozporządzenie wykonawcze pójdzie po za ustawę, nie dbając o to.

Jak powiadam, pod tym względem niema nic, nie wiemy, jak będzie. Życzę, żeby było jak najlepiej, ale jak takie miasteczko dostanie pożyczkę, to z pewnością nie uczyni zadość wszelkim formalnościom, zacznie się

korrespondencja, a nim jedna korrespondencja zobaczy drugą, to sposobność minie. Ja nie należę do pesymistów, zawsze byłem optymistą w tych sprawach i jestem też tego zdania, że najgorsza ustawa może być najlepszą, jeżeli jest dobrze wykonana, że to zależy od ludzi. Życzę, by była jak najlepiej wykonana, ale niemniej moim obowiązkiem jest poruszenie pewnych wątpliwości. Ja sam postawiłem ten wniosek, żeby to dać zarządowi miast do dalszego traktowania. Zarząd miast też tak szybko nie załatwi tej sprawy, a jak zacznie się porozumiewać z rządem, to bądźcie Panowie przekonani, że zanim przyjdzie do realizacji, zobaczymy, co będzie z ustawy! Niechże przynajmniej zapobiegnie się temu przez rozporządzenie wykonawcze.

Pan referent godzi się na punkt co do wprowadzenia jednolitej amortyzacji. To może być wprowadzone w drodze rozporządzenia wykonawczego. Co do tego, że bankowcy powiedzieli tak, a nie inaczej, — mnie bankowcy nie imponują, oni nie są wszechwiedzący; p. Grabski nigdy bankowcem nie był, a jednak należy do tych, którzy najlepszą politykę przeprowadzili, i ta polityka właśnie okazała się dobrą. Ja nie wyobrażam sobie, żeby państwo miało płacić 8 — 12⁰/₀, to jest przyznanie się do tego, że się nie ma kredytu. Dłużnik prywatny płaci 8 — 12⁰/₀ od weksla. To jest nonsens. Amortyzacja jest za wysoka, a 15-letnia amortyzacja przy budowaniu domów w dzisiejszych ciężkich czasach jest niemożliwa. To jest zgóry zarządzenie takie, ażeby tylko najbogatszy budował. Dlatego uważam, że to co powiedział pos. Hausner, iż bankowcy byli takiego zdania, to dla mnie świętem nie jest, zdanie bankowców też może podlegać krytyce.

Zrzekam się więc słowa „energiczne” i proszę o jednomyślne uchwalenie moich tez“.

P. T. Toeplitz:

„Przechodzę teraz do zreasumowania wszystkich pozostałych wniosków, których zostało złożonych dwadzieścia kilka.

Przedewszystkiem uważam za swój obowiązek jeszcze w paru słowach wyjaśnić swoje stanowisko panu reprezentantowi Min. Robót Publ. i prosić, żeby w moich słowach nie chciał się doszukiwać krytyki poszczególnych przydziałów, bo ja się tem nie zajmuję i to nie leżało w mojej intencji. Nie twierdzę, by przydział był źle robiony, lub by polityka gruntowa Min. Robót Publ. była wadliwa. Znamy dobrze tę politykę i całkowicie w naszych tezach znajdują się te same wytyczne, do których Min. Rob. Publ. się stosuje. Poruszam sprawę jedynie z punktu widzenia zasadniczego, jest to dziedzina, w której Min. Rob. Publ. powinno być organem nadzorczym a prowadzenie polityki powinno należeć do miast. Nie będę wchodził w kry-

tykę, ani też bronił władz miejskich, specjalnie Magistratu Warszawy. Muszę zaznaczyć, że w całym szeregu wypadków pod naciskiem Min. Robót Publicznych zmuszony był Magistrat, czy władze miejskie Warszawy, zdecydować się na odstąpienie terenów, które w planie regulacji i rozbudowy Warszawy były przeznaczone na zupełnie inne cele. To są rzeczy, które w dalszym ciągu będą niemożliwe. Niewątpliwie władze samorządowe wszystkich miast, więc prawdopodobnie i Warszawy jaknajenergiczniej zabiorą się do spełniania tych obowiązków, które na nie ustawa nakłada.

Przy przejściu do poszczególnych wniosków i też chciałbym w paru ogólnych słowach odpowiedzieć w kwestji prawa zabudowy. Prawo zabudowy oczywiście nie jest i nie może być traktowane jako cudowny sposób rozwiązania kwestji terenów. Jeśli ktoś koniecznie chce budować na gruncie dziedzicznym, to może budować na gruncie dziedzicznym, który nabeędzie od osób prywatnych. Gdyby gminy w Polsce kiedyś stanęły na stanowisku takim, jak niektóre gminy zachodnie, np. m. Ulm, do którego należy 80% terytorjum miejskiego, to w takim razie może być mowa o przejściu części gruntów do właścicieli prywatnych, ale w tej sytuacji nędzy gruntowej miast polskich, jaka panuje dziś, jeżeli ktoś chce kupić grunt na własność, to niech kupi go od osób prywatnych. Rzeczą gminy jest dać możliwość budowania temu, kto ma małe środki i gmina ma mu ułatwić zdobycie środków na cele budowy—na cegłę, robociznę, umożliwić budowę. Ponieważ dr. Gross zwrócił moją uwagę na to, że nie może być postawiony przy prawie zabudowy rozwiązujący warunek, bo to podważa pewność hipoteki, to pozwolę sobie zwrócić uwagę p. d-ra Grossa, że pod tym względem najlepiej sformułowane jest niemieckie prawo zabudowy z roku 1919-go, obowiązujące także na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego i to nie tylko na tych, które zostały dołączone po traktacie wersalskim. W Poznańskim prawo to do 1922 r. nie obowiązywało, ponieważ Poznańskie zostało przyłączone jeszcze przed wydaniem tego prawa, obowiązuje na ziemiach pomorskich i Górnego Śląska, ale rozporządzeniem Rady Ministrów zostało rozciągnięte na cały b. zabór pruski. To prawo stworzyło nową koncepcję, polegającą na tem, że w razie, gdy pewne warunki, które stanowią podstawową treść prawa zabudowy, nie będą wykonane, wtedy następuje powrót prawa zabudowy, powrót do właściciela terenu „heimfal”, przyczem samo prawo nie przestaje istnieć i wszystko, co na nim hipotecznie było zabezpieczone, nie traci podstawy. Zmienia się tylko właściciel prawa. Nowe sformułowanie spowodowało wielkie ożywienie w stosowaniu prawa zabudowy.

Mogę tu przytoczyć cyfry: o ile przed wprowadzeniem nowego prawa zabudowy do roku 1914 w Niemczech z prawa zabudowy korzystało 14 miast, o tyle w r. 1923 po wprowadzeniu tego prawa—43 miasta, mię-

dzy niemi największe, to prawo zabudowy stosowały. Dlatego też w swoich tezach Zarząd Związku powiada o wprowadzeniu prawa zab., ale w takim sformułowaniu aby pozwalało na szerokie stosowanie tego prawa w akcji mieszkaniowej.

Chciałbym z góry odpowiedzieć tym Panom, którzy powiedzą, że nie trzeba szukać wzorów koniecznie na zachodzie a specjalnie w Niemczech i powołam się tu na autorytet profesora Dąbkowskiego, specjalnego znawcy prawa polskiego, który w swoim dziele w tomie 2 pisze specjalnie o tym prawie na rzeczy cudze, do którego może być zaliczone prawo zabudowy. Nic tam obcego duchowi polskiemu, nic o charakterze rewolucyjnym, przeciwnie, chodzi w tym wypadku o to, że ta ziemia, która stała się taką rzadkością specjalnie w miastach niedostępną dla wielu, była dostępną dla największej ilości osób bez wykładania kapitału. Uważamy to za konieczne dla rozwoju właściwego sposobu zamieszkania¹⁾.

Po szczegółowym omówieniu wniosków przez głównego referenta, przystąpiono do głosowania nad wnioskami, przyczem uchwalono: część wniosków przedstawić do uchwały na plenum Zjazdu, część zaś przekazać Zarządowi Związku do załatwienia¹⁾.

Na tym obrady Sekcji ukończono.

Posiedzenie plenarne w 2-gim dniu VIII Ogólnego Zebrania (27 kwietnia 1925 r.).

Przewodniczył p. prezydent W. Bańkowski i prof. M. Chłamtacz.

Przyjęto sprawozdanie komisji Weryfikacyjnej oraz komisji Rewizyjnej.

P. Hirschel przedstawił z ramienia komisji Budżetowej preliminarz budżetu biura Związku Miast na rok 1925:

W Y D A T K I.

I. Biuro Związku:

a) Wydatki osobowe. — Etat Biura na rok 1925:

	Rocznie:
1) Dyrektor Biura IV kat.	Zł. 11.657
2) 1 stanowisko VI kat.	„ 6.922
3) 2 stanowiska VII kat.	„ 11.088
4) 2 „ VIII „	„ 9.303
5) 2 „ IX „	„ 7.963
6) 2 „ X „	„ 7.137
7) 2 „ woźnych Biura	„ 2.800
Razem .	Zł. 56.870

¹⁾ Treść wniosków podajemy w sprawozdaniu z plenum w II dniu Zjazdu.

Uwaga. Etat Biura pozostaje niezmienny pomimo znacznego zwiększenia się prac Biura. Płace obliczono na małą rodzinę z dodatkiem regulacyjnym, stołecznym i komunalnym bez wysługi lat. Mnożna = 41.

b) Świadczenia na rzecz pracowników:

1) Kasa Chorych	Zł. 3.000
2) Wpisy Szkolne	„ 1.400
3) Asekuracja Pracowników Biura	„ 5.000
4) Remuneracja	„ 5.000
Razem	Zł. 14.000

Objaśnienia. Pozycje ad 1, 2 i 3 obliczono na podstawie rachunków; pozycje ad 3 wstawione na zasadzie uchwały Zarządu z dn. 24 stycznia 1925 r. (vide protokół posiedzenia) ad 4 przyjęto wysokość jednomiesięcznej płacy.

c) Posiedzenia Zarządu Związku (5 posiedzeń rocznie—§ 12 Statutu Związku Miast Polskich):

1) Djety jednodniowe	Zł. 4.600
2) Bilety kolejowe.	„ 9.750
Razem	Zł. 14.350

Objaśnienia. Preliminuje się według następujących obliczeń:

- 1) Jednodniowe djety dla 23 zamiejscowych członków Zarządu licząc à 40 złotych dziennie.
- 2) Zwrot kosztów biletów kolejowych I klasy dla 15 członków Zarządu z najodleglejszej stacji Warszawa-Lwów à 65 zł. — w obie strony 130 zł.

d) Wyjazdy Zł. 2.000
(w/g rachunków na r. 1924).

II. Koszta Ogólnego Zjazdu „ 15.000
(dotychczas wydatkowano 12.000 zł. w/g rachunków).

Razem Zł. 17.000

III. Wydatki Rzeczowe Roczne:

A) — 1) Komorne za lokal Biura:

a) od 1/I do 1/IV 1925 r. Zł. 600
(komorne lokalu dawnego).

b) od 1/IV do 31/XII 1925 r.	„	10.500
2) Światło i gaz	„	500
3) Telefon	„	420
4) Wydatki kancelaryjne	„	4.000
5) Utrzymanie porządku w biurze	„	1.000
6) Biblioteka	„	1.000
7) Prenumerata dzienników	„	360
8) Różne	„	1.200
Razem .		Zł. 19.780

Objaśnienia: Preliminuje się według wydatków z r. 1924 ze zmianami w związku z wynajmem nowego lokalu Biura.

B) Na koszt konkursu i nagrody za najlepsze pod względem higienicznym i ekonomicznym rozplanowanie dzielnicy mieszkaniowej o inwestycjach uproszczonych i najlepszy typ domu mieszkalnego dla rodziny pracującej w Polsce	Zł.	15.000
C) Nieprzewidziane.	„	200
Ogółem .		Zł. 137.600

W P Ł Y W Y:

Składka na rok 1925 po 2 grosze od mieszkańca licząc od 457 miast należących do Związku, obejmujących 6.680.000 mieszkańców — (stan z dnia 1.IV. 1925 r.).	Zł.	123.600
Zaległe — należne a nieopłacone składki za rok 1924 (stan z dnia 1.IV. 1925 r.)	„	14.000
Razem .		Zł. 137.600

Preliminarz przyjęto bez dyskusji.

Dr. L. Zieliński przedstawił do uchwały wnioski i dezyderaty Sekcji Skarbowej:

„Sekcja Skarbowa, mając na względzie, że projekty nowelizacji Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, ulegały kilkakrotnym zmianom i Związek Miast nie posiada ścisłych informacji, jaki projekt noweli będzie ostatecznie ustalony — wnosi, ażeby Zjazd Związku Miast przekazał Zarządowi sprawę dopilnowania, ażeby przy nowelizacji ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych — interesy miast były

należycie uwzględnione i uprawnienia miast nie były uszczuplone, gdyż źródła dochodowe miejskie niezawsze nawet obecnie wystarczają na pokrycie najkonieczniejszych wydatków administracyjnych.

Zjazd, podkreślając „tymczasowość” Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, uważa iż niezwłocznie po wydaniu przez czynniki prawodawcze zasadniczych ustaw samorządowych, należy przystąpić do opracowania w porozumieniu z samorządami ziemskimi ustawy finansowej, rozgraniczającej zgodnie z art. 69 Konstytucji źródła dochodowe Państwa i Samorządów, przyczem nawiązanie dziś kontaktu z czynnikami samorządu ziemskiego—jest ze wszech miar wskazane.

Poza tem Zjazd Związku Miast na wniosek Komisji Skarbowej wypowiada następujące dezyderaty:

1) podatek od nieruchomości, będący dawniej jednym z zasadniczych źródeł dochodowych miejskich, winien być w całości, jako samoistny podatek miejski dla miast utrzymany;

2) ze względu na możliwość zmian norm podatku obrotowego państwowego przemysłowego od obrotu Zarząd winien czuwać nad tem, ażeby 0,5⁰/₀ norma, przyznana miastom na zasadzie ustawy o podatku przemysłowym—w żadnym wypadku nie uległa zmniejszeniu;

3) wobec tego, że od chwili wydania Ustawy „O tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych” wzrosły znacznie, z mocy poszczególnych ustaw następnie przez Sejm uchwalonych, ciężary gmin miejskich w dziedzinie opieki społecznej, oświaty powszechnej, jak również w dziedzinie czynności poruczonych i daje się zauważyć tendencja do zmniejszenia tych źródeł finansowych, które były w rzeczonej Ustawie dla miast przewidziane—Zarząd Związku Miast winien czuwać nad tem, ażeby przy obciążeniu miast nowemi ciężarami—były jednocześnie w odnośnych Ustawach i Rozporządzeniach rządowych zawsze wskazywane nowe źródła pokrycia tak, ażeby gminy miejskie miały możność przy zwiększaniu z tego tytułu wydatków miejskich—odpowiednio powiększyć dochody miejskie;

4) Zjazd wzywa Zarząd do poczynienia starań u czynników miarodajnych, ażeby podatki od spożycia i zużycia, przewidziane dla gmin miejskich Ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych—nie były uszczuplane na rzecz Samorządu wojewódzkiego i ażeby sumy, dotychczas wbrew Ustawie przekazane tym Samorządom—były zwrócone miastom;

5) wobec tego, że Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych dopuszcza pobieranie podatków na cele inwestycyjne—należy się starać, ażeby miasta mogły korzystać z tego uprawnienia nietylko w wyjątkowych wypadkach, gdy konieczność inwestycji powstaje wskutek

nieprzewidzianych okoliczności, względnie siły wyższej, ale wogóle wtedy, gdy została należycie stwierdzona nieodzowność dokonania ściśle określonych inwestycji miejskich;

6) Zjazd wzywa Zarząd do poczynienia odpowiednich kroków u władz Skarbowych, ażeby należności samorządowe w Kasach Skarbowych — nie były przetrzymywane i ażeby sumy należne miastom nie ulegały sekwestrowi bez uprzedzenia zainteresowanych miast, a nawet bezpośredniej Władzy Nadzorczej tychże, również Zjazd podkreśla konieczność dla umożliwienia miastom prawidłowej gospodarki finansowej, ażeby Skarb Państwa wyliczał się z dodatków do podatków państwowych, pobieranych dla gmin;

7) wobec uprawnienia nadanego przez ustawę „O tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych” Ministrowi Skarbu co do przekazywania poszczególnym miastom, posiadającym odpowiedni aparat poborowy i egzekucyjny, wymiaru i poboru za Państwo podatków państwowych bezpośrednich, a w szczególności, przy których istnieją dodatki dla gmin miejskich — Zjazd wzywa Zarząd o nieustawianie w zabiegach, celem skłonienia Pana Ministra Skarbu do wydatniejszego korzystania z przysługujących mu w tym względzie uprawnień — i wyraża przeświadczenie, że przekazanie wymiaru i poboru tych podatków czynnikom miejskim przyczyni się do powiększenia wpływów zarówno dla Państwa jak i gmin. Przy tem należy dążyć do zrównania miast b. dzielnicy pruskiej z miastami 2-ch pozostałych dzielnic, które w razie przekazania im przez Państwo wymiaru i poboru rzeczonych podatków, pobierają od Państwa odpowiednie odszkodowanie za czynności z tym wymiarem połączone, gdy tymczasem w b. dzielnicy pruskiej miasta obowiązane są do wykonywania wymiaru i poboru w mowie będących podatków państwowych w myśl Ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. — dotychczas bezpłatnie;

8) pobieranie na mocy art. 13 i 16 Ustawy „O Tymczasowym Uregulowaniu Finansów Komunalnych” — „Opłaty od umów o przeniesieniu własności nieruchomości i podatek od spadków i darowizn” — winny być pobierane w formie dodatków do należności państwowych, a nie oddzielnych opłat i Zarząd winien u czynników miarodajnych poczynić kroki o możliwie jaknajszybsze spełnienie powyższego dezyderatu;

9) Zarząd winien poczynić kroki, ażeby Ministerstwo Spr. Wewnętrznych zniosło rozporządzenie z dn. 29 stycznia 1925 r., na podstawie którego żąda się co-ocześnie nowej uchwały reprezentacji miasta, określającej wysokość dodatku do opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, nawet w wypadkach, gdy ostatnia uchwała powzięta została bezterminowo;

10) Zarząd winien zwrócić się do Ministerstwa Skarbu o wypłacenie, zgodnie z przepisami Ustawy, 0,50% podatku obrotowego od państwowych przedsiębiorstw monopolowych wszystkim tym miastom, na których terenie

odnośne przedsiębiorstwa się znajdują nietylko za czas bieżący, ale również za cały czas, przez który niewypłacano miastom rzeczzonego podatku w przewidywaniu, że uchwaloną będzie nowela, zwalniająca monopole państwowe od ustawowych świadczeń na rzecz Związków komunalnych.

W sprawie kredytu długoterminowego komunalnego Zjazd Związku Miast uchwala następujący dezyderat:

Zważywszy, że Bank Gospodarstwa Krajowego, jako Bank państwowy, pomimo iż na mocy swego Statutu posiada uprawnienia, umożliwiające mu organizację długoterminowego kredytu dla miast, niemniej ze względu na swe wielkie zadania natury państwowej, z uprawnień tych nie korzysta, dotychczas i uzyskanie kredytów dla miast w rzeczonym Banku jest połączone z nadzwyczajnymi trudnościami i prawie niewykonalne — Zjazd Związku Miast wzywa wszystkie Samorządy Miejskie do wzmocnienia podstaw finansowych Banku Komunalnego i wzywa Zarząd do nieustawiania w zabiegach o osiągnięcie dla obligacji, wypuszczanych przez Bank Komunalny—prawa pupilarności”.

Wnioski i dezyderaty Sekcji Skarbowej przyjęto bez dyskusji.

P. T. Toeplitz przedstawił tezy i uchwały Sekcji Rozbudowy:

1) Uchwalona przez Sejm i Senat nowelizacja Ustawy w przedmiocie rozbudowy miast może stanowić podstawę dla rozwoju mieszkaniowej akcji budowlanej w miastach.

2) Gminy miejskie winny w jaknajbardziej intensywny sposób wyzyskać uprawnienia, które im daje ustawa zarówno dla budowy domów mieszkalnych miejskich, jak dla wydatnego popierania inicjatywy mającej na celu budowę spółdzielczych i indywidualnych domów mieszkalnych.

Współdziałanie to winno być uwarunkowane gwarancją, iż budownictwo domów mieszkalnych nie będzie miało charakteru spekulacyjnego i że budowane mieszkania będą odpowiadały wymogom zdrowotnym, techniczno-budowlanym i policyjno-obyczajowym, określonym dla tanich mieszkań higienicznych przez instrukcję dla byłej Komisji Państwowego Funduszu Mieszkaniowego (Dziennik Ustaw 1920 r. № 14 poz. 77).

(Uchwała ta nie dotyczy budowli już rozpoczętych).

Zgodnie z ustawą przekazywanie gminom miejskim terenów państwowych, oraz terenów, które na zasadzie ustawy o wykonywaniu reformy rolnej mogą stać się własnością państwową, uwarunkowaniem jest przedstawieniem przez miasto planu regulacyjnego i planu rozbudowy.

Gminy miejskie winny w czasie możliwie szybkim opracować taki plan regulacyjny i plan zabudowania strefowego, któryby przeciwdziałał nadmiernej gęstości i ciasnemu zabudowaniu i ustanawiał najkorzystniejszy dla sposobu zamieszkania i życia ludności podział gruntów.

4) Dysponując gruntami stanowiącemi własność publiczną i udzielając poręki za kredyty dawane z Państwowego Funduszu Rozbudowy, gminy miejskie nie powinny wyzbywać się gruntów całkowicie, lecz odstępować je dla budowy domów mieszkalnych na prawie zabudowy wzgl. w dzielnicach, w których prawa tego jeszcze stosować nie można, na prawie wieczystej dzierżawy.

5) Przy udzielaniu gwarancji za kredyty udzielane budującym na gruncie własnym, gminy miejskie powinny w dostatecznej mierze zabezpieczyć swe prawa i zastrzec sobie prawo pierwokupu w razie chęci sprzedaży domu przez właściciela.

6) Wadliwość dotychczasowego sposobu zamieszkania szerokich warstw ludności, szkodliwość hygieniczna, moralna i społeczna, przeważającego dotychczas jako typ domu mieszkalnego—domu koszarowego, a jednocześnie konieczność jaknajbardziej ekonomicznego budowania, nakazuje poszukiwanie nowego typu domu mieszkalnego, najbardziej odpowiadającego polskim warunkom klimatycznym, społecznym i ekonomicznym.

Zjazd poleca Zarządowi Związku opracowanie w porozumieniu z kompetentnymi organizacjami technicznymi, warunków wszechpolskiego konkursu na najlepsze pod względem hygienicznym i ekonomicznym rozplanowanie dzielnicy mieszkaniowej o inwestycjach uproszczonych i najlepszy typ domu mieszkalnego dla rodziny pracującej w Polsce.

Zjazd uchwała asygnować na nagrody i koszty konkursu sumę Złotych 15.000 i sumę tę wstawia do budżetu na rok 1925.

7) W przewidywaniu wzmoczenia ruchu budowlanego należy się obawiać podniesienia cen podstawowych materiałów budowlanych. By temu przeciwdziałać, Miejskie Komitety Rozbudowy winny starać się zapewnić budującym materiały budowlane drogą produkcji własnej oraz zakupów połączonych z ułatwieniami finansowymi dla zakładów przemysłowych. Zakupy te miasta i Komitety Rozbudowy winny czynić we wzajemnem porozumieniu.

8) Powodzenie i rozszerzenie akcji rozbudowy zależnem jest od umieszczenia dostatecznej ilości obligacji na rynku. Wobec małej pojemności rynku prywatnego koniecznem jest, by rząd wpłynął na instytucje finansowe o charakterze publicznym—P.K.O. i inne Kasy Oszczędności, Kasy Chorych, Polską Dyr. Ubezpieczeń i Tow. Ubezpieczeń i t. p. ażeby lokowały swe kapitały w obligacjach i listach zastawnych mieszkaniowych.

Gdyby się to nie dało osiągnąć w dostatecznej mierze, niezbędne będą zarządzenia drogą ustawodawczą.

9) Zjazd poleca Zarządowi przestrzegać drogą interwencji w Izbach Ustawodawczych w czasie właściwym, by prawa miast przewidziane w Art.

26 Ustawy o wykonaniu Ustawy o Reformie Rolnej dnia 15 lipca 1920 r. nie zostały przy nowelizacji uszczuplone.

10) Zjazd zwraca się do Rządu i Izb Ustawodawczych z prośbą o jak-najprędze przygotowanie wzgl. uchwalenie prawa zabudowy, sformułowa-nego w sposób, któryby pozwalał na szerokie stosowanie tego prawa w akcji mieszkaniowej.

Jednocześnie należałoby uregulować w sposób ustawowy stosunek wła-scieli budynków postawionych na gruntach dzierżawnych do właścicieli gruntów.

11) Zjazd wyraża opinię, iż wniesiona w projektowanych przez p. Mi-nistra Skarbu rozporządzeniach wykonawczych stopa procentowa (5 i 6%) jest zbyt wysoką a terminy amortyzacyjne (25 i 15 lat) zbyt krótkie. Zjazd prosi Rząd o wydatną obniżkę stopy procentowej i rat amortyzacyjnych dla gmin, instytucji użyteczności publicznej, spółdzielni i osób budujących domy mieszkalne dla własnego użytku, by umożliwionem zostało korzystanie z nowobudowanych mieszkań szerokim warstwom.

12) Zjazd ponownie uprasza rząd o jaknajszybsze przystąpienie do bu-dowania w miastach gmachów dla pomieszczenia Urzędów i zwolnienia lo-kali zajmowanych przez urzędy państwowe w domach prywatnych i komu-nalnych.

13) Zjazd wypowiada się za koniecznością wydatnego obniżenia taryf kolejowych dla materiałów budowlanych.

14) Zjazd wypowiada się za koniecznością rozszerzenia kompetencji magistratu w stosunku do publicznych gmachów i nadania im prawa weta, gdy wybór miejsca jest sprzecznym z planem regulacyjnym miasta.

15) Zjazd domaga się przyspieszenia opracowania ustawy budowlanej, ustawy o regulacji miast i przymusowej komasacji w miastach i uprasza o powołanie przedstawicieli Związku do udziału w opracowaniu tych ustaw.

16) Zjazd zwraca uwagę Rządu na konieczność wydania rozp. wyko-nawczego do § 24 do Ustawy o rozbudowie w przedmiocie uzgadniania planów parcelacji gruntów z ogólnymi planami regulacyjnymi miasta.

17) Zjazd zwraca się do Ministerstwa Robót Publicznych z prośbą o przyspieszenie zatwierdzenia sporządzonych planów regulacyjnych miast.

Zjazd Związku Miast przekazuje Zarządowi dla opracowania i właści-wego załatwienia, zasadniczo je popierając następujące rezolucje i wnioski:

1) Rezolucję Zjazdu Koła Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, uchwalone w Krakowie (zgłoszone przez dr. Grossa delegata m. Krakowa), dotyczące:

a) wprowadzenia jednolitego oprocentowania obligacji mieszkaniowych i jednolitego terminu umorzenia,

b) utworzenia samorządowej instytucji bankowej dla miast Małopolski w miejsce sfuzjonowanych instytucyj Małopolskich (Zakład Kredytowy Miast Małopolski i Banku Krajowego).

2) Rezolucję powziętą w załatwieniu wniosku p. Zuberta radnego m. Łodzi, polecającą staranie o uwzględnienie w rozporządzeniach wykonawczych, dotyczących podatku od komornego, daleko idących ulg dla bezrobotnych i niezamożnych mieszkańców najmniejszych mieszkań.

3) Wnioski zgłoszone przez p. Klepę burmistrza m. Kutna w imieniu Zjazdu burmistrzów miast niewydziałonych, żądające stosowania dla budujących w latach 1925—1930 zwolnienia od opłat komunalnych i państwowych za zatwierdzenie planów i ułatwień przy zatwierdzaniu planów, szczególnie przy domach typowych, oraz podobnego wniosku.

4) P. dr. B. Zielińskiego delegata m. Łucka.

Zjazd Związku Miast przekazuje Zarządowi do opinii następujące rezolucje i wnioski:

1) Rezolucje Zjazdu Koła Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, dążącą do decentralizacji Państwowego Funduszu Rozbudowy.

2) Wniosek Magistratu Aleksandrowa Kujawskiego w sprawie zwolnienia właścicieli domów zbudowanych na gruntach dzierżawionych od podatku od nieruchomości.

3) Wnioski Radnego m. Kielc p. A. Biłowickiego w sprawie remontu, kanalizacji i ubezpieczeń domów.

Tezy i uchwały Sekcji Rozbudowy przyjęto bez dyskusji.

Z kolei odbyło się głosowanie nad wnioskami i poprawkami do poszczególnych artykułów projektu ustawy o gminie miejskiej.

Do art. 3—popr. I p. Wereszczyńskiego:

„Wprowadzić do projektu Związku Miast punkt B, ust. 1 art. 3 rządowego o osobnych państwowych ustawach miejskich dla Warszawy, Lwowa, Łodzi, Poznania, Krakowa i Wilna”. (Uchwalono).

Do art. 3—popr. II p. Mazurkiewicza:

„Gminy miejskie dzielą się na:

I. a) Miasta niewydziałone z powiatu wiejskiego, a to miasta do 10.000 mieszkańców włącznie wedle ostatniego spisu ludności.

b) Miasta wydzielone z powiatu wiejskiego i to miasta ponad 10 tys. mieszk. wedle ostatniego powszechnego spisu ludności.

c) Miasta wydzielone z województwa.

II. Władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki dla wszystkich miast z wyjątkiem następujących miast: Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin i Bydgoszcz. Władzą nadzorczą dla tych miast jest Min. Spraw Wewnętrznych.

III. Miasta wydzielone z powiatu wiejskiego tworzą samodzielne okręgi powiatowe dla administracji państwowej i samorządowej.

IV. Miasto Warszawa jest miastem wydzielonym z województwa i tworzy samodzielny okręg wojewódzki dla administracji państwowej i samorządowej.

Inne miasta mogą być uznane za samodzielne okręgi wojewódzkie tylko w drodze ustawy państwowej".

Po wyjaśnieniu głównego referenta, że zgłoszona poprawka zgodna jest z odnośnym artykułem projektu ustawy — poprawkę odrzucono.

Do art. 4 — popr. p. Jaworowskiego. (Odrzucono).

Do art. 15 — popr. I p. Fichny:

Dodać w p. 1 — „będący przedstawicielem gminy miejskiej”. (Odrzucono).

Do art. 15 — popr. II p. Gałdzińskiego:

W punkcie c) skreślić słowa „oraz ustawy o uzdrowiskach z dn. 23/III—1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 254)”. (Odrzucono).

Do art. 18 — popr. p. Rapalskiego:

Wiek w prawie biernym lat 25. (Odrzucono).

Do art. 21 — popr. p. dr. M. Kiedacza:

W ustępie 1 dodać „w samorządowym i poruczonem zakresie działania”. (Odrzucono).

Do art. 23 — popr. I p. Jaworowskiego. (Odrzucono).

Do art. 23 — popr. II p. Fichny:

„Radnych wybiera się na lat 4”. (Odrzucono).

Do art. 26 — popr. p. R. Jaworowskiego. (Odrzucono).

Do art. 33 — popr. p. R. Jaworowskiego. (Odrzucono).

Do art. 39 — popr. p. dr. M. Kiedacza:

Skreślić od słów „i podane do publicznej wiadomości” — do końca zdania. (Uchwalono).

Do art. 41 — popr. p. dr. M. Kiedacza:

Skreślić w zdaniu pierwszym „odpowiedzialną przed radą miejską”. (Odrzucono).

Do art. 42 — popr. p. dr. M. Kiedacza:

W zdaniu pierwszym po słowie „liczby” dodać „członków” (radców-lawników) a w razie potrzeby płatnych członków”.

W ust. 1 słowo „powiatowy” zmienić na „wojewódzki”, dodać w ust. 2 „Przewodniczący magistratu, którzy dotychczas prawnie używali tytułu prezydenta, zatrzymają ten tytuł nadal. Ilość płatnych członków magistratu ustanawia rada miejska za zgodą władzy nadzorczej, Przewodniczący, jego zastępcy (ostatni jeżeli są płatni) i płatni członkowie magistratu wykonują swój urząd jako zawód główny”. (Odrzucono).

Do art. 43 — popr. I p. dr. M. Kiedacza:

Po zdaniu pierwszym dodać „Płatni członkowie magistratu wybierani są na podwójny okres urzędowania rady miejskiej”. (Odrzucono).

Do art. 43 — popr. II p. R. Jaworowskiego. (Odrzucono).

Do art. 44 — popr. p. R. Jaworowskiego. (Odrzucono).

Do art. 45 — popr. p. Kudery. (Odrzucono).

Do art. 46 — popr. p. R. Jaworowskiego. (Odrzucono).

Do art. 56 — popr. I p. Wereszczyńskiego:

Zawiesza uchwały prezydent a nie magistrat. (Odrzucono).

Do art. 56 — popr. II p. R. Jaworowskiego. (Odrzucono).

Do art. 58 — popr. I p. M. Kozłowskiego:

Słowa „statut i umowa” zastąpić słowami „odrębna ustawa”. (Odrzucono).

Do art 58 — popr. II p. dr. M. Kiedacza:

Skreślić słowa „statut miejski i umowa” a wpisać „odrębna ustawa”.

Po art. 58 wstawić nowy artykuł: „Władza dyscyplinarna przewodniczącego magistratu ogranicza się do urzędników stale na dożywocie mianowanych tylko do udzielania upomnień, nagany, kary aresztu dla niższych urzędników do dni 3-ch i kary pieniężnej do 200 zł. Cięższe przekroczenia podlegają osądzeniu przez Sąd dyscyplinarny mianowany na każde województwo przez Min Spr. Wewnętrznych w składzie przynajmniej jednego sędziego zawodowego jako przewodniczącego i 4 członków z pośród sędziów zawodowych, członków magistratu i urzędników miejskich. Oskarżenie wnosi po przeprowadzonych dochodzeniach wyznaczony przez władzę nadzorczą komisarz dyscyplinarny, który ma prawo słuchać świadków i znawców pod przysięgą. Sąd urządza na zasadach ustawy o postępowaniu karnem i wydaje wyroki w imieniu Rzplitej Pol. Od wyroków tych przysługuje oskarżycielowi i oskarżonemu odwołanie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Od orzeczeń dyscyplinarnych przewodniczącemu magistratu przysługuje prawo odwołania do władzy nadzorczej”. (Odrzucono).

Do art. 71 proj. rządowego — popr. p. Fiedlera: artykuł 71 powinien pozostać w brzmieniu projektu rządowego. (Odrzucono).

Do art. 73 — popr. p. Mazurkiewicza: p. 4 „udzielanie urlopów ponad 6 tygodni przewodniczącemu magistratu”. (Odrzucono).

Do art. 75 — poprawka p. dr. M. Kiedacza: dodać jako p. 13 „mianowanie stałych urzędników miejskich po wysłuchaniu opinii rady miejskiej lub wyznaczonej przez nią komisji”. (Odrzucono).

Do art. 76 — popr. p. dr. M. Kiedacza: skreślić słowa „we własnym zakresie działania jest” a po słowie „magistrat” dodać „jest”. (Odrzucono).

Do art. 77 — popr. p. dr. M. Kiedacza: dodać ustęp 2. „Przewodniczący ma prawo nakładania za niewykonanie jego zarządzeń lub zarządzeń

magistratu kar do wysokości 50 zł. lub kary aresztu do 5 dni i wykonania zarządzenia na koszt opornego. Od orzeczenia nakładającego karę można się odwołać w ciągu 14 dni do zwyczajnego sądu". (Uchwalono).

Do art. 85 — popr. p. dr. M. Kiedacza: Ustęp 1 skreślić „powiatowy” a wstawić „wojewódzki”, na końcu tego artykułu dodać: „Do czasu wprowadzenia przez ustawy samorządu wojewódzkiego, Minister Spraw Wewn. z pośród kandydatów wybranych po 1-ym przez radę miejską każdego miasta zamianuje 4 członków wydziału wojewódzkiego, którzy pod przewodnictwem wojewody lub jego zastępcy będą sprawowali władzę nadzorczą w województwach, w których istnieją rady administracyjne lub rady wojewódzkie—te pełnią czynności wydziału wojewódzkiego.” (Uchwalono).

Do art. 86 — popr. p. M. Kozłowskiego: W wierszu piątym wyraz „prawidłowy” zastąpić słowami „zgodny z interesem gminy i dobrem Państwa. (Odrzucono).

Do art. 92—popr. I p. R. Jaworowskiego: (Odrzucono 170 głosami—przeciw 108).

Do art. 92 — popr. II p. dr. J. Zawadzkiego: skreślić ustępy 2, 3, 4 i 5. (Odrzucono).

Do art. 92—popr. III p. Wereszczyńskiego: Opuścić 3 końcowe ustępy (co do mianowania). (Odrzucono).

Do art. 95 — popr. p. R. Jaworowskiego. (Uchwalono).

Do art. 96 — popr. p. dr. M. Kiedacza: Na końcu pierwszego zdania dodać „a po wyczerpaniu toku instancji skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego”. (Uchwalono).

Na wniosek p. dr. J. Zawadzkiego uchwalono upoważnić Zarząd Związku do uzupełnienia drogą kooptacji składu Zarządu o 5 członków aż do czasu przeprowadzenia nowych wyborów do rad miejskich.

P. Reiner wygłosił referat o Państwowej Radzie Samorządowej, przedstawiając wnioski, które bez dyskusji przyjęto.

Na tem przewodniczący zamknął drugie plenarne posiedzenie i obrady VIII Ogólnego Zebrania Związku Miast Polskich, stwierdzając w swem przemówieniu owocną i dodatnią pracę Zebrania, składając podziękowanie Prezydum miasta Warszawy za gościnne przyjęcie członków Zebrania, biuru zaś Związku Miast za umiejętne przygotowanie obrad Zjazdu przez wydawnictwa biura i doskonałą organizację Zjazdu.

Przemówienia powitalne.

Mowa ks. prof. J. Szmigielskiego, radnego m. st. Warszawy

(wypowiedziana w kościele katedralnym dn 26 kwietnia 1925 r.)

„W imię Boże rozpoczynamy walny zjazd przedstawicieli miast polskich, rozpoczynamy go od wzniesienia naszych myśli do Boga w tej prastarej świątyni, gdzie królowie polscy swe modły zasyłali, gdzie co najwięksi w Rzeczypospolitej, nim w królewskiej radzie zasiedli, słuchali wielkiego proroka narodowego, który im w wieszczych, potężnych obrazach kreślił zapowiedzi przyszłych wydarzeń, — gdzie uczestnicy sejmu czteroletniego błagali Boga o mądrość i radę, jak mają Polskę budować, by od grożącej zagłady ją zbawić.

Zjazd to niezmiernego dla narodowego życia znaczenia, bo ma ustalić zasady, na których się ufunduje normalny statut 627 miast Rzeczypospolitej, — miast, co były zawsze i są, przez skupienie intelektu i wiedzy praktycznej, ośrodkami twórczej myśli narodowej i narodowego czynu; a zatem ma utrwalić budowę kraju od podstaw, bo zdrowy, rozumny ustrój gminy zarówno miejskiej, jak wiejskiej, skupiającej rodziny — istotne komórki organizmu narodowego, jest zasadniczym elementem rozwoju i pomyślności państwa.

Nasze współczesne życie polityczne nie docenia należycie olbrzymiej roli gminy w życiu państwowem; tymczasem gmina jest właściwą szkołą wychowania obywatelskiego i przygotowaniem do pracy państwowej; ten brak zrozumienia sprawia, iż mamy za wielu polityków, a za mało mądrych administratorów komunalnych.

Polska absolutnie potrzebuje inteligentnej, oddanej współpracy wszystkich swych obywateli; by ustanowić i utrwalić w społeczeństwie porządek nie tylko materialny, ale organiczny; ten zaś jest wówczas możliwy, gdy utworzy się gmina obywatelska, gdzie każdy jej członek znajdzie się na swem miejscu, otrzyma to, co mu się należy, i odda to, co winien, na

zasadach społecznej sprawiedliwości, wpływających z nieśmiertelnych wskazań kościoła katolickiego.

Kościół bowiem nie jest organizacją polityczną — to prawda; ale nie jest również organizacją religijną, ograniczoną do jednostki wyłącznie; posiada doktrynę Boskiego pochodzenia, która jest podstawą wszelkiej nowożytnej cywilizacji, a dalej jest nieomylnym tłumaczem moralności zarówno religijnej, jak i obywatelskiej; te wskazania kościoła tembardziej są dzisiaj potrzebne, kiedy problemat społeczny doszedł do niezwyklego stopnia skomplikowania i kiedy przyczyny społecznych konfliktów są bardziej niż kiedykolwiek potężne.

Prosiłszy Boga, by błogosławił pracom delegatów miast polskich i dał im mądrość, co mówi, że wszelkie prawa posiadają żywotne i życiowe znaczenie, odpowiednio do wartości i siły ducha je ożywiającego, bo nie prawa tworzą obyczaje, ale stopień społecznej moralności jest natchnieniem praw.

Otóż idea, na podstawie której — sądzę — chcecie, panowie, przebudować jutrzejsze życie naszej gminy, da się ująć w trzech pojęciach: ta odbudowa ma się odbywać w duchu chrześcijańskim, w duchu wolności, w duchu umiłowania swej małej, lokalnej Ojczyzny.

Obywatele przejęci duchem chrześcijańskim powinni ofiarować światło i piękno swej wiary na służbę swojej gminy. Administratorowie gminy, jak prezydenci, ich pomocnicy, radcy miejscy muszą pamiętać, że rozkazywać i rządzić na jakimkolwiek bądź stanowisku, — to służyć innym, a nie kazać sobie służyć.

Duch chrześcijański pozwala zrozumieć wybrańcom społeczeństwa konieczność niestrudzonej pracy, by uprzedzać i rozwiązywać ostre starcia, które w naszych czasach zbyt często przeciwstawiają sobie różne klasy społeczne. On jedynie jest zdolny, w myśl encyklik Leona XIII, otworzyć umysł, a przede wszystkim serce do zrozumienia pragnień i słuszych żądań tych, co zbyt długo byli ofiarami takiej organizacji społecznej, gdzie wszystkie prawa i przywileje były po jednej stronie, po drugiej zaś obowiązki, praca ciężka i braki. On tylko może pobudzić nasze prawodawcze i wykonawcze władze municypalne do wytrwałych i uporczywych wysiłków w skutecznej walce przeciwko nędznym mieszkaniom, w jakich żyją masy pracujące, przeciw gruźlicy i alkoholizmowi — do zapewnienia higieny w uboższych dzielnicach miejskich, — do zabezpieczenia dzieci, co są nadzieją i przyszłością narodu, od moralnej i materialnej nędzy, chorób i śmierci przedwczesnej.

Poczucie ducha wolności nie dąży do zrywania węzłów pomiędzy gminą a państwem, wielkiem miastem i mieścina, gdyż zdaje sobie sprawę,

że to przyczyniałoby się do rozprzężenia w kraju, do ułatwienia roboty anarchji. Interes gminy wyklucza taką politykę, co jest źródłem niesprawiedliwości i nieporozumień wśród obywateli; żąda natomiast obrony przeciwko nadmiernemu wglądaniu państwa, które musi szanować jej swobody i wolności.

Duch wreszcie umiłowania swej małej, lokalnej Ojczyzny sprawia, że wybraniec swych współobywateli poświęca siły, energję i zdolności swojemu miastu czy gminie. To nie wyklucza wspaniałej, koniecznej jedności narodowej. Skądkolwiek przybywacie, gdziekolwiek pracujecie, na polskiej pracujecie ziemi, Szanowni, Drodzy Koledzy. Pomimo różnorodności charakterów i temperamentów dzielnicowych, pomimo różnego stopnia wyrobienia obywatelskiego, żyje w Was jedna dusza polska i jedno polskie bije serce,—czyście z Pomorza, Wielkopolski i Śląska, czy z Małopolski, Ziemi Wschodnich i Wileńszczyzny, czyście mazurzy czy podlasiacy...

Witamy Was całym sercem, Drodzy Koledzy, w stolicy kraju i życzymy największych zadowoleń z prac zjazdu dla dobra gminy polskiej, pierwszej podstawy Ojczyzny, dla szczęścia Rzeczypospolitej!

Niech Waszej pracy błogosławi Bóg"!

Przemówienie Pana Ministra Ratajskiego na VIII Zjeździe Związku Miast.

„Imieniem Rządu Polskiego witam przedstawicieli miast Rzeczypospolitej Polskiej bratniem pozdrowieniem i słowem serdecznej radości, widząc w tak licznym Zjeździe jawny dowód żywego przejęcia się Panów troską o przyszłość miast naszych.

Rząd Polski uczestniczyć będzie w obradach Zjazdu z głębokim zainteresowaniem, upatrując w zamierzeniach Zjazdu chęć owocnej współpracy z państwową władzą ustawodawczą i wykonawczą dla dobra Ojczyzny, dla dobra miast polskich.

Ludność miast naszych, stanowiąca dzisiaj więcej niż czwartą część mieszkańców Polski, a narastająca liczebnie w stopniu wyższym niż ludność wiejska, ma prawo domagać się, aby w czasie najbliższym otrzymała ustrój odpowiadający gwarancjom konstytucyjnym i hasłom nowoczesnym, zapewniającym jej wykonanie pełni praw obywatelskich w ramach najszerzej określonego samorządu.

Rząd Państwa Polskiego ma najistotniejszy interes w tem, aby powołać do twórczej współpracy przy rozbudowie potęgi państwowej wszystkie siły społeczne, spoczywające w łonie ruchliwego mieszczaństwa naszego.

Przecież miasta nasze mieszczą w sobie i kwiat inteligencji, i szczyty kultury duchowej, i odskocznie rozmachu gospodarczego; przecież miasta nasze, to zdala dla obcych i swoich, widoczne znaki postępu cywili-

zacyjnego, — to dla przybyszów miernik wzrostu potęgi państwowej. Więc pielegnować i rozwijać i skupiać te moce duchowe i materialne, rozsiane po miastach, jest pierwszorzędnem zadaniem i obowiązkiem czynników, odpowiedzialnych za przyszłość państwa.

Zjazd przedstawicieli miast odbywa się w chwili niezwykle doniosłej. Ciała ustawodawcze uchwaliły w ubiegłym tygodniu w zasadach głównych nową ustawę o rozbudowie miast, normującą prawne i finansowe podstawy do uruchomienia akcji budowlanej, i ześrodkowującą ruch budowlany w organach miejskich, dając przedstawicielstwu miast sposobność do ujawnienia żywej i twórczej inicjatywy tak przy budowlach samorządowych jak i przy ożywieniu prywatnego budownictwa.

Życzę szczerze naszym municypalnościom, aby ta nowa ustawa o rozbudowie miast nie pozostała, jak dotychczasowa, martwą literą, ale ażeby pobudziła je do wprowadzenia jej w czyn, z pożytkiem nie tylko dla miast, ale i państwa całego, przez usunięcie bezrobocia i poprawę warunków mieszkaniowych, tak strasznie zaniedbanych przez wojnę i braki ustawodawcze.

Jest nadzieja, że ciała ustawodawcze w czasie najbliższym rozpoczną obrady nad projektem ustawy o gminie miejskiej, spoczywającym od przeszło 14 miesięcy w Sejmie bezowocnie.

Zjazd wypowie po rzeczowym rozważaniu tego kapitalnego dla rozwoju miast zagadnienia opinie cenne równie dla Sejmu jak dla Rządu. Nie przesadzając biegu myśli i uchwał panów przedstawicieli miast, pragnąłbym tylko wyrazić życzenie, aby Panowie ujmowali zagadnienie to, rozstrzygające o ustroju miasta na dziesiątki lat, nie pod kątem widzenia codziennych tarć politycznych, ale zgłębiając przejawy ducha naszego i warunki istnienia narodu, stworzyli dla mieszczaństwa naszego ramy współżycia, dające mu możliwość stałego, nieprzerwanego rozwoju kulturalnego w najdłuższe lata.

Ro patrząc możliwości rozwoju miast naszych „sub specie aeterni”, nie mogę powstrzymać się od uwagi, że rozwój ośrodków życia kulturalnego w Polsce i w Europie w przeszłości nie zależał od nastroju mas, zmiennych w poglądach, skłonnych do sądów powierzchownych i ostracyzmów, ale od jednostek silnej woli, wyposażonych w zasoby talentu, geniuszu, poświęcenia.

Wydaje mi się, że i w naszym pokoleniu, w naszych stosunkach oświatowych, rozwiną się do największej potęgi te miasta, które wykażą najwięcej jednostek ofiarnych, rozumnych, utalentowanych. Energia burmistrza, genjusz architekta, praktyczny zmysł inżyniera, w połączeniu z pomysłowością rękodzielnika i sumiennością robotnika, doprowadzą miasta nasze do rozkwitu prędzej, niż klucz partyjny, stosowany u nas zbyt czę-

sto w sprawach gospodarczych, a nawet technicznych, nie mających nic wspólnego z różnicami poglądów politycznych czy społecznych. Przeprowadzenie zasady demokratycznej wymaga aby kierownicy samorządu mieli oparcie w najszerzych warstwach ludności, ażeby źródłem powołania ich do władzy była wola i zaufanie wyborców. Jednakowoż zasada demokracji i najszerzej pojętej nie wymaga, ażeby tych wybrańców ludności odwoływał od pracy łada powiew niezadowolenia, skoro jest rzeczą dowiedzoną, że rozwój samorządów polega na ciągłej, trwałej, planowej pracy ludzi doświadczonych, możliwie zawodowo wyszkolonych, których w młodej naszej państwowości mamy zbyt mało, aby siłami ich szafować rozrzutnie. Parlamentaryzacja naszych ciał samorządowych o charakterze przeważnie gospodarczym na wzór ciał ustawodawczych politycznych może w dzisiejszych warunkach społecznych okazać się przedwczesną, bo może podciąć w zarodku tendencje rozwojowe miast naszych, potrzebujących dużo o słonecznego ciepła, t. j. trwałego działania dusz ludzkich promiennych, poświęcających najlepsze części życia dla dobra bliźnich. Nagłe, zmienne, mrozące co szlachetniejsze umysły, wichry walk partyjnych mogą młode pędy życia miast naszych tylko osłabić.

Mówi się w czasie ostatnim dużo o upadku idei samorządowej, o zbytnej ingerencji władz państwowych w samodzielność komunalną. Przyznając tym skargom w pewnej mierze słuszność, proszę wierzyć, że rząd państwowy w ciężkiej trosce o podwaliny finansowe państwa, skorzystał tylko z uprawnień, nałożonych na niego przez Sejm w chwili, kiedy ważyły się losy narodu; skorzystał z uprawnień sejmowych, bo taki był obowiązek jego wynikający ze stanu katastrofalnego państwa. Ale rząd stosuje te ograniczenia samodzielności samorządowej z umiarem, a raczej nie stosuje ich, po utrwaleniu równowagi budżetowej wcale,—stosować ich nie zamierza, chyba w wypadkach niedołącznej do krańcowości gospodarki miejskiej.

Upadek życia samorządowego w miastach nastąpi niechybnie wówczas, jeśli Sejm co rychlej nie uchwali ustaw podstawowych dla ustroju miast polskich. Więc pod adresem czynników ustawodawczych, a szczególnie tych posłów sejmowych, zasiadających w zarządach miast, zwracam się z serdeczną prośbą, aby doceniając doniosłość chwili, wpłynęli na przyspieszenie toku obrad sejmowych i umożliwili miastom naszym zapoczątkowanie nowego w ramach ustawodawstwa polskiego życia komunalnego, — bujnego, twórczego, wyrabiającego nowe siły społeczne, — pomyślnego zarówno dla mieszczaństwa naszego jak i dla wszystkiej ludności.

Obradom Zjazdu Związku Miast życzę z serca dobrego przebiegu oraz owoców trwałych, ku chwale narodu i na pożytek Rzeczypospolitej Polskiej.

Mieszczaństwu cześć!"

Przemówienie p. dr. J. Zawadzkiego.

„Kiedy przed półtora rokiem miałem zaszczyt otwierać VII Zjazd przedstawicieli miast polskich w Katowicach wyraziłem nadzieję, że będzie to ostatni Zjazd Związku Miast w ciężkim okresie finansowym Państwa i zarazem ostatni przed uchwaleniem nowej ustawy miejskiej.

W części tylko spełniły się te nadzieje, ale przyznać należy w części najważniejszej.

Dzięki wielkim trudom i znacznemu wysiłkowi całego Narodu pod wysokim przewodem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej udało się twórcom odrodzenia finansowego Państwa, Panu Prezesowi Rady Ministrów—Władysławowi Grabskiemu wyprowadzić w tym krótkim okresie czasu Państwo z anarchji finansowej i utrwalić walutę polską.

Wstąpiliśmy obecnie w okres odrodzenia gospodarczego, okres ten przedłuża się skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju, ale dobroczynne skutki uregulowania skarbowości Państwa odbiły się już i na skarbowości naszych miast. Minęły, da Bóg bezpowrotnie, czasy, gdy całkowity wysiłek sterników gospodarki miejskiej, skierowany był ku zdobywaniu kredytów na wydatki bieżące, gdy budżety miast ograniczały się nieomal wyłącznie do wydatków osobowych, a nieodzowne wydatki rzeczowe nie znajdowały pokrycia. Minęły i—mamy nadzieję—nie wrócą.

Dziś z kolei przystępujemy do wypełnienia luk inwestycyjnych w miastach, a co najważniejsze do rozpoczęcia pracy nad załatwieniem najcięższej dziś klęski społecznej w miastach — braku mieszkań.

Stało się to możliwe dopiero po stabilizacji waluty, gdy mogliśmy zacząć starania o kredyty zagraniczne, oszczędności bowiem krajowe są tak n. kł., że narazie w grę wchodzić nie mogą.

Mamy więc już podwaliny pod rozwój gospodarczy miast.

Niestety jednak nie spełniły się nasze oczekiwania, iż Zjazd tegoroczny odbędzie się już po wprowadzeniu nowych ustaw miejskich.

Jeszcze dotąd rządzący się w różnych dzielnicach Polski różnymi ustawami, niedostosowanymi do potrzeb społecznych, całe dzielnice Polski są w anormalnym stanie, gdyż na zasadzie dawnych ustaw wybory nie są możliwe, a nowe prawa nie zostały jeszcze uchwalone.

Od lat 5-ciu Związek Miast kołaczę i to przed rządem i ciałami prawodawczymi i osiągnął dopiero to, iż projekty ustaw złożone zostały przez rząd ciałom prawodawczym. Niestety ciała te, zajęte sprawami finansowości Państwa, nie zwracają na pilność sprawy należytej uwagi. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że rok bieżący będzie tym epokowym dla samorządu rokiem, w którym miasta uzyskają nowe ustawy samorządowe.

Z naszej strony staraliśmy się zawsze dla rządu jak i dla prawodawczych przygotować materiał obszerny, któryby wyjaśnił całkowicie nasze w tym względzie stanowisko.

Jesteśmy pewni, że tym razem nie spotka nas zawód i że Zjazd przyszedł odbędzie się już pod panowaniem nowych ustaw samorządowych.

Otwierając Zjazd obecny podkreślić muszę, iż 3 tylko sprawy wysuwamy pod obrady: sprawę ustaw samorządowych, sprawę rozbudowy miast i sprawę skarbowości miejskiej. Czynimy zaś to umyślnie, aby nie rozpraszać uwagi przedstawicieli miast na sprawy drobniejsze, które zresztą znajdują swój wyraz na Zjazdach sanitarnych, oraz na projektowanym w Poznaniu pierwszym Zjeździe gospodarczym.

Dziękując wszystkim przedstawicielom miast za tak walny udział w Zjeździe, czuję się w obowiązku powitać naszych drogich gości.

Otwieram Zjazd w nadziei, że obrady jego przyłożą cegiełkę do odbudowy i rozkwitu miast, a tem samem i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Przemówienie Prezesa Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy, Senatora Ignacego Balińskiego.

Dziękując Szanownemu Zgromadzeniu za wybór na przewodniczącego obecnego Zjazdu, poczuwam się przede wszystkim, w charakterze prezesa Rady Miejskiej Warszawskiej, do miłego obowiązku powitania w naszym mieście stołecznem wszystkich przybyłych tu delegatów miast Rzeczypospolitej, a drogich naszych gości.

Jest to dla Warszawy okoliczność wielce zaszczytna i radosna, że Zjazd tegoroczny odbywa się w jej murach, główny bowiem punkt ciężkości naszych rozpraw stanowią nader ważne projekty praw nowej organizacji instytucyj municypalnych i statutów miejskich.

Jest rzeczą powszechnie znaną i uznaną, iż samorząd prawidłowo zorganizowany należy do najważniejszych czynników pomyślnego rozwoju państw demokratycznych i praworządnych i mam nadzieję, że doświadczenie wieloletnie, jakie Szanowne Panie i Panowie, działacze samorządowi, w tej dziedzinie zdobyli, nada naszym dyskusjom i naszym uchwałom autorytet pierwszorzędny, zwłaszcza, że działaliśmy i działamy zawsze pod hasłem sprawiedliwości i dobra całej naszej społeczności, oraz rozwoju i potęgi Ojczyzny naszej, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.



WNIOSEK prof. Dr. A. SULIGOWSKIEGO,

(uchwalony na pos. Sekcji Prawno-Administracyjnej VIII Og. Zebr.).

Są sprawy należące do zakresu zadań samorządu miejskiego, których załatwienie wymaga porozumienia i łącznego działania danego miasta z miastami innymi albo z gminami podmiejskimi, sprawy, których urzeczywistnienie łączy się często z dużymi kosztami, przekraczającymi środki materiału pojedynczego miasta. Jeżeli jednak zamierzone przez dane miasto przedsięwzięcia przynosić mogą korzyść sąsiadnym miastom czy gminom podmiejskim i leżą również w ich interesie, rzeczą jest słuszną, aby i te ostatnie przyjęły udział w wydatkach. W podobnych wypadkach zachodzi potrzeba zawierania z innymi miastami lub gminami podmiejskimi związków specjalnych, mających na celu wykonanie zamierzeń, odpowiadających potrzebom miast i potrzebom kraju.

W nauce państwowej tego rodzaju związki noszą nazwę związków celowych dla pewnych ściśle określonych zadań, a to niezależnie od związków dzielnicowych i od związku ogólnokrajowego.

Tego rodzaju związki specjalne stanowią dalsze rozwiązanie idei samorządowej. One ułatwiać mogą samorządowi miejskiemu spełnienie jego misji w dziedzinie spraw lokalnych w danym mieście i w przylegających do miasta okolicach.

Dla nadania miastom prawa zawierania podobnych związków potrzebną jest ustawa, któraby określiła bliżej ich zadania, wskazała sposoby ich powstawania i formy, w jakie one muszą być ubrane. W ustawie musi być przewidziane zawieranie związków specjalnych nie tylko w drodze dobrowolnego układu, ale i na zasadzie orzeczeń odpowiedniej władzy w imię ogólnego dobra.

Wobec tak pomyślnie rozwijającej się działalności zainicjowanego przezemnie przed siedmiu laty Związku miast, mniemam, że nadeszła chwila, aby Związek podniósł tę sprawę i otworzył drogę miastom do tworzenia tego rodzaju Związków.

Z tych powodów stawiam wniosek, aby VIII Zjazd zalecił Zarządowi Związku miast zajęcie się tą sprawą i wniesienie jej pod rozpoznanie i pod decyzję najbliższego nowego Zjazdu.

Ze swojej strony złożę w ciągu najbliższych dwóch miesięcy projekt odpowiedniej ustawy z należytem umotywowaniem onego dla przedstawienia ciałom prawodawczym do uchwalenia.

1
Firma egzystuje od roku 1900.

Bruki miejskie z kamieni polnych, drobnokostkowe i z kostek rzędowych (dużych).

Drogi bite. - - - Roboty ziemne.

Studja. Projekty. Całkowite wykonywanie robót.

Dostawa kostek brukowych drobnych i rzędowych.

A. Przybylski

Biuro Techniczne

WARSZAWA — Marszałkowska 22, telefon 55-15 i 68-30.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY

INŻYNIER

ALEKSANDER PAWLIKOWSKI

Czerniakowska 26.

WARSZAWA

Telefon 97-47

WYKONYWA:

TRJANGULACJE, POMIARY MIAST, KOMASACJE, PARCELACJE, REGULACJE SERWITUTÓW.

POMIARY POSIADŁOŚCI ZIEMSKICH, POMIARY PRZESTRZENI LEŚNYCH (URZĄDZENIA LASÓW).

SPORZĄDZA DOWODY POMIAROWE, PRZEPROWADZA STUDJA KOLEJOWE i HYDROTECHNICZNE.

UDZIELA EKSPERTYZ i KONSULTACJI.

OKUCIA BUDOWLANE

w wielkim wyborze

polecają:

KRZYSZTOF BRUN i SYN

w Warszawie, plac Teatralny.

Z dniem 1 stycznia 1925 roku rozpoczął VII rok istnienia

„DZIENNIK ZARZĄDU m. Łodzi”

Czasopismo tygodniowe, poświęcone teorii i praktyce samorządowej miast.

„DZIENNIK ZARZĄDU m. Łodzi” jest największym wydawnictwem komunalnym w Polsce. Wychodzi regularnie co tydzień w objętości co najmniej 16 stron druku.

„DZIENNIK ZARZĄDU m. Łodzi” zamieszcza: 1) artykuły i rozprawy teoretyczne, oryginalne lub tłumaczone, poświęcone zagadnieniom gospodarki komunalnej; 2) Ustawy i rozporządzenia, dotyczące spraw samorządowych; 3) obfity przegląd życia samorządowego miast polskich; 4) dział lokalny; przegląd dzieł i wydawnictw samorządowych i t. d.

„DZIENNIK ZARZĄDU m. Łodzi” jest wydawnictwem, zakrojonem na szeroką skalę, które powinno być znane działaczom samorządowym wszystkich miast polskich.

Prenumerata „DZIENNIKA ZARZĄDU m. Łodzi” wynosi miesięcznie wraz z przesyłką zł. 1. Cena egzemplarza pojedynczego zł. 0,25.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Pomorska № 18.

Redaktor: Bolesław Dudziński.

„ŻYCIE URZĘDNICZE“

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH
W WARSZAWIE.

OMAWIA wszelkie sprawy, związane z warunkami życia i pracy urzędników państwowych,

PORUSZA zagadnienia z zakresu nauki i prawa administracyjnego,

ZAMIESZCZA wykładnię przepisów urzędniczych z uwzględnieniem wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego,

PODAJE bibliografie i oceny prac, dotyczących czynności urzędowych,

INFORMUJE o działalności organizacji urzędniczych ogólnych, gospodarczych, kulturalnych, samopomocy i t. d.

W wydanych numerach „Życia Urzędniczego“ zamieścili swoje artykuły i notatki pp. Z. Duda — Sekretarz Generalny S. U. P. W. Gajewski — Starosta w Skierniewicach, Dr. R. H. — Naczelnik Wydziału, Dr. T. Hilarowicz — Radca Generalnej Dyrekcji Zdrowia, J. Kopczyński — Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, A. A. Kryński — Prof. Uniwersytetu Warszawskiego, W. Krypski — Naczelnik Wydziału G. U. L., J. Kożuchowski — Naczelnik Wydziału G. U. L., H. Lisicki — Naczelnik Wydziału Prezydjum Rady Ministrów, inż. J. Müller — st. referent Min. Robót Publicznych, St. Sasorski — st. referent G. U. L., Dr. W. Supiński — st. referent Min. Przemysłu i Handlu, J. Stypiński — wizytator Min. Oświaty i Wyznań Religijnych, Dr. M. Szerer — st. referent Prezydjum Rady Ministrów, Z. Szczawiński — szef Sekcji G. U. L., Wł. Tomkiewicz — referent Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Prenumerata wynosi: rocznie 5 zł.

rocznie wraz z przesyłką 6 „

zagranicą 7 „

Cena egzemplarza wynosi 75 gr.

Członkowie S. U. P. otrzymują pismo bezpłatnie.

WARSZAWA, Chmielna 17. - - Tel. 132-80.